



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 41 ● 10 X 2001 r.

CENA 2 zł 70 gr (w tym 7 proc. VAT)

Otwartych  
uczniowskich  
głów,  
życzliwych  
szefów,  
mądrych  
reformatorów,  
uśmiechów  
losu

życzy  
redakcja

## Nauczyciele w gminie Drelów, pow. bialski, mają w tym roku wyjątkowo chude portfele. Otrzymują tylko gołe pensje i to nie zawsze regularnie...

W 2001 roku nie zwaloryzowano im zarobków. W ubiegłym roku owszem, ale tylko dlatego, że gmina zaciągnęła kredyt w wysokości 100 tys. zł. Nauczyciele nie dostają też pieniędzy za prowadzenie zajęć pozalekcyjnych, nie mówiąc już o takich „fanaberiach”, jak podział fun-

gminę, o czym świadczą trudności w ostatnich miesiącach zarówno z uzyskaniem pożyczki, jak i wycofaniem wkładów.

Również pensje nie są wypłacane w terminie. Na przykład w styczniu br. nauczyciele otrzymali wypłatę z trzytygodniowym poślizgiem.

sznie wysokie odsetki — powiedziała jedna z moich rozmówczyń.

**Wiesława Klimiuk**, kierowniczka Zespołu ds. Oświaty, tłumaczy, iż za opóźnienia w wypłacaniu nauczycielskich pensji odpowiedzialne są także banki. — Po prostu nauczyciele mieszkają w różnych miejscowościach, także poza naszą gminą. Jeśli mieszczą się w nich banki, to tylko małe oddziały, między którymi pieniądze idą z reguły bardzo długo — wyjaśnia urzędniczka.

Jednak nauczyciele nie dają wiary temu tłumaczeniu, no bo niby dlaczego dopiero teraz pieniądze

pracy za własne pieniądze. Oplacamy z własnej kieszeni podręczniki metodyczne, materiały do dekorowania klas i korytarzy, sami pokrywamy koszty wyjazdów na konferencje szkoleniowe.

Najgorsze jednak jest chyba to, że w gminie Drelów zepsuła się bardzo atmosfera wokół oświaty i jej pracowników. — Traktuje się nas jak pijawki, które nic nie robią, tylko wysysają krew z urzędników gminy, utrudniając im życie nieustannymi roszczeniami — mówi nauczycielka z ponad dwudziestoletnim stażem.

— Daje się nam do zrozumienia, że przez nas są same kłopoty, bo gmina musi bez przerwy zaciągać kredyty bankowe po to tylko, żeby zaspokoić nasze „kaprysy” — dodaje następną. — Czuję się upokorzona tym, że po raz szósty czy siódmy muszę prosić o należne mi pieniądze.

Zdesperowani nauczyciele gminy Drelów postanowili wreszcie poszukać wyjścia z tej trudnej sytuacji. W roli ich rzecznika wystąpił Zarząd Gminnego Oddziału ZNP, do którego należy 80 proc. nauczycieli. Na spotkaniu zorganizowanym pod koniec września z inicjatywy **Alicji Michalczuk**, prezeski oddziału ZNP, **Anna Kamińska**, wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie, przedstawiła zebrany dane, z których wynikało, że gmina Drelów otrzymała w 2000 r. jedną z najwyższych subwencji oświatowych w powiecie bialskim. Pokrywała ona bowiem niezbędne wydatki gminy na szkolnictwo aż w 87,7 proc., zgodnie zresztą z ministerialnymi preferencjami dla gmin wiejskich. Znaczy to, że władze samorządowe Drelowa powinny dołożyć

## NA CIENKIEJ GAŁĘZI

WITOLD SALAŃSKI

duszu socjalnego, dofinansowanie do wyjazdów dzieci na kolonie, zwrot kosztów delegacji itp.

Nie otrzymują nagród, nawet z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Dodatki motywacyjne mają symboliczne — 10-15 zł miesięcznie. Za zastępstwa dostają najwyżej połowę stawki. Świadczenia urlopowe wypłacono im dopiero pierwszego października, na razie 50 proc.

Zdarzył się też przypadek bez precedensu. Gminny Zespół ds. Oświaty w Drelowie z powodu nadzwyczajnych trudności finansowych „zajął” składki związkowe i nie wpłacił ich na konto miejscowego Oddziału ZNP. Nauczyciele nabrali więc podejrzeń, że ich wkłady w kasie zapomogowo-pożyczkowej również zostały „zarekwirowane” przez

Pedagogzy gminy Drelów chcą mówić o swoich kłopotach, ale tylko anonimowo. Obawiają się represji ze strony miejscowych władz, które — ich zdaniem — są nadwrażliwe na punkcie krytyki.

— Przecież my niczego nie żądamy poza tym, co nam się prawnie należy. Po prostu chcemy normalnie żyć, nie zaprzatając sobie głowy zgadywaniem, kiedy wpłyną pobory na nasze konta — żalą się.

— Na początku sierpnia musiałam zapłacić za wczasy, a ponieważ pobory na moje konto jeszcze nie wpłynęły, zrobiłam debet w nadziei, że za dzień-dwa zostanie on zlikwidowany. Minęły trzy tygodnie i nadal ich nie było. W banku poradzili mi więc, abym pożyczka od znajomych czy rodziny i jak najszybciej zlikwidowała debet, bo zapłacę stra-

wędują do nich w żółwym tempie. Drelowscy pedagogzy uważają, że z tego powodu ponieśli już wiele strat, nie tylko finansowych, lecz także moralnych.

— Z powodu zaległości finansowych spowodowanych przez Urząd Gminy musiałam przerwać studia podyplomowe — skarży się kolejna nauczycielka. — Miałam nadzieję, że będę mogła opłacić je pieniędzmi z wyrównań i z nagrody, jaką mi przyznano w ubiegłym roku z okazji Dnia Edukacji Narodowej, ale wyrównań nie było, a nagroda pozostała tylko na papierze.

— Gmina nie ma pieniędzy na pomoce dydaktyczne, a nawet na długopisy czy papier do pisania — dodaje następną nauczycielka. — W Urzędzie Gminy żaden pracownik nie musi kupować narzędzi

## Więcej takich dni

To dobrze, że w kalendarzu jest taki dzień, w którym wszyscy zwracamy się myślą ku nauczycielom. Wspominamy wówczas ciepło pedagogów sprzed lat i tych, którzy uczą nasze dzieci i wnuki. Tak to już bowiem jest, że zapadają oni najgłębiej w naszych sercach i umysłach. Często zapominamy o kolegach szkolnych, murach, w których spędziliśmy wiele lat życia, lecz o nich pamiętamy. I nie ma w tym nic nadzwyczajnego, polska szkoła zawsze nauczycielem stała.

To ich wiedza, umiejętności, zaangażowanie i poświęcenie miały wpływ nie tylko na poziom naszego wykształcenia, ale i na to, jakimi jesteśmy ludźmi. To pod mądrym okiem nauczycieli uczniowie rozwijają swoją swą zainteresowania, uzdolnienia, dokonywać wyboru dalszej nauki i podejmować decyzje czym zajmować się chcą w swym dorosłym życiu. Niejednokrotnie to oni również są jedynymi rzeźbiarzami charakterów młodych ludzi.

I oby tak było zawsze. Nauczyciela — mistrza mającego żywy i bezpośredni kontakt z uczniami nic ani nikt nie jest w stanie zastąpić. Ani komputer najnowszej generacji, ani wirtualny przewodnik, którego chętnie widzieliby fascynanci wirtualnej szkoły na miejscu pani od historii, języka polskiego czy matematyki.

Polski nauczyciel, choć przez lata całe oplacany symbolicznie i mogący jedynie pomarzyć o nowoczesnych pomocach dydaktycznych, wzbudzał podziw swych kolegów pracujących w szkołach w Europie i w Stanach. Tak ze względu na liczne osiągnięcia

polskich uczniów w różnego rodzaju konkursach i olimpiadach międzynarodowych, jak i ich codzienną pracę przed tablicą. I tak jest po dziś dzień. Kto wątpi w to, niech porozmawia z naszymi uczniami czy studentami, powracającymi do kraju po roku nauki za granicą.

Nie ulega wątpliwości, że poziom kształcenia uczniów jest wprost zależny od poziomu wykształcenia nauczycieli. I chociaż w ostatnich latach jest ono poddawane ostrej krytyce, to pamiętać należy, iż około 85 proc. ponad półmilionowej rzeszy naszych pedagogów posiada pełne wykształcenie wyższe — magisterskie. I tym samym nauczyciele zajmują pierwsze miejsce na liście najlepiej wykształconych pracowników sfery budżetowej.

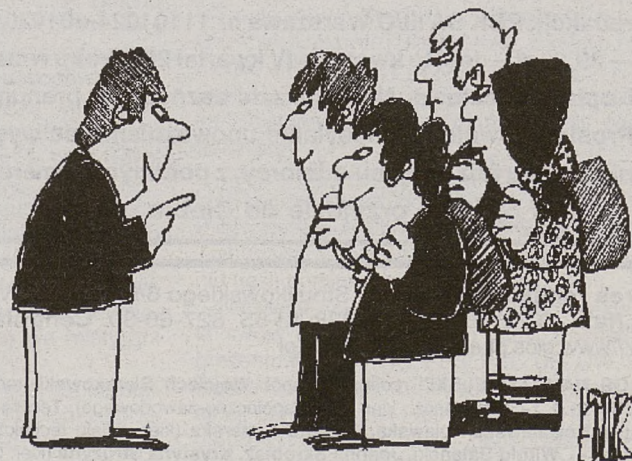
Mimo to, pamiętając, że doskonalenie wpisane jest w ich zawód, masowo uczestniczą w studiach podyplomowych, różnego rodzaju kursach, warsztatach i seminariach. Nie szczędząc na to sił, swego czasu wolnego, i co także jest ewenementem, pieniędzy.

W Dniu Edukacji Narodowej najbardziej zasłużeni nauczyciele tradycyjnie już uhonorowani zostają medalami, odznaczeniami państwowymi i nagrodami. We wszystkich zaś szkołach zarówno tych renomowanych działających w dużych miastach, jak i małych szkółkach wiejskich, uczniowie, a także ich rodzice kierują w stronę nauczycieli wiele ciepłych słów i serdecznych życzeń.

Oby ich nie brakowało w pozostałych dniach roku szkolnego.

KRYSZYNA STRUŻYNA

JEST POMYSŁ - ZLECIMY  
KOMU TRZEBA PORWANIE  
NASZEJ PANI OD POLSKIEGO...





**Kryzys ekologiczny, którego jesteśmy świadkami, jest kryzysem nowoczesnego społeczeństwa — mówili uczestnicy IV Konferencji „Współpraca międzynarodowa w edukacji ekologicznej”.**

**Na** konferencję zorganizowaną w gmachu MEN przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej zjechało kilkadziesiąt osób z całej Polski. Ale nie tylko. Na spotkanie przybyli także goście z Niemiec, Słowacji i Ukrainy. Uczestnicy dyskutowali głównie o tym, jak edukować społeczeństwo na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Pojęcie zrównoważonego rozwoju funkcjonuje od 10 lat, kiedy to w Rio de Janeiro odbyła się konferencja pod egidą ONZ. Oznacza takie działania, które umożliwiłyby korzystanie z dóbr natury nie tylko obecnie żyjącemu, ale i następnym pokoleniom.

## ŚWIAT TO MY

Szczególnym miejscem kształtowania świadomości przyszłych elit rządzących krajami jest szkoła. Dlatego tak wiele zależy od tego, w jaki sposób placówki edukacyjne będą realizowały program edukacji ekologicznej. Reforma programowa wprowadziła zajęcia z tej tematyki na wszystkich etapach kształcenia w formie ścieżki edukacyjnej.

Dowodem na to, że nauczyciele mają świadomość rangi tej problematyki jest m.in. ucze-

stnictwo 40 polskich szkół w międzynarodowym programie Glob. Polega on na stałym monitorowaniu parametrów środowiska i wymianie doświadczeń i obserwacji z rówieśnikami z innych krajów. Ogromną popularnością wśród młodzieży cieszy się także program „Czysta Wisła i rzeki przymorza”. Jest to polski sposób na realizację inicjatywy UNI-

CEF pod hasłem: Oświata na rzecz rozwoju. Sześć lat temu w programie uczestniczyło 117 szkół. Dziś realizuje go już ponad 370 placówek na terenie 131 gmin.

Jako dowód uznania dla szczególnie aktywnych szkół i nauczycieli, **Krzysztof Kawęcki**, wiceminister edukacji, wręczył 24 Medale Komisji Edukacji Narodowej.

AW

**Prof. dr Lothar Staeck, Uniwersytet Techniczny w Berlinie:**

— W Niemczech edukacja ekologiczna dzieli się między różne przedmioty nauczania w szkole. Nie jest to zbyt dobre rozwiązanie, bo w ten sposób zagadnienia związane z ochroną środowiska rozpraszają się. Dlatego jestem zwolennikiem wprowadzenia oddzielnego przedmiotu, który mógłby się nazywać na przykład „zintegrowana wiedza przyrodnicza”. Umożliwiłoby to całościowe ujęcie edukacji ekologicznej. Niestety, koncepcja ta jest obecnie nie do zrealizowania w Niemczech.

Kolejnym problemem jest przekazywanie uczniom zbyt teoretycznej i nadmiernie abstrakcyjnej wiedzy z tej dziedziny. Uważam, że metody nauczania powinny być raczej skierowane na czynne działanie uczniów, a nie przyswajanie sobie teorii.

## W ZWIĄZKU

**26 września** z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej w gmachu ZG ZNP miało miejsce uroczyste wręczenie aktów nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego grupie nauczycieli, w tym działaczy ZNP. W uroczystości uczestniczyli prezes ZNP Sławomir Broniarz, wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski oraz p.o. dyrektora Departamentu Kadr MEN Tadeusz Matusz.

**27 września** odbyło się posiedzenie Komisji Ochrony Pracy ZG ZNP. Dyskutowano o problemach związanych z wdrażaniem II etapu reformy wynagrodzeń nauczycieli. Omawiano również sprawy obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej zmiany Karty Nauczyciela. W posiedzeniu wzięli udział prezes ZNP

Sławomir Broniarz i wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

**28 września** obradował Zarząd Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego ZG ZNP. Tematem obrad były standardy usług świadczonych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Na podstawie informacji zebranych w placówkach na terenie kraju oceniono stan przygotowań w zakresie dochodzenia do standardów określonych w rozporządzeniu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

**1 października** odbyło się robocze spotkanie Prezydium Komisji Organizacyjnej ZG ZNP poświęcone przygotowaniu założeń kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP w 2002 roku, w tym ustalenia terminarza zebrań i konferencji. Zostaną one przedłożone do zatwierdzenia Zarządowi Głównemu ZNP.

## ZAPROSILI NAS

Zarządy Oddziałów ZNP w Gliwicach i Rybniku oraz Dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Częstochowskiej na uroczystość inauguracji roku akademickiego Studiów Podyplomowych dla nauczycieli o specjalności Edukacja Informatyczna oraz Zarządzanie i Technologie Informatyczne w Oświacie. **Dyrektor Bursy Szkolnej nr 1 w Łodzi** przy ul. Przybyszewsk-

kiego 43 na obchody 40-lecia tej najstarszej placówki w mieście.

**Klub Księgarza w Warszawie** (Rynek Starego Miasta 22) na promocję książki Wojciecha Grochowalskiego „Ku chwale Wieniawy”.

## SPROSTOWANIE

W artykule „Nieproste pytania” (nr 32 „GN”) zmieniliśmy autorce imię. Tekst napisała nie Ewa, a **Elżbieta Tarasiewicz z Ławy**.



## LAUREACI NAGRODY LITERACKIEJ „GŁOSU” 2001

Zgodnie z tradycją — w przededniu Święta Edukacji ogłaszamy listę laureatów Nagrody Literackiej „Głosu”, która jest przyznawana co dwa lata.

Do tegorocznej, siódmej już z kolei nagrody, kandydowało 42 autorów, którzy nadesłali prawie 60 książek i tomików. Jury w składzie: przewodniczący — dr **Piotr Kuncewicz**, prezes Związku Literatów Polskich oraz **Marian Janusz Kawalko** i dr **Henryka Witalewska** przyznało jednomyślnie

główną nagrodę w wysokości 2 tys. zł — **Beacie Rokosz** z Katowic za tomik „Czułość niech wyjdzie z pokoju”.

- Ponadto jury przyznało pięć wyróżnień w wysokości 900 zł:
- **Zbigniewowi Czyszczeniowi** z Kłodzka za zbiór „Labirynt i inne opowiadania”;
  - **Zdzisławowi Drzewieckiemu** z Białego Boru za tomik „Drewniany księżyc”;
  - **ks. Krzysztofowi Guzowskiemu** z Lublina za tomik „Wyspy”;
  - **Edwardowi Kaczmarkowi** z Bydgoszczy za powieść „Honoratus”;
  - **Tadeuszowi Soroczyńskiemu** z Opola za tomiki „W wiklinowym koszu” i „Kosmosu pestka zielona”.

Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym serdecznie gratulujemy!

## PAPIEREK DO TECZKI

W Zamku Królewskim w Warszawie już po raz czwarty odbywać się będą zajęcia w ramach kursu dla nauczycieli — Pokój — marzenie, dążenie, rzeczywistość kultury europejskiej.

Spotkania, na które złożą się krótkie sesje, prowadzone przez filozofów, historyków i teologów oraz koncerty i warsztaty metodyczne koncentrować się będą wokół szeroko rozumianej tematyki etosu władzy, tańca życia społecznego i sprawiedliwości.

Kurs będzie trwał od 4 października do 20 grudnia. Zajęcia odbywają się w każdy czwartek w godz. 14.00-16.15. Udział w nich jest bezpłatny. Kurs został zorganizowany przez Centralny Ośrodek Szkolenia Nauczycieli, otrzymuje się świadectwo potwierdzające ukończenie kursu.

Zgłoszenia na kurs można przysyłać faxem (0-22) 657-22-21, 657- 21-27 lub e-mail: zamek@zamek-królewski.art.pl.

Na zgłoszeniu należy umieścić imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia wraz z obecnym województwem, gdzie aktualnie nauczyciel pracuje, przedmiot przez niego nauczany oraz kontakt telefoniczny.

Uwaga! Jeżeli uczestnik opuści więcej niż dwa zajęcia w trakcie kursu, nie otrzyma świadectwa jego ukończenia. **m**

## PROGRAM KURSU

4 października 2001 r.  
Pokój jako wartość religijna — panel o. prof. Stanisław Obirek SJ, bp, dr Zdzisław Tranda, ks. dr Henryk Paprocki, Jerzy Kichler, imam Selim Chazbijewicz

11 października 2001 r.  
Starożytność wykłady i warsztaty — prof. Ewa Wipszycka, dr Marek Węcowski

18 października 2001 r.  
Starożytność biblijna warsztaty muzyczne — Taniec Szalom (Katarzyna Jakóbczak) wykład — prof. Juliusz Domański

25 października 2001 r.  
Średniowiecze warsztaty — prof. Halina Manikowska

8 listopada 2001 r.  
Renesans wykład — prof. Lech Szczucki, prof. Janusz Tazbir

22 listopada 2001 r.  
Renesans

warsztaty muzyczne — Tańce renesansowe (Katarzyna Jakóbczak) warsztaty — prof. Jan Dzięgielewski

29 listopada 2001 r.  
Barok warsztaty muzyczne — Tańce barokowe (Katarzyna Jakóbczak) wykład — prof. Edward Opaliński

6 grudnia 2001 r.  
Oświecenie warsztaty muzyczne — Tańce okresu Oświecenia (Katarzyna Jakóbczak) warsztaty — prof. Tadeusz Cegielski

13 grudnia 2001 r.  
Wiek dziewiętnasty — wiek dwudziesty warsztaty — prof. Daniel Grinberg, prof. Tomasz Żyro

20 grudnia 2001 r.  
panel zamykający pt. Pokój jako wartość cywilizacji europejskiej?

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 39,09 zł — jest to kwota na IV kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.  
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,  
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Jerzy Podracki**, **Małgorzata Pomianowska**, **Andrzej Stok**, **Henryka Witalewska**, **Alfred Zieliński**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>, tel. (0-22) 827-66-30. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i tapanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truszkowski**. Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

2 października około 530 tys. szóstoklasistów poddanych zostało próbnemu sprawdzianowi ich wiedzy i umiejętności. Pytanie tylko — po co?

# TRUSKAWKI I LICZNIK

W Szkole Podstawowej nr 69 im. Teodora Duracza w Warszawie 2 października frekwencja uczniów klas szóstych była stuprocentowa. Punktualnie o godzinie 9.00 zajęli oni miejsca za stolikami ustawionymi w odpowiednich odległościach w czterech klasach. Na każdym z nich umieszczona była wizytówka z nazwiskiem i kodem ucznia.

Opiekę i nadzór nad piszącymi w każdej z sal sprawowało trzech nauczycieli. — Dlatego klasy VI i V rozpoczynały tego dnia naukę dopiero od czwartej godziny lekcyjnej — informuje **Grażyna Rubińska**, dyrektorka szkoły, do której ogółem uczęszcza 434 uczniów.

Arkusze próbnego sprawdzianu zatytułowane „Cztery pory roku” zawierały 25 pytań. Większość z nich (20) wymagało zakreślenia jednej z czterech możliwych odpowiedzi. Pozostałych pięć pytań było tzw. otwartych, jedno z nich wymagało opisu ulubionej pory roku wraz z uzasadnieniem.

**Aleksandra Karasek** i **Justyna Brzoska** z VIa tuż po wyjściu z sali dzielą się ze mną

swymi wrażeniami. — W zasadzie nie miałymy problemów z większością zadań — mówią uczennice. — Natomiast zaskoczyły nas zadania z liczbami wymiernymi, których jeszcze nie mieliśmy na lekcjach. Kłopot sprawiało nam także obliczenie kilogramów truskawek w jednym z zadań. Obydwie moje rozmówczynie z matematyką radzą sobie dobrze bądź bardzo dobrze.

**Joanna Wieteska**, nauczycielka matematyki, zgadza się z opiniami uczennic. — Liczby ujemne pojawiają się w programie dopiero w połowie klasy szóstej, w piątej sygnalizujemy tylko o nich — mówi nauczycielka. — Moim zdaniem, dwa zadania z matematyki mogły sprawić uczniom sporo trudności. Mylnie odczytać mogli także jedną z brył geometrycznych, która została źle zaprezentowana.

Nie powinny natomiast sprawić szóstoklasistom większych kłopotów zadania z języka polskiego. — Czytanie ze zrozumieniem po-

winno wypaść dobrze — informuje **Justyna Kulesza**, polonistka. Z rozmów na gorąco wnioskuję, że uczniowie bardziej skupili się na uzasadnieniu wybranej przez siebie pory roku aniżeli na jej opisie.

Z kolei **Hanna Batko**, nauczycielka przyrody, zwraca uwagę na praktyczny charakter wielu zadań. Mają jednak wątpliwości, czy w pytaniu dotyczącym sprawności roweru wśród możliwych odpowiedzi trzeba było wymieniać licznik kilometrów?

— Dla naszych uczniów testowa forma sprawdzianu nie jest zaskoczeniem — mówi dyrektorka. — Od kilku już lat uczestniczymy w różnych programach sprawdzających zasób wiedzy i umiejętności uczniów i dlatego jesteśmy raczej spokojni o wynik tych próbnych prac.

Tego samego dnia przekazane zostaną one do Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej. Przedtem jednak nauczyciele na każdym arkuszu nakleić muszą kod ucznia. Prace te w sumie sprawdzać będzie około 5 tys. egzaminatorów. Wyniki najwcześniej znane będą za cztery tygodnie.

Próbny sprawdzian trzynastolatków jeszcze raz utwierdził mnie w przekonaniu (wcześniej mówiłam o tym na posiedzeniach Rady Konsultacyjnej ds. Reformy), że tego typu egzaminowanie w szóstej klasie jest niepotrzebne, drogie i stresujące. A już pełnym nieporozumieniem jest stawianie przed szóstoklasistami zadań, do których nie mieli możliwości przygotować się w toku nauki. To, jakimi są uczniami, wiedzą doskonale pracujący z nimi na co dzień nauczyciele, którzy też najlepiej potrafią ich ocenić.

Wiadomo przecież, że bez względu na to, jaki będzie wynik sprawdzianu kwietniowego i jakie cenzurki otrzymają uczniowie na zakończenie nauki w szkole podstawowej, wszyscy obowiązkowo znajdują się w gimnazjach. Jak pokazuje dotychczasowa praktyka, niekonięcznie w tych rejonowych, bowiem od zarania funkcjonowania tych placówek, dzielą się one na gorsze i lepsze. I z pewnością wyniki sprawdzianu nie otworzą drzwi do tych dróg przed wszystkimi chętnymi.

KRYSZYNA STRUŻYNA

## WYBRANE ZADANIA EGZAMINACYJNE

Według pewnego przepisu z 5 kg truskawek można otrzymać 2,5 kilograma dżemu. Masz 8 słoików dżemu po 250 gramów w każdym. Ile kilogramów truskawek zużyto, jeżeli dżem zrobiono zgodnie z tym przepisem?

Odpowiedź: Zużyto .....kg truskawek.

Aby wyruszyć na wakacyjną wyprawę, musisz koniecznie sprawdzić, czy rower ma sprawne:

- hamulec, dzwonek, lusterko, licznik kilometrów;
- hamulec, koła, licznik kilometrów, lampę;
- lusterko, hamulec przedni i tylny, lampę tylną;
- dzwonek, hamulec, lampę tylną i przednią.

Nie ustają spory dotyczące wydarzeń wokół ZNP-owskiego projektu nowelizacji Karty Nauczyciela. Nie jest też tajemnicą, że w ich centrum pozostaje sprawa wniesionych do niego poprawek poselskich.

# POKŁOSIE

Przypomnijmy — podczas ostatecznych czytań tej ustawy w Sejmie i Senacie okazało się, że najwięcej emocji parlamentarzystów, i nie tylko ich, wzbudziła poprawka złożona przez posłów Krzysztofa Baszczyńskiego i Barbarę Hylę-Makowską. Jej istotą było wykreślenie z projektu ZNP zapisu, iż wynagrodzenie zasadnicze nauczycieli stanowi 75 proc. ich wynagrodzenia ogółem. Ta poprawka dała rządzącej ówczesnie „S” i jej koalicjantom asumpt do drwin i oskarżeń o wycofywanie się z wcześniej zajmowanych stanowisk.

Poświęciliśmy tej sprawie na naszych łamach dużo uwagi. I tak, przedstawiliśmy opinię ZNP, iż w niczym zdania nie zmienił, a także wyjaśnienia Krzysztofa Baszczyńskiego, który wskazywał, że głównym celem projektu związkowego było i jest doprowadzenie do ustalania całości płac nauczycielskich na szczeblu centralnym, co przywróci zawodowi rangę pracownika państwowego, a zarazem da gwarancje organom prowadzącym placówki, że od tej chwili środków nie zabraknie. Poprawka nie zmieniała więc celu zasadniczego, a biorąc pod uwagę ówczesne dyskusje o budżecie państwa, przyczyniała się do przyjęcia projektu nowelizacji.

Mimo iż kwestia poprawek rozpatrywana była podczas narady prezesów, okręgów ZNP, a także na spotkaniach Prezydium ZG ZNP, nadal są one przedmiotem żywej dyskusji. I tak na przykład Komisja Ochrony Pracy Zarządu Okręgu Wielkopolskiego ZNP złożyła do Zarządu Głównego Związku protest przeciwko zgłoszeniu takiej poprawki do związkowego projektu ustawy nowelizującej Kartę.

„Nie przekonuje nas tłumaczenie pła Krzysztofa Baszczyńskiego, że kierowała nim obawa o całkowite odrzucenie projektu, a zapis o centralnym kształtowaniu nauczycieli i dodatków był w owym projekcie najważniejszy. Wybór «mniejszego zła» nie usatysfakcjonuje środowiska nauczycieli, a zwłaszcza związkowców, którzy z zapałem zbierali podpisy pod obywatelskim projektem inicjatywy ustawodawczej, przekonywali do złożenia podpisów władze samorządowe, rodziców, mieszkańców miast i wsi bezpośrednio nie związanych ze szkołą.

Wszyscy, którzy złożyli swój podpis oraz prowadzili tę szeroko zakrojoną akcję, niewątpliwie będą skonsternowani i zawiedzeni postawą posłów związkowców. Liczyliśmy się z nieprzychylnością obecnego Parlamentu wobec projektu zmian w Kartce Nauczyciela, obawialiśmy się, że zapis o 75 proc. udziale płacy zasadniczej w wynagrodzeniu ogółem może być odrzucony, ale nie przypuszczaliśmy, że nastąpi to na wniosek członków ZNP!!!

Okręgowa Komisja Ochrony Pracy uważa, że postępowanie takie naruszyło prestiż Związku i zachwiało zaufanie szeregowych członków do władz związkowych. Dlatego też sądzimy, iż Prezydium Zarządu Głównego ZNP wyciągnie konsekwencje i zastosuje statutowe sankcje wobec autorów tego niefortunnego działania.” — podkreślają koledzy z Poznańskiej Komisji Ochrony Pracy.

W dwa dni po wyborach, powołując się na marcową uchwałę ZG ZNP w sprawie łączenia funkcji parlamentarnych i związkowych, Krzysztof Baszczyński 25 września złożył, jak się dowiadujemy, rezygnację z funkcji prezesa okręgu. Następnego dnia odwołał ją, a sprawę swego prezesowania pozostawił do decyzji Okręgu Łódzkiego.

Pokłosem tej korespondencji było wystąpienie kilku prezesów łódzkich ogniw związku o anulowanie przez ZG ZNP wspomnianej uchwały z marca br. Jak więc widać, sprawa wciąż jest w centrum uwagi. Warto dodać, że w pierwszych dniach października Zarząd Oddziału warszawskiej dzielnicy Praga Południe w swym stanowisku podkreślił, iż jego zdaniem, „działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego, chcący kandydować do Parlamentu 2001, powinni najpierw zrezygnować z funkcji pełnionych w ZNP”. W stanowisku Zarząd Oddziału Praga Południe podkreśla wprost, że ten pogląd jest rezultatem, z jednej strony, nadziei na załatwienie wszystkich palących problemów oświaty, z drugiej, utożsamiania niekorzystnych dla edukacji działań z niemocą lub zaniechaniem „naszych ludzi w Sejmie”.

Można by zatem powiedzieć, że na marginesie jednej sprawy otwarte zostało pole kolejnej dyskusji. Dodajmy — dla ruchu związkowego, zwłaszcza w obecnej sytuacji, szczególnie istotnej.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

## Co dziesiąty

Emocje wyborcze mamy już za sobą. Na pogłębioną ocenę nauczycielskich sukcesów i porażek w wyborach do Sejmu IV kadencji będzie jeszcze sporo czasu. Teraz natomiast warto nieco bliżej przyjrzeć się wyborczej statystyce i partyjnym preferencjom pedagogów.

Z naszej analizy 41 okręgowych list wyborczych wynika, że do nauczycielskiego rodowodu (braliśmy pod uwagę tylko te osoby, które obok nazwiska podawały: nauczyciel, nauczyciel akademicki i pedagog) przyznawało się ponad tysiąc osób (ok. 12 proc.), a więc co 10 kandydat. Jednak należy przypuszczać, że faktycznie nauczycieli na listach wyborczych było więcej i część kamuflowała się pod określeniami: polonista, matematyk, fizyk,

# JESZCZE GORAĆCE

filolog, historyk czy menedżer oświaty, chroniący się w ten sposób np. przed odwetem ....wyborców — swoich byłych uczniów i ich rodziców.

Nauczyciele byli wśród kandydatów wszystkich ugrupowań biorących udział w wyborach i na wszystkich listach okręgowych. Najwięcej znalazło się ich w okręgach: Lublin (41), Białystok (39), Kraków (37), Legnica (33), Opole i Zielona Góra (29), Siedlce i Krosno (28), Bydgoszcz (27), Gdynia (26). Poniżej 20 kandydatów miały: Chełm, Piła, Katowice, Konin, Gliwice, Wałbrzych, Nowy Sącz, Radom, Warszawa II, Bielsko-Biała, Tarnów, Sosnowiec, Szczecin oraz Rybnik. W pozostałych okręgach było po 20—23 kandydatów przynajmniej do nauczycielskiego rodowodu.

Najwięcej nauczycieli na listach **SLD-UP** miały: Opole i Łódź (8), Białystok (7), Siedlce (6), Zielona Góra, Lublin, Warszawa I i Szczecin (5). Najmniej — Radom i Warszawa II (1). W większości okręgów na liście nr 1 było po 2-4 pedagogów.

Z kolei na listach **AWS** najwięcej nauczycieli było w Gdyni i Płocku (5) oraz w Radomiu (4), a **UW** — najwięcej było w Lublinie (8) oraz Gdyni i Rzeszowie (5).

Rekord pod względem liczby nauczycieli wśród kandydatów **Platformy Obywatelskiej** należy do Lublina (7). W następnej kolejności uplasowały się: Legnica (6) i Białystok (5). Natomiast Gdańsk, Gliwice, Piła i Łódź (jeśli nie liczyć osób podających się za matematyka i fizyka) nie miały ani 1 nauczyciela.

**Prawo i Sprawiedliwość** najwięcej nauczycieli miało w Kielcach (7) oraz Lublinie i Zielonej Górze (6). Natomiast ani jednego w Kaliszu oraz Bielsku-Białej, jeśli nie liczyć widniejącego tu na liście doktora nauk filologicznych.

**Polskie Stronnictwo Ludowe** najwięcej nauczycieli wystawiło w Białymstoku (8) oraz Zielonej

Górze (7). Ale zabrakło ich na listach nr 6 w Gdańsku, Kaliszu, Bydgoszczy i Tarnowie.

**Liga Polskich Rodzin** najliczniej była reprezentowana przez pedagogów w okręgach: Bydgoszcz (6) oraz Opole i Kielce (5). Natomiast nie miała ich wśród swoich kandydatów w Rzeszowie, Gliwicach, Warszawie I i II.

Pod szyldem **Alternatywy** startowało niewielu pedagogów. Wyjątkiem jest Lublin, gdzie było ich aż 5. W większości okręgów z listy nr 8 startowało po 1-3 belfrów, zaś w siedmiu — ani jeden. W Sieradzu jedną z kandydatek była nauczycielka, członkini „Biedoty Polskiej”, zaś w siedmiu — ani jednego.

Na liście **Mniejszości Niemieckiej** w Gliwicach figurowało dwóch nauczycieli, w Opolu — emerytowany nauczyciel oraz referentka szkolna, zaś w Katowicach — germanista.

Wśród kandydatów **Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Unii Gospodarczej, Polskiej Wspólnoty Narodowej** — znalazło się niewielu nauczycieli.

Podobnie na listach **Samoobrony**, która największą reprezentację nauczycielską „wystawiła” w Gliwicach (5). Być może dlatego, że tu środowisko oświatowe nieustannie musi toczyć boje z władzami miasta... W niektórych okręgach pod szyldem tej partii startował co najwyżej jeden pedagog, zaś w wielu — nie było ani jednego. Zresztą okręg gliwicki spośród innych wyróżnia się także tym, że na listach aż 5 partii — AWS, Platformy, Alternatywy, LPR oraz PPS nie było osób deklarujących nauczycielski rodowód. Po trzy takie partie miały też Zielona Góra — PPS, PUG i Samoobrona; Warszawa I — LPR, Samoobrona i PPS oraz Warszawa II — LPR, PWN, Samoobrona, Bielsko-Biała — Samoobrona, Prawo i Sprawiedliwość i Alternatywa, Gdańsk — Samoobrona, Platforma Obywatelska, PSL oraz Konin — Samoobrona, Alternatywa, PWN.

Nauczycieli nie zabrakło także na 40 okręgowych listach kandydatów na senatorów. Najwięcej (4) było ich w Koszalinie, Wrocławiu, Lublinie, Chełmie, Krakowie i Białymstoku. Z kolei po 3 figurowało w Poznaniu, Bydgoszczy, Elblągu i Krośnie (jeśli nie liczyć osób podających się za matematyka i historyka), Opolu, Gdańsku (jeśli pominąć polonistę).

Ani jednego pedagoga nie zanotowano na listach kandydujących do Senatu w Warszawie I i II, Pile, Kaliszu, Wałbrzychu, Sieradzu, Piotrkowie Trybunalskim (jeśli nie liczyć „filologa”) oraz Toruniu (jeśli pominąć profesora prawa).

Najwięcej nauczycieli na tych listach deklarowało swoją przynależność do **SLD**. Pozostali reprezentowali **RS AWS**, **PPS**, **PSL**, **UP**, **UW**, **Stronictwo Konserwatywno-Ludowe**, **Unię Polityki Realnej**, **Samoobronę** (1 kandydat) oraz **Porozumienie Polskich Demokratów**, **Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe**. Były również i osoby bezpartyjne, w tym prof. Edmund Wittbrodt, obecny minister edukacji.

IZA KUJAWSKA



**Czy tak zawsze być musi, że nauczyciele o każdą należną im złotówkę muszą walczyć? Wydaje się, że stało się to już, niestety, zwyczajem.**

Tym razem chodzi o nauczycieli-związkowców, którzy biorą udział w komisjach egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli, ubiegających się o awans zawodowy. Z naszej sondy, którą publikowaliśmy

jest niewątpliwie udziałem każdego członka komisji.

**Organ, który powołuje komisję, a więc dyrektor szkoły, gmina, kurator są zobowiązani zapewnić obsługę administracyjno-biurową,**

# EKSPERCI ZGARNIAJĄ KASĘ

w 39 numerze „Głosu”, wynika, że związkowcy nie dostają za to ani grosza. Tym samym potwierdziły się informacje, jakie do nas od pewnego czasu napływają.

Nauczyciele-związkowcy pracują w komisjach nie hobbystycznie, ale na wniosek nauczyciela. Aby się na nią stawić, związkowiec musi dojechać i „spędzić tam trochę czasu”. Jest więc oczywiste, że organ, który powołuje taką komisję, powinien zwrócić koszty dojazdu, diety oraz docenić finansowo czas i trud, jaki

**a także wydatki związane z jej działalnością.** Tak stanowi § 12 ust. 3 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 3 sierpnia 2000 r. w sprawie awansowania.

**Podstawą działalności komisji jest oczywiście praca jej członków.** Organizator ma więc obowiązek ich wynagradzać. Przepis jest jednak na tyle enigmatyczny i ogólnikowy, że organ powołujący komisję może sam określać stawki dla poszczególnych członków komisji. W żadnym jednak wypadku nie może

niektórych pomijać, np. związkowców.

O wyjaśnienie tej sytuacji poprosiliśmy Ministerstwo Edukacji Narodowej. Okazuje się, że resort gwarantuje 150 zł na każdy rozpatrywany wniosek. I taką kwotę przekazuje organowi powołującemu komisję, sugerując, aby te pieniądze przeznaczyć tylko i wyłącznie na wynagrodzenie ekspertów. Ministerstwo uważa bowiem, że pozostali członkowie komisji, a więc przedstawiciele organów prowadzących szkołę, dyrektorzy i wicedyrektorzy szkół oraz związkowcy, powinni być wynagradzani przez instytucje, które ich reprezentują. **Zastrzega jednak, że**

każdy organ powołujący komisję może inaczej rozdysonować tę kwotę 150 zł.

W komisjach zasiada po trzech ekspertów, należy więc przyjąć, że otrzymują oni po 50 zł za każdego awansowanego. Nie jest to kwota oszałamiająca, ale pozostaje faktem, że eksperci zgarniają całą kasę. W zdecydowanej większości przypadków organy prowadzące pamiętają o swoich przedstawicielach i dyrektorzy zwykle także otrzymują po 40, 50 zł (za awansowanego). Związkowcy niestety nie mogą liczyć na rekompensatę finansową z oddziałów lub okręgów, ponieważ nie mają środków przewidzianych na ten cel. Także dlatego grupa członków komisji powinna i musi być opłacana przez organ ją powołujący. Do tego jest zobligowana przez rozporządzenie ministra edukacji. Sprawa jest oczywista i nie ma o czym dyskutować. Aby jednak nie było już żadnych wątpliwości, należałoby w tymże rozporządzeniu **dokładniej określić i nazwać** wszystkie wydatki związane z działalnością komisji.

TERESA KONARSKA

## NIE ZAWIODE!

Kampanię wyborczą mamy za sobą. My, nauczyciele-kandydaci ZNP do parlamentu, przedstawiliśmy w niej spis najważniejszych problemów i potrzeb oświaty. Decyzje wyborców dla wielu okazały się zaskakujące, niemniej był to akt demokratyczny. Formowanie rządu w tej sytuacji nie jest oczywiście łatwe, ale to i tak mniej, jak się wydaje, skomplikowane niż przyszłe decyzje dotyczące edukacji narodowej. Przed posłami zasiadającymi w nowym Sejmie z rekomendacji środowisk nauczycielskich, najbliższa kadencja będzie niełatwym wyzwaniem. Nie mamy co do tego wątpliwości. Zwłaszcza że sytuacja gospodarcza i społeczna w kraju nie ułatwi nam wprowadzania zmian, których oczekujemy.

Mimo to wszystkim Koleżankom, Kolegom nauczycielom i pracownikom oświaty, którzy zechcieli w tych wyborach zaufać właśnie mnie, deklaruje oddaną i rzetelną pracę w parlamencie na rzecz młodego pokolenia i środowiska nauczycielskiego. Dziękując za wsparcie, za oddane głosy, chcę podkreślić, że uczynię wszystko, by nie zawieść pokładanego we mnie Waszego zaufania.

DANUTA POLAK  
poseł na Sejm RP

## DZIEKUJEMY

Zarząd Oddziału ZNP w Gorzycach, woj. podkarpackie, składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu ZNP za udzielenie pomocy finansowej naszym członkom: nauczycielom, pracownikom oświaty, emerytom i rencistom, którzy ponieśli duże straty materialne wskutek tegorocznej powodzi.

Anna Polek  
prezes Zarządu Oddziału ZNP w Gorzycach

Serdeczne podziękowania Zarządowi Głównemu ZNP za wsparcie finansowe naszych członków poszkodowanych w wyniku powodzi

\*

Wyrazy wdzięczności za okazaną pomoc finansową pragniemy przekazać Międzygminnemu Oddziałowi ZNP z Grodziska Wielkopolskiego.

Zarząd Oddziału ZNP w Połańcu

Po opublikowaniu przez nas w 40 numerze „GN” nazwisk nauczycieli, członków ZNP, którzy weszli do Parlamentu — okazało się, że lista ta nie jest pełna. Pominęliśmy posła **Dorotę Kwaśniewską**, nauczycielkę Publicznej Szkoły Podstawowej w Brzozie, członka ZNP.

Koleżance serdecznie gratulujemy.

redakcja

### TAK WAS WIDZĄ

**ANGELIKA PIECHKOWSKA, lat 6, Przedszkole nr 89 w Warszawie, ul. Kobielska 55a:**

— *Chodzę do starszaków. Opiekują się nami panie Małgosia i Krysia. Obydwie są miłe i wesole. Bardzo je lubimy, bo prowadzą fajne zajęcia i często zabierają nas na wycieczki. Byliśmy już w straży pożarnej i w takim zakładzie, gdzie wyrabia się różne przedmioty z gliny oraz na wsi — w gospodarstwie, w którym hodowane są strusie. Lubimy nasze panie także za to, że gdy coś dobrze zrobimy albo jesteśmy grzeczni, to zawsze nas pochwalą i czasami dają nam prezenty. Nigdy nie zapominają o naszych urodzinach. Wtedy wszyscy robimy koło i dziecko, które obchodzi urodziny staje w środku i słucha jak my śpiewamy mu „Sto lat”. Jak w przyszłym roku będę już chodzić do szkoły, to w drodze powrotnej będę odwiedzała moje panie.*



Od października naukę podejmie tu 2200 studentów, a kształcić ich będzie trzystuosobowa kadra,

wśród której znajduje się trzydziestu profesorów. W rankingach uczelni niepaństwowych kończących się dyplomem licencjata WSP ZNP zajmuje miejsce w pierwszej trójce. Od początku czyni starania o uzyskanie pozwolenia na prowadzenie studiów magisterskich. Jest to tym bardziej uzasadnione, że ma wielu samodzielnych pracowników nauki.

Powołali ją do życia w 1995 r. skupieni w ZNP nauczyciele akademicy — dla nauczycieli i pracowników oświaty. I oni są jej najważniejszymi studentami. I właśnie tym, którzy przyczynili się do istnienia i rozwoju uczelni, dziękował w czasie inauguracji roku akademickiego jej rektor, **prof. dr hab. Tadeusz Lewowicki.**

**Stawomir Broniarz**, prezes ZNP, witając wszystkich w związkowym domu, w murach liczących już z górą 60 lat, nawiązał do jeszcze przedwojennych tradycji ZNP w kształceniu i dokształcaniu

**W WSP ZNP już po raz szósty zainaugurowano rok akademicki**

# NIE TYLKO PRESTIŻ

nauczycieli. — Jest to droga, by nie oddawać miejsc pracy w naszym zawodzie — mówił prezes. Przez dziesięciolecia ZNP zabiegał, by wszyscy nauczyciele mieli ukończone studia wyższe. Dziś czynnie uczestniczy w ich przygotowaniu do pracy w reformowanej szkole. Np. dwa związkowe oddziały w Rybniku i w Gliwicach prowadzą wspólnie z Uniwersyteciem Śląskim studia podyplomowe z zakresu informatyki. Kilka tysięcy nauczycieli wzięło też udział w szkoleniach związanych z awansem zawodowym. Teraz Związek zamierza złożyć środowisku kolejną ofertę edukacyjną, zaproponować własną koncepcję doradztwa metodycznego.

W WSP ZNP studenci mogą uzyskać takie specjalności, jak: pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna łączona z terapią pedagogiczną, popularna jest pedagogika kulturoznawcza ze specjalizacjami menedżer i animator

kultury, pedagogiką turystyki i rekreacji. Na pedagogice społeczno-opiekuńczej można wybrać specjalizacje — pedagogikę opiekuńczą z ustawodawstwem rodzinnym, pedagogiczną terapię zajęciową z rewalidacją indywidualną, edukacją zdrowotną i profilaktyką uzależnień, pracę socjalną i organizację pomocy społecznej, diagnostykę i terapię pedagogiczną. Dużym zainteresowaniem cieszą się też organizowane tu studia podyplomowe.

WSP ZNP to nie tylko 4700 absolwentów, w większości kontynuujących studia magisterskie. Uczelnia prowadzi też badania naukowe, wśród których na czoło wybijają się te dotyczące zagadnień pedeutologicznych, m.in. kształcenia nauczycieli i edukacji międzykulturowej — w tym kwestii tożsamości, tolerancji i pluralizmu w życiu społecznym, dialogu kultur. Badania wielokulturowe są, jak mówił w trakcie inauguracji

rektor prof. Lewowicki, uczelnianą specjalnością.

Pracownicy naukowcy WSP ZNP zapraszani są także na liczne międzynarodowe konferencje naukowe. Współpracują z zagranicznymi środowiskami naukowymi w ramach programu Jean Monnet, realizując temat: „Instytucje Unii Europejskiej i projekty dla rozwoju edukacji, zatrudnienia i polityki socjalnej w integracji ekonomicznej Europy”. Na realizację tego programu uczelnia uzyskała grant ze środków unijnych, o czym z satysfakcją poinformował rektor. Żywe kontakty z naukowcami z Australii, Stanów Zjednoczonych, a ostatnio coraz ściślejsza współpraca ze środowiskami naukowymi Białorusi, Rosji i Ukrainy pozwalają poznać z bliska różne możliwości rozwiązywania problemów edukacyjnych.

Czas studiów jest czasem trudnym, znojnym — mówił rektor Lewowicki, zwracając się do studen-

tów — ale też najpiękniejszym, korzystajcie z niego niezależnie od tego, jakie dodatkowe komplikacje niesie ze sobą życie.

Tradycyjnie kilkorgu studentom rozpoczynającym studia wręczono indeksy. Z rąk **prof. dr hab. Stefana Mieszalskiego**, dziekana Wydziału Pedagogicznego, odebrali je: Łukasz Boruciński, Elżbieta Dawidowicz, Kinga Jaroszewska, Joanna Mąka, Łukasz Stec, Karolina Tratkiewicz, Magdalena Woronowicz, Karolina Balińska.

— Dla wielu z nas decyzja podjęcia studiów nie była łatwa ze względu na konieczność łączenia z nimi obowiązków zawodowych i tych wobec własnej rodziny — powiedziała, dziękując **Elżbiecie Dawidowicz** — ale dzięki niej mamy szansę na stabilizację zawodową i życiową.

HALINA DRACHAL

Małgorzata Sapińska

**Choć droga trudna,  
czasem nie wprost,  
ucząc - przierzucacie most.  
Na drugi brzeg,  
gdzie tyłu czeka  
- na Człowieka.**

Wszystkim Państwu  
- nauczycielom  
i pracownikom oświaty  
w dniu Państwa święta  
ślemy mnóstwo kwiatów  
i serdeczności

Feliks Sapiński  
i pracownicy firmy



**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ





ZE STR. 1

do oświaty z własnego budżetu nieco ponad 12 proc. Dla porównania, subwencja oświatowa dla oddalonego o 10 km Międzyrzecz Podlaskiego pokryła w ubiegłym roku wydatki tego miasta na oświatę tylko w 66,6 proc. I tam takich kłopotów nie ma.

Nauczyciele dyskutowali długo — ponad dwie godziny — i postanowili na razie wystosować pismo do... przewodniczącego Rady Gminy z informacją o wszystkich swoich bolączkach. Obserwatora z zewnątrz może dziwić postawa drelowskich pedagogów. Dlaczego nie podjęli bardziej zdecydowanych kroków? W takich sytuacjach pracownicy starają się dochodzić swoich praw w sądach pracy. Nauczyciele z gminy Drelów na razie o tym nie myślą, bo — jak się okazuje — siedzą na bardzo cienkiej gałęzi.

Co się za tym kryje, wyjaśnia wójt gminy Drelów, **Adam Szulik**. — Gdy w 1990 roku obejmowałem urząd wójta, gmina miała rozproszoną sieć dwunastu szkół. Z góry było wiadomo, że nikt nie będzie w stanie ich utrzymać, zwłaszcza że już nadchodził niż. Sami więc dokonaliśmy racjonalizacji sieci, zanim zobligowała nas do tego refor-

ma. Zamknęliśmy aż sześć placówek o niskim stopniu organizacji, w jednym przypadku tylko „zerówkę”, w pozostałych z klasami I-III i I-IV. W związku z tą likwidacją miało nam ubyć aż 15 etatów nauczycielskich, liczyliśmy więc na znaczne oszczędności w budżecie gminy. Nie ubył ani jeden, bo pedagodzy z zamkniętych szkół zostali wchłonięci przez pozostałe placówki, nie ukrywam, że pod presją związków zawodowych.

## NA CIENKIEJ GAŁĘZI

Zdaniem drelowskiego wójta, jedną z głównych przyczyn dzisiejszych problemów finansowych jest właśnie nadmiar nauczycieli. Do istniejących obecnie dwóch gimnazjów i sześciu szkół podstawowych uczęszcza łącznie 877 uczniów, których nauczaniem zajmuje się aż 78 pedagogów. Na jednego z nich przypada więc tylko 11 dzieci.

Druga przyczyna trudności to według Adama Szulika niewystarczająca subwencja oświatowa. Gmina nie musi dokładać właściwie tylko do dwóch gimnazjów — w Żerocinie i Drelowie — oraz do Szkoły Podstawowej w Drelowie, liczącej 191 uczniów, która jako jedyna w gminie spełnia ministerialne standardy dotyczące liczebności klas. Jeszcze tylko szkoła w Dołdze liczy 111 uczniów. W pozostałych czterech miejscowościach (Łózki, Szóstka, Witroś i Żerocin) dzieci jest od 65 do 78. Gmina do tych pięciu ostatnich placówek będzie musiała dołożyć w tym roku co najmniej 420 tys. zł.

— Wynika z tego, że do tegorocznej subwencji wynoszącej 2 mln 727 tys. zł będziemy musieli dodać z budżetu gminy znacznie więcej niż 12 proc. — podkreśla wójt. — Oczywiście nasuwa się tylko jeden wniosek: powinniśmy likwidować następne miniszkołki, ale... w naszym przypadku nie jest to takie proste.

Mieszczą się one przeważnie w nowych budynkach, wzniesionych z reguły w czynnie społecznym w ostatniej dekadzie, więc gmina nie ma moralnego prawa do ich likwidowania. Obserwator z zewnątrz jest znowu mocno zdziwiony, bo tutejsze władze postanowiły — i to już zupełnie wbrew zdrowemu rozsądkowi — zbudować jeszcze jedną nową szkołę, tym razem w Szóstce. Na razie do starego budynku uczęszcza zaledwie 70 dzieci i na dobrą sprawę placów-

wka ta powinna być zlikwidowana. No, ale skoro budynek jest już prawie gotowy, to szkoda go rzucać na pastwę losu.

Poza tym — jak podkreśla wójt — zamykanie małych szkółek wiejskich okupione jest zwykle znacznym wzrostem kosztów dowożenia uczniów. Gmina Drelów jest bowiem bardzo rozległa i w dodatku ma kształt podłużny. Z jednego krańca na drugi jest prawie 70 km. Na razie szkoły są rozlokowane mniej więcej co dziesięć kilometrów. Z chwilą likwidacji na przykład trzech najmniejszych placówek odległości te by się podwoiły. W ubiegłym roku koszty dowożenia wyniosły tu 130 tys. zł. W tym roku — jak informuje Wiesława Klimiuk — z pewnością przekroczą 180 tys. zł, wszak doszły trzecie klasy gimnazjalne. Adam Szulik uważa, że właśnie tej specyfiki nie rozumieją urzędnicy ministerialni, którzy chcieliby widzieć tylko duże szkoły z klasami powyżej 25 uczniów. A tymczasem w rozległych i słabo zaludnionych gminach wiejskich nie da się tego uczynić. To znaczy da się, ale łącząc klasy. Tylko że nie byłaby to już reforma, lecz cofnięcie się do wieku XIX.

Ostatnią przyczyną tegorocznej zapaści drelowskiej oświaty są także kłopoty ekonomiczne samej gminy. — W pierwszym półroczu zabrakło w naszej kasie 166 tys. zł — wyjaśnia wójt. — Pieniądze te miały

pochodzić z podatków od rolników i od dochodów nielicznych miejscowych zakładów pracy. Nie wpłynęły, bo nie tylko oświata wiąże u nas ledwo koniec z końcem. Mimo to gmina podjęła próbę znalezienia środków na wypłacenie nauczycielom zaległości, zwracając się na początku lipca do MEN o dotację na ten cel, ale do tej pory nie otrzymała odpowiedzi.

\*

Tymczasem Rada Gminy zwołała pod koniec września posiedzenie komisji oświaty, na którym rozważano sposoby wyjścia z obecnego impasu. — Nietrudno odgadnąć, do jakich doszliśmy wniosków — mówi **Jan Władysław Król**, przewodniczący komisji. — Bez likwidacji najmniejszych szkół lub obniżenia ich stopnia organizacyjnego się nie obejdzie. Taki postulat przedstawimy naszym władzom. Mamy w zasadzie jeden zasadniczy problem do rozwiązania — co zrobić z nadmiarem nauczycieli. Zastanawiamy się nad tym od co najmniej trzech lat i — jak widać — dłużej z tym czekać już nie można.

Pomysł wydaje się prosty, ale wbrew pozorom może przynieść gminie więcej kłopotów niż obecnie, bo do protestujących nauczycieli — jak łatwo przewidzieć — dołączą rodzice, którzy z pewnością nie zgadzają się na dowożenie dzieci po kilkanaście kilometrów dziennie.

Nauczyciele gminy Drelów znaleźli się więc pod ścianą. Owszem, ich roszczenia są słuszne, ale — jak utrzymują władze gminy — można je zaspokoić tylko w jeden sposób: poprzez redukcję etatów. Co na takie dictum pedagogów? Nie odpowiadają, tylko pytają, dlaczego władze w sąsiednich gminach, które mają podobną strukturę zaludnienia i nawet procentowo mniejszą subwencję, doskonale radzą sobie ze wszystkimi świadczeniami wobec nauczycieli i nawet starają się dodać im coś ekstra. Czy to znaczy, że są bardziej gospodarni, a może mają więcej serca dla oświaty?

WITOLD SALAŃSKI

PS Stanowisko MEN w sprawie prośby gminy Drelów o dodatkową dotację przedstawimy w następnym numerze.

### TAK WAS WIDZĄ

**WIKTOR STOKŁOSA, uczeń IIIa Szkoły Podstawowej nr 20 im. Tadeusza Rejtana w Katowicach:**

— *Chciałbym, aby nasza pani była zawsze zdrowa, ponieważ jak dzieci krzyczą, to boli ją głowa. Pani Barbara Klauza jest bardzo cierpliwa, jak jesteśmy niegrzeczni, to wiele razy nas uspokaja. Bywa tak, że bawi się z nami i jest uśmiechnięta i wtedy bardzo mi się podoba. Chciałbym, aby tak było częściej, ale jak pani mówi, musimy na to zasłużyć.*

### W pierwszych dniach zdarzało nam się błądzić w poszukiwaniu właściwej klasy — mówili uczniowie Gimnazjum nr 1 w Józefowie koło Otwocka.

Otwarcie tej szkoły stało się świętem dla mieszkańców Józefowa. O jej budowie mówiło się bowiem od lat, ale na słowach się kończyło. Kiedy więc ustawa o systemie oświaty zobowiązała sa-

trzeba będzie jeszcze trochę poczekać i... zaciągnąć kredyt.

Budżet miasta niewątpliwie odczuł wydane dotychczas 6,5 miliona złotych, tym bardziej że 90 proc. tej sumy pokrył ze środków własnych. Trzeba przy tym wspomnieć, że samorząd w pełni i z zachowaniem ustawowych terminów wywiązał się z finansowych zobowiązań wobec nauczycieli.

gimnazjum. — Dbajcie o tę szkołę, bo ona jest wasza — zwrócił się do uczniów burmistrz **Stanisław Kruszewski**.

— Nie wszystko jest do końca urządzone — powiedziała Natalia z klasy III. — Ale szafki w szatniach wyglądają zupełnie tak samo, jak te w zachodnich filmach. Każdy z nas ma swoją i zamyka ją na kluczyk. Szafki są trochę za wąskie, ale poza tym szkoła jest w porządku.

— Bardzo tu kolorowo, każda sala jest inna — dodał jej kolega z klasy. — I tyle tu miejsca, że na początku zdarzało nam się błądzić.

# ONA JEST WASZA

morządy do oddzielenia podstawówek od gimnazjów, zapadła decyzja o inwestycji. Radni Józefowa postanowili, że powstanie w ich mieście **Integracyjne Centrum Dydaktyczno-Sportowe**, którego częścią będzie jedno wspólne gimnazjum. Wspólne, bo przez pierwsze dwa lata funkcjonowały dwa, przy obu tutejszych szkołach podstawowych. Uchwała Rady Miasta o budowie gimnazjum zapadła dwa lata temu, a 3 września weszli do niego pierwsi uczniowie. Zdecydowano się na Centrum z krytym basenem, halą sportową i zespołem boisk oraz na przystosowanie całości do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na halę sportową i boiska

Nie bez znaczenia był tu fakt, że około 10 proc. wydatków związanych z oświatową inwestycją pokryli sponsorzy, także prywatni, którzy niemal w całości ufundowali wyposażenie sal lekcyjnych.

W słoneczne przedpołudnie 29 września, przed kolorowym, nowiutkim gmachem przy ulicy Leśnej, zgromadzili się gimnazjaliści, nauczyciele, rodzice, władze miasta, sponsorzy i budowniczy. Aktu poświęcenia szkoły, po uroczystej mszy świętej, dokonał ksiądz biskup **Kazimierz Romaniuk**, ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej.

Kiedy na koniec uroczystości zabrzmiało „Gaudeamus”, szeroko otworzyły się podwoje nowego

Piętrowy, zbudowany w kształcie litery L, gmach zmieścił 22 oddziały gimnazjum, pracownie przedmiotowe, bibliotekę, salę do zajęć rehabilitacyjnych. Jest też winda, podjazdy dla uczniów poruszających się na wózkach i specjalne toalety. W największej sali na piętrze urządzona została pracownia plastyczna z górnym i boczonym naturalnym oświetleniem.

— Dostaliśmy do rąk bazę na miarę XXI wieku — stwierdziła **Lucyna Sibilska**, dyrektorka nowej placówki. — Trzeba ją tylko wyposażać. Mamy już zakupioną z funduszy MEN pracownię komputerową z dostępem do Internetu, ale staramy się o drugą.

Do Gimnazjum nr 1 wracają



Fot. autorka

dzieci ze szkół prywatnych i społecznych. Klasy są liczne, od 30 do 33 uczniów, samych pierwszych jest aż osiem. Największe problemy są z nauczaniem języków, bowiem młodzież klas II i III uczyła się dotychczas różnych języków. Trzeba więc organizować zajęcia w grupach i podgrupach, nawet w godzinach popołudniowych. Z czasem jednak lekcje zostaną tak zorganizowane, aby uczniowie nie musieli przychodzić do szkoły po raz drugi tego samego dnia.

— To wszystko się dotrze — powiedziała **Ewa Marczak**, reprezentująca Radę Rodziców. — Oficjalnie nie ma jeszcze na przykład naszej rady, działają spontanicznie dwie z poprzednich szkół.

Zwiedzając piękną, nową szkołę usłyszałam, że jej powstawanie obserwowała cała społeczność Józefowa. Ludzie przychodzili sprawdzić, jak wydawane są ich wspólne, miejskie pieniądze, przekonać się, czy wszystko idzie jak należy. Widać, szło.

MARIA AULICH

# NA PRYWATNYM

Dziś w ofertach edukacyjnych konkurujących ze sobą sektorów państwowego i prywatnego, a ten ostatni w tym roku obchodzi jubileusz dziesięciolecia — młodzież może przebierać jak w ulgawkach.

O tym, jaki jest bilans szkolnictwa niepaństwowego w Polsce po 10 latach, pisaliśmy szerzej w 27 numerze „Głosu Nauczycielskiego”. Ale przypomnijmy, że mamy w kraju 216 uczelni niepaństwowych, w których kształci się niemal 500 tys. studentów. Dotąd ich mury opuściło 170 tys. osób legitymujących się dyplomami magistrów, licencjatów i inżynierów.

Pierwszą po wojnie uczelnią prywatną była Wyższa Szkoła Biznesu i Administracji, która powstała w 1991 r. w Warszawie. W kolejnych latach tworzone były szkoły w różnych regionach kraju, poza tradycyjnymi ośrodkami akademickimi, m.in. w Opolu, Białymstoku, Olsztynie, a także Zielonej Górze. Ambicje uniwersyteckie mają też Kielce i Rzeszów.

Trzeba podkreślić, że zmiany przestrzennego rozmieszczenia szkół wyższych, przede wszystkim za sprawą szkolnictwa niepaństwowego, znacznie przybliżyły młodzieży miejsce studiowania do miejsca zamieszkania, co w jakimś stopniu wpłynęło na obniżenie kosztów nauki. Jak twierdzi prof. **Józef Szablowski**, przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Niepaństwowych i zarazem rektor Wyższej Szkoły

Finansów i Zarządzania w Białymstoku, restrukturyzacja przestrzenna szkolnictwa wyższego nie tylko ułatwia młodym ludziom dostęp do kształcenia akademickiego, ale również pozytywnie wpływa na rozwój lokalny i regionalny terenów o niższym rozwoju społecznym i gospodarczym. Uczelnie wyższe nobilitują miasta i regiony tworząc nowe wartości kulturalno-intelektualne.

Obecnie w uczelniach niepaństwowych najwięcej osób (56 proc.) kształci się na kierunku zarządzanie i marketing, a ponad 25 proc. na kierunku ekonomicznym. Zdaniem prof. Szablowskiego zbył mało osób, bo zaledwie 12 proc. wybrało specjalność finanse i bankowość i tylko 1,4 proc. studiujących informatykę i ikonometrię. Ale taka sytuacja

spowodowana jest — jak tłumaczy — brakiem odpowiednich kadr, co powoduje, że takie kierunki prowadzi niewiele uczelni.

Najmniej popularnym kierunkiem na uczelniach niepaństwowych jest gospodarka przestrzenna, choć ostatnio cieszy się coraz większym powodzeniem. Dwa lata temu wyższe szkoły niepaństwowe kształciły w 26 specjalnościach. Jednak w ocenie prof. Szablowskiego nie wszystkie są kompatybilne z kierunkami studiów i absolwenci mogą mieć problemy z kontynuowaniem nauki na uzupełniających studiach magisterskich.

Problemem w rozwoju szkolnictwa wyższego — jak twierdzi profesor — jest m.in. to, że organy państwowe nie stworzyły dotąd jednolitego systemu pomocy organizacyjnej i finansowej dla studentów, niezależnie od wyboru przez młodzież rodzaju uczelni.

IK

# NA PAŃSTWOWYM

Na początku dekady raczkujące dopiero niepaństwowe uczelnie nie budziły zaufania. Według powszechnej opinii płacenie czesnego za naukę w nich, to kupowanie dyplomu na raty. Czas zwerfikował te poglądy i dzisiaj podziału dokonuje się według innych kryteriów. Są więc uczelnie bardzo dobre, średnie i kiepskie, które znajdują się zarówno w gronie państwowych, jak i niepaństwowych szkół.

Na razie jednak, głównie ze względu na mniejszą liczbę studentów i słabszą kadrę, niepubliczne nie są zagrożeniem dla państwowych akademii i uniwersytetów. Te ostatnie zresztą kształcą 2/3 wszystkich studentów. Jednak blisko 60 proc. z nich studiuje zaocznie, wieczorowo i eksternistycznie. To oni zasilają prawie w 1/4 kasy uczelni. Mimo to 1/3 szkół państwowych jest deficytowa. Generalnie nie powinno to dziwić, zważywszy że państwowe w przeważającej części utrzymują się z dotacji budżetowych. W ubiegłym roku stanowiły one blisko 70 proc. ich przychodów. Środki z budżetu przeznaczone są przede wszystkim na finansowanie wynagrodzeń pracowników. Wynika z tego, że pieniądze z czesnego są wydatkowane na utrzymanie obiektów i inwestycje. Ponieważ budżet oświaty kurczy się z roku na rok, można domniemywać, że uczelnie będą się

staraty zdobywać więcej pieniędzy na własną rękę, głównie poprzez odpłatności za naukę oraz wynajem powierzchni. Jeśli chodzi o to pierwsze źródło, to nie budzi wątpliwości fakt, że najwięcej na tym zarabiają te, na których wykładane są popularne kierunki, np. prawo czy zarządzanie. Szkoły mogą wówczas więcej inwestować w rozwój infrastruktury, co tym bardziej zwiększa atrakcyjność ich oferty. Np. Uniwersytet Warszawski wybudował ostatnio nowy budynek wydziału prawa. Sporo szczęścia ma również Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, która na początku lat 90. stała się właścicielem licznych nieruchomości, które wcześniej użytkowała (SGGW uznawana jest zresztą za jedną z bardziej zasobnych w Polsce). Dwa lata temu jej zysk netto wyniósł przeszło 350 mln zł, a pochodził głównie ze sprzedaży nieruchomości uczelni.

Sytuacja szkół wyższych, w związku z malejącą z roku na rok liczbą absolwentów szkół średnich, będzie się pogarszała. Już teraz muszą one podjąć ostrą walkę konkurencyjną o studentów. Sceptycy przewidują, że w niedalekiej przyszłości przetrwają tylko te najlepsze. Wiele uczelni państwowych będzie musiało zamknąć niektóre kierunki, natomiast jeśli chodzi o niepaństwowe, to 1/3 z nich prawdopodobnie zbankrutuje.

(m)

## TAK WAS WIDZĄ

**BEATA DANOWSKA, uczennica II klasy Zespołu Szkół — Liceum Ogólnokształcącego w Milanówku:**

— Pani Maria Lenczewska uczy nas języka polskiego i jest naszą wychowawczynią. I to wspierała — możemy się do niej zwrócić z każdą sprawą i zawsze stara się nam pomóc. Traktuje nas jak partnerów. Szanuje nasze zdanie i zawsze jest w stosunku do nas fair. Jej lekcje należą do najciekawszych. Potrafi nas zainteresować nawet najnudniejszym tematem. To sprawia, że z niecierpliwością czekamy na zajęcia z „polaka”.

# CZYTAJMY RAZEM

W ostatnią niedzielę września rynek warszawskiego Nowego Miasta zamienił się w salon czytelniczy. Przez kilka godzin znane osobistości z ekranów telewizyjnych czytały na głos fragmenty książek dla dzieci, młodzieży i... dorosłych.

W ten sposób stolica włączyła się do ogólnopolskiej akcji pt. „Czytajmy razem”. Tego dnia podobne imprezy odbyły się w wielu miastach w kraju, a lektorami byli politycy, przedstawiciele władz samorządowych, aktorzy, pisarze i poeci, dziennikarze i prezenterzy telewizyjni. Akcję zorganizowały Polska Izba Książki oraz Fundacja ABC XXI — Program Zdrowia Emocjonalnego, która jest inicjatorem rozpoczętej w czerwcu br. kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”.

Kampania ma zachęcić dorosłych do głośnego czytania dzieciom co najmniej przez 20 minut dziennie i tym sposobem wykształcić w nich nawyk czytania — mówi **Irena Koźmińska**, prezeska fundacji. Wiemy, że niektóre przedszkola głośne czytanie wpisały w swój program wychowawczy, co nas niezmiernie cieszy.

W Warszawie na ustawionej w rynku scenie wspólne głośne czytanie tuż po

godzinie 11.00 rozpoczął prezydent Warszawy **Paweł Piskorski**. Zaprezentował publiczności fragment „Lata Muminów”, co zajęło mu całe 10 minut. Dzieci uważnie słuchające opowieści o swoich ulubionych bohaterach natychmiast skorygowały prezydenckie potknięcie, gdy zamiast „z posłania” przeczytał „z poznania”...

Tymczasem z boku sceny do tych niecodziennych występów przygotowywali się kolejni lektorzy: dziennikarze **Katarzyna Kolenda-Zaleska** oraz **Jacek Żakowski**. **Grażyna Bukowska** zadedykowała zgromadzonemu na rynku słuchaczom kilka stron swojej ulubionej książki „Bromba i inni” Macieja Wojtyzki.

Głośne czytanie w wykonaniu aktorów **Darii Trafankowskiej** i **Andrzeja Ferencza** z Teatru Współczesnego było dodatkową atrakcją dla publiczności. Przy okazji mogła ona poznać czytelnicze gusty znanych osób. Okazało się, że ulubioną współczesną pisarką pani Darii jest **Olga Tokarczuk**, zaś muzyka **Stanisława Sojki** — **Ryszard Kapuściński**.

Czytanie książek przeplatane było konkursami dla dzieci, w tym bezbłędnym powtórzeniem językowych łamańców typu „w Szczepreszynie

chrząszcz brzmi w trzcinie” — z czym ku zaskoczeniu dorosłych — zawodnicy doskonale sobie poradzili. Program prowadzili **Małgorzata Berwit** i **Andrzej Grabowski** — znani dzieciom z telewizyjnej „Ciuchci”.

Rozpoczęta w czerwcu medialna kampania zachęcająca dorosłych do głośnego czytania dzieciom właśnie w najmłodszych ma największego sojusznika. — Dzieci wręcz domagają się czytania głośnego na dobranoc i z zegarkiem w rękę pilnują, by nie było ono krótsze niż 20 minut — twierdzą rodzice. Głośne czytanie to wprawdzie nic nowego, ale zostało zaniedbane przez zapracowanych rodziców — dodaje ojciec 4-letniej Bogusi.

W ogólnopolskim dniu wspólnego czytania uczestniczyło ponad 25 miast. Każde z nich przy pomocy wydawców, księgarzy, bibliotek publicznych i także pedagogicznych przygotowało własny scenariusz tej akcji.

Organizatorzy kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” chcieliby jednak doprowadzić do powstania rządowego programu promocji czytelnictwa, tak aby w każdym domu, przedszkolu i szkole takie czytanie stało się czymś normalnym.

## POPRAWNIE PO POLSKU

**JERZY PODRACKI**



## BABA CZY KOBIETA?

W jednym z poprzednich odcinków poradnika pisałem o błędnych skrzyżowaniach (kontaminacjach) związków frazeologicznych typu: (!) *odnieść porażkę* i *ponieść zwycięstwo*, zamiast poprawnych: *odnieść zwycięstwo* i *ponieść porażkę*. Uchybienia tego typu pojawiają się w polskich tekstach (i mówionych, i pisanych), niestety, dość często. Najbardziej chyba rozpowszechnioną kontaminacją tego typu jest połączenie (!) w *każdym bądź razie*, powstałe ze skrzyżowania dwóch poprawnych wyrażzeń:

*bądź co bądź* — to 'partykuła wskazująca na niechętnie potwierdzenie; jednak, mimo wszystko', np. *Pomyślałam: bądź co bądź to ona jest jego żoną. Ma bądź co bądź jakieś osiągnięcia zawodowe*.

*w każdym razie* — to 'tak czy owak; jednakże', np. *Ja, w każdym razie przyjdę na spotkanie. W takim razie (nie: w takim bądź razie) ja wychodzę!*

Pomimo ogromnego rozpowszechnienia wyrażenie *w każdym bądź razie* nadal nie jest akceptowane w najważniejszych źródłach normatywnych. Powinniśmy zatem go unikać, tym bardziej że nie wnosi żadnej nowej treści, zastępując niepotrzebnie krótsze i prawidłowe *w każdym razie*.

Kontaminowane bywają także przysłowia i tym się tutaj bliżej zajmujemy. Czy znają Państwo np. przysłowie, które pojawiło się w wypowiedzi telewizyjnej:

— *Gdzie diabeł nie może, tam kobietę posle?*

Poprawna (oryginalna) jego postać to naturalnie:

— *Gdzie diabeł nie może, tam babę posle.*

Diabeł posyła bowiem „tam” babę! Przysłowia należą do stałych związków frazeologicznych. Znaczy to, że jeśli je cytujemy (a warto przecież do nich sięgać), powinniśmy przytoczyć te związki w niezmiennym postaci. A w języku polskim mamy liczne przysłowia właśnie ze słowem *baba*, np.

— *Chłop jak żaba lepszy niż baba. Masz babo placek, kaftan.*

— *Baba z wozu, koniom lżej. Nie miała baba kłopotu, kupila sobie prosię. Baba swoje, chłop (czart) swoje<sup>2</sup>.*

Wyrazy *baba* i *kobieta* różnią się ponadto i pod względem znaczenia, i zabarwienia stylistycznego. Według określenia słownikowego podstawowe znaczenie rzeczownika *baba* to 'dojrzała kobieta', a przestarzałe — 'stara kobieta, staruszka' (por.: *Był sobie dziad i baba, bardzo starzy oboje...*)<sup>3</sup>. Ma on przy tym kwalifikator: rubaszyny, żartobliwy. W NSPP podaje się ponadto dwa nowsze znaczenia potoczne: 'handlarka' (np. *Jajka kupił u baby na bazarze*) i 'żona' (np. *Majster nie przyjdzie, bo go baba z domu nie wypuściła*).

Rzeczownik *kobieta* oznacza oczywiście 'dorosłego człowieka płci żeńskiej' i nie jest składnikiem znanych przysłów (por. SJPS). W gwarach czy też czasem w języku potocznym używa się go także w znaczeniu 'żona, baba', np.

— *Sprykrzyła ci się porządna kobieta ślubna, toś ją na drodze zostawił jak wiecheć* (A. Dygasiński).

— *Serce to on już do tej swojej kobiety dawno stracił* (M. Dąbrowska).

Współczesna treść tego wyrazu dominuje w języku polskim dopiero w wieku XVIII i jest on dobrym przykładem „awansu” emocjonalno-stylistycznego<sup>4</sup>. W wieku XVI—XVII było to słowo rzadkie, nieliterackie. Nie notują go ówczesne słowniki, występowało zresztą najczęściej z przymiotnikami: *wszeteczna, plugawa, nikczemna, szpetna*. Nieliczne przykłady z lat 1545—1600 ilustrują wyłącznie odcień pejoratywny — była to wtedy obelga (= 'ładacznica'). Najlepiej o tym świadczą skargi pań w satyrze *Sejm niewieści* Marcina Bielskiego (1586):

*Mogąc męża przyzywać żony kobietami,*

*Aleć nie do końca mają rozum sami (...)*

*Mężę nas zowią białogłowy, prządki,*

*Ku większemu zelzeniu kobietami zowią.*

Skąd się jednak wówczas wziął ten ujemny odcień znaczeniowy? Dokładnie nie wiadomo. Napiszę o tym kiedyś w oddzielnym odcinku poradnika.

Wróćmy tymczasem do kilku przysłów, które zostały przez mało kompetentnych językowo nadawców „przekręcone” (przykłady z radia i telewizji):

— *Im dalej w las, tym ciemniej*. Poprawnie: *Im dalej w las, tym więcej drzew*.

— *Kruk krukowi bratem*. Poprawnie: *Kruk kurkowi oka nie wykole*.

— *Lepszy rydz niż kurka*. Poprawnie: *Lepszy rydz niż nic*.

— *Nie pasuje wół do karety*. Poprawnie: *Pasuje (nadaje się) jak wół do karety*.

— *Na złoczyńcy czapka gore*. Poprawnie: *Na złodzieju czapka gore*.

Przysłowia są mądrością narodu. Trzeba je jednak dobrze znać!

<sup>1</sup> Por. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 2000, s. 49, 829 (dalej w tekście skrót: NSPP).

<sup>2</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1988, s. 108 (dalej w tekście skrót: SJPS).

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Piszę o tym szczegółowo w swojej książce: *Czy to naprawdę po polsku? Poradnik językowy*, Warszawa 1993, s. 123—124.



# SZANSA NA SUKCES

Opracowany w MEN katalog ogólnopolskich konkursów i różnego rodzaju imprez sportowych i turystycznych zajmuje kilkadziesiąt stron. Wybraliśmy z niego te konkursy, które dopiero od niedawna pojawiły się w kalendarzu imprez szkolnych, dlatego nie ma wśród nich olimpiad przedmiotowych, mających już swą renomę w praktyce szkolnej.

Impreza	Termin finału	Miejsce finału	Organizator finału	Adres biura organizacyjnego	Uczestnicy
XIV Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Filmie	4—7 kwietnia	Gdańsk	KO Gdańsk, PM Gdańskie Centrum Kultury Filmowej	Pałac Młodzieży 80-826 Gdańsk ul. Ogarna 56, tel. 301-60-07	uczniowie szkół ponadpodstawowych
Ogólnopolski Konkurs Parlamentaryzm w Polsce	23—25 marca	Gdańsk	KG Olimpiady Historycznej oraz Kancelaria Sejmu	Pol. Tow. Hist. Pl. Teatralny 2a 87-100 Toruń, tel. (056) 611-37-12	uczniowie szkół średnich
VI Ogólnopolski Turniej Motoryzacyjny	maj	Radom	PZM, Kom. Woj. Policji	Automobilklub 26-600 Radom ul. Warszawska 17/21 tel. 364-17-14	uczniowie szkół ponadgimnazjalnych
Ogólnopolski Konkurs na najlepszą pracę dyplomową w średnich szkołach technicznych i rolniczych	czerwiec	Warszawa Muzeum Techniki PKiN	Redakcja „Przegląd Techniczny”	00-950 Warszawa skr. poczt. 1004 ul. Rakowiecka 36	uczniowie ostatnich klas szkół technicznych i rolniczych

## IMPREZY ARTYSTYCZNE

Impreza	Termin finału	Miejsce finału	Organizator finału	Adres biura organizacyjnego	Uczestnicy
X Ogólnopolskie Forum Teatrów Szkolnych — Scena dziecięca	I tydzień ferii zimowych	Poznań	Kuratorium Oświaty i MDK nr 2 w Poznaniu	MDK nr 2, ul. Za Cytadelą 121 tel. 820-11-12, 61-663 Poznań	szkoły średnie
IX Festiwal Szkolnych Teatrów Obcojęzycznych	kwiecień	Rzeszów	I LO Rzeszów, Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie	I LO Rzeszów ul. 3 maja 15 tel. 338-26	uczniowie szkół ponadpodstawowych, słuchacze kolegów nauczycielskich
XIII Kramik Teatryków Dziecięcych — „HECA 2001”	6—8 czerwca	Płock	MDK w Płocku	MDK 09-400 Płock, ul. Tumska 9 tel. 262-28-30	uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów
XIV Ogólnopolskie Spotkania Małych Form Teatralnych	maj	Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy ul. Strażacka 57	MOW nr 2, ul. Strażacka 57 04-462 Warszawa	MOW nr 2, ul. Strażacka 57 04-462 Warszawa, tel. 673-48-29	uczniowie wszystkich typów szkół, wychowankowie ośrodków wychowawczych
XV Ogólnopolski Konkurs Poezji i Prozy Francuskiej	kwiecień	Bydgoszcz	Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej Bydgoszcz	TPPF 85-067 Bydgoszcz ul. Jagiellońska 2 tel. (052) 322-76-79	uczniowie wszystkich typów szkół
VI Ogólnopolski Konkurs na Gazetę Szkolną „Nasza Gazeta”	maj	Katowice	Pałac Młodzieży Katowice	Pałac Młodzieży Katowice 40-066 Katowice ul. Mikołowska 26, tel. 2516-431	uczniowie wszystkich typów szkół
Ogólnopolski Konkurs Szukamy Mistrza Reportażu	marzec	Katowice	Pałac Młodzieży Katowice	Pałac Młodzieży 40-066 Katowice ul. Mikołowska 26, tel. 2516-431	uczniowie szkół ponadpodstawowych
III Ogólnopolski Konkurs na recenzję literacką „Ale Hit”	maj	Katowice	Pałac Młodzieży	40-066 Katowice, ul. Mikołowska 26 tel. 2516-431	uczniowie szkół ponadpodstawowych
Europejski Konkurs Szkolny „Europa w Szkole”	maj	Warszawa	MEN Centrum Europejskie UW	MDK ul. Łazienkowska 7 00-449 Warszawa, tel. 621-68-32	dzieci i uczniowie od 4 do 21 lat
XXV Ogólnopolski Konkurs Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży Szkolnej		Kielce	MEN, KO Kielce, MDK Kielce	MDK 25-514 Kielce, ul. Koźca 10a tel. (041) 34-434-23	uczniowie wszystkich typów szkół
XI Ogólnopolski Konkurs Malarstwa i Rysunku „Mój teatr”	maj	Łódź	Bałucki Ośrodek Kultury	ul. Limanowskiego 166 91-027 Łódź, tel. 53-36-45	uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów
IX Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Moja wizja świata — Kosmos-materia”	maj	Frombork	KO, SP Frombork, Muzeum im. M. Kopernika we Fromborku WCEE, WDK Elbląg	Szkoła Podstawowa 14-530 Frombork ul. Katedralna 9 tel. (0-95) 243-73-81	placówki i szkoły (noszące imię M. Kopernika)
Konkurs plastyczny z zakresu astronomii i astronautyki	luty	Łódź	Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne w Łodzi	Łódź, ul. Pomorska 16 tel. 633-13-63	uczniowie wszystkich typów szkół
Międzynarodowe Konkursy Plastyczne organizowane przez:		(w Polsce)	(w Polsce)	(w Polsce)	dzieci i uczniowie w wieku:
— Grecję—Ateny	marzec	Ateny	MDK Warszawa im. W. Broniewskiego	MDK, 00-449 Warszawa ul. Łazienkowska 7	6—13 lat
— Japonię—Tokio	czerwiec	Tokio	— ” —	— ” —	6—12 lat
— Czechy—Lidice	marzec	Praga	— ” —	— ” —	5—15 lat
— Macedonię—Bitola	luty	— ” —	— ” —	— ” —	9—15 lat
— Węgry	luty—marzec	— ” —	— ” —	— ” —	4—17 lat
— Tajwan	luty—marzec	Taipei	— ” —	— ” —	6—15 lat
— Hiszpanię	grudzień	Madryt	— ” —	— ” —	6—14 lat
— Argentynę	czerwiec	Santa Fe	— ” —	— ” —	5—15 lat
— Japonię —/UNICEF Tokio/	maj	Tokio	— ” —	— ” —	5—15 lat
— Włochy	marzec	Belluno	— ” —	— ” —	5—14 lat
— Indie—/Sjankers/	wrzesień	New Delhi	— ” —	— ” —	do 17 lat
— Egipt — w oczach dziecka	czerwiec	Kair	— ” —	— ” —	4—15 lat
— Japonię—Kanagawa	czerwiec	Kanagawa	— ” —	— ” —	5—15 lat
— Chiny	październik	Szanghaj	— ” —	— ” —	4—14 lat
— Japonię	grudzień	Tokio	— ” —	— ” —	do 18 lat
— Słowację „Piękna jak kwiat”	styczeń, maj	Havirow-Bludowice	— ” —	— ” —	3—15 lat
— Turcję	— ” —	Ankara	— ” —	— ” —	do 15 lat
— RPA	wrzesień, luty, marzec	— ” —	— ” —	— ” —	6—18 lat
Ogólnopolski Przegląd Uczniowski Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej	II tydzień ferii zimowych	Kalisz	MDK Kalisz, Centrum Kultury i Sztuki Kalisz	MDK ul. Częstochowska 17 62-800 Kalisz	uczniowie wszystkich typów szkół

## IMPREZY RÓŻNE

Impreza	Termin finału	Miejsce finału	Organizator finału	Adres biura organizacyjnego	Uczestnicy
Ogólnopolski Przegląd Gazetek Szkolnych	maj	Kraków	Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka	MDK 31-814 Kraków os. Kalinowe 18 tel. 647-15-25, 648-37-50	uczniowie wszystkich szkół
Menora — kultura i zabytki Żydów w Polsce	13 grudnia	Kraków	Staromiejskie Centrum Kultury Młodzieży	Galeria „Atelier” SCKM 31-053 Kraków ul. Szeroka 16 tel. 421-29-87	uczniowie wszystkich typów szkół

**A to książka właśnie**

**na październik**

Mamy więc już ostatnio wydane „Literackie półwiecze”, rzecz o piśmiennictwie polskim lat 1939—89. Autorem jest Andrzej Zawada, ten sam wrocławski historyk literatury, który sześć lat temu opublikował „Dwudziestolecie literackie”, poświęcone okresowi II Rzeczypospolitej. Biorąc jeszcze pod uwagę książkę Anny Nasitowskiej o trzydziesto-

z 21.04.1964 r., która zwalnia obywateli z obowiązku dostaw kartofli i zwierząt rzeźnych(!) z jego gospodarstwa w Stawisku. Czyni to z uwagi na zasługi wymienionego dla kultury i literatury. Nad fotografią domu rodzinnego Marii Dąbrowskiej w Russowie umieszczono wzmiankę z jej dziennika. Oto dzieciom w szkole zadano wypracowa-

nia. Przede wszystkim wielością talentów.

A zaczęło się od lat wojny, kiedy zamiast marnieć, hojnie rozkwitały. Bojarski, Gajcy, Baczyński... Tego ostatniego krytyka nazwała Słowackim czasem wojny. Zawada uważa, iż poezja Baczyńskiego pozostanie osobnym rozdziałem w naszej literaturze XX wieku „jako wyraz szcze-

(gorzki nieraz) patetyczne i pełne poezji. Na przykład Hłaski czy Stachury, Bursy i Grochowiaka.

Poezja rezygnowała z dawnych reguł formy. Świat przeżywała od nowa, lecz z nie mniejszą niż przedtem siłą. Miłosz już w latach sześćdziesiątych napisał, że wolałby się znaleźć „poza wierszem i prozą”. Poszukiwał nowych, jak mówił, bardziej pojemnych form wypowiedzi. Znalazł je w licznych swoich utworach, także w ostatnim zbiorze przejmujących liryków: „to”.

Mówiąc o poezji półwiecza, nie sposób pominąć utworów księdza

się wydawać, straciła swoje wcześniejsze znaczenie, oddając pierwszeństwo prawdziwej obserwacji, dokumentu i wspomnień. Reportaż na miarę Wańkowicza, a po nim Kapuścińskiego, „Dzienniki czasu wojny” i „Medaliony” Nałkowskiej, „Dziennik” Gombrowicza — to się liczyło naprawdę. Czyżby jednak pamiętniki — nawet tak nieporównywalne, jak Białołęckiego z Powstania — miały usunąć z pola widzenia powieść i nowelę? Więc nie. Stronniczo wymienię kilka tytułów prozy. Może Czytelnik uzupełni je według własnych upodobań. Na moją listę bestsellerów składają się nowele Iwaszkiewicza — „Brzezina” i „Panny z Wilka”, wszystkie powieści Konwickiego, a także „Apelacja” i trudna w czytaniu „Miazga” Andrzejewskiego. Wreszcie wyróżniony nagrodą NIKE „Widnokrąg” Wiesława Myślińskiego.

Bogactwo takie równowagi w pełni polska literatura faktu (czy jak ją inaczej nazwać), choć była zjawiskiem wyjątkowym. Liczne dzienniki nie ograniczały się do tematyki wojennej, lecz dzień po dniu przedstawiały przebieg naszego życia publicznego i wpisanych w nie losów pojedynczego człowieka oraz jego bliskich. Było to okno na wiek XX. Cieszę się, że przeważającą część dzienników wymienianych przez Andrzeja Zawadę mogłem opisać Czytelnikom „Głosu” w ciągu lat, w miarę ich ukazywania się w druku. Zachłaniałem czytałem te fascynujące diariusze Dąbrowskiej i Nałkowskiej, Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, Lechonia i Kisiela. „Z dnia na dzień” Andrzejewskiego poznaliśmy w odcinkach „na żywo” — z tygodnia na tydzień. Potem Kazimierz Brandys wydał swoje „Miesiące”...

Urywam w pół zdania, choć uśmiecha się niejeden jeszcze temat z tej książki. Chcę do niej powrócić, a zwłaszcza do końcowych stron o literackiej edukacji Internetu.

**JERZY KORKOZOWICZ**

# NASZE GOSPODARSTWO

leciu 1914—1944, można przyjąć, że prawie cała spuścizna piszących pokoleń XX wieku doczekała się popularnonaukowego opracowania.

Obie książki Zawady, szczerze objętościowo, uświetnia mistrzowska edycja serii „A to Polska właśnie” Wydawnictwa Dolnośląskiego. Bardzo starannie, pomysłowo i dowcipnie dobrano tu ilustracje: zdjęcia, dokumenty, plakaty, karykatury. Powstały istne albumy żywych pamiątek. Można np. na jednej tylko stronie „Literackiego półwiecza” oglądać dwie wymienione karykatury — Lechonia i Broniewskiego. A na okolicznościowym zdjęciu ulicznym — uśmiechniętego chłopca silnej postury w towarzystwie starszej kobiety. To student UJ Karol Wojtyła, współtwórca Teatru Rapsodycznego w Krakowie.

Zdjęcia mają podpisy. Czasem jest to jakby hasło z minicyklopedii literackiej, np. życiorys Białołęckiego czy Bursy, kiedy indziej skrzydlate słowa wiersza, dokument, żart, kpina. I tak obok zdjęcia Gierka jest wyciąg z uchwały Rady Ministrów

wanie: „Dlaczego kocham Stalina?” Chłopiec napisał: „Kocham Stalina, bo nikt go nie kocha”. Gdyby tak wydać osobno te ilustracje z podpisami, powstałoby atrakcyjne „Małe półwiecze”...

Książka Andrzeja Zawady to nie tylko syntetyczny przegląd twórczości liczących się pisarzy półwiecza — poetów, prozaików i dramaturgów. To również ocena niektórych przedstawień i filmów. Tylko z pierwszej połowy okresu autor doliczył się trzydziestu ekranizacji polskich utworów literackich. Uwagom o teatrze-laboratorium Grotowskiego towarzyszą relacje z telewizyjnej sceny. Krótko podana historia naszych kabaretów zaskakuje ich ilością i wskazuje na wysoki poziom teatryków studenckich i literackich, od „Siedmiu kotów” i „Bim-Bom” do telewizyjnych „Starszych Panów” i krakowskiej „Piwnicy pod Baranami”.

Przedstawione w książce Zawady literackie wydarzenia są nam nieraz, po laicku czy po szkolnemu, jakoś znane. Każde z osobna. Zebrane razem z całego 50-lecia onieśmiela-

gólnie intensywnego przeżywania miłości i grozy”. Należał do tych artystów słowa, których twórczość od debiutu do ostatniego wyrazu zamykała się w kilku latach. W szeregach tej walczącej i piszącej pomaturalnej młodzieży było też wielu mniej znanych. Ginęli, gdy ich wiersze znajdowały się dopiero „w fazie zapowiedzi”.

Co było potem? Poezji poświęca Zawada dużo uwagi. Widzi w niej przejaw i dowód trwałości naszej kultury wysokiego lotu w trudnych warunkach. W okresie PRL — wyjąwszy krótką „przerwę” na stalinizm — właśnie poezja przekazywała treści, jakich poza nią cenzura nigdzie by nie tolerowała.

Po wojnie pojawił się Różewicz i niemal równocześnie z nim Borowski oraz cała plejada różniących się między sobą młodych. Łączyła ich nieufność do metafory i ornamentyki słowa. Różewiczowi patronował piszący jeszcze wtedy swe nowe utwory Leopold Staff. Nie trzeba dodawać, że i biografie młodych poetów i prozaików bywały na swój sposób

Jana Twardowskiego, wielkiego miłośnika ładu natury, przyrodzonego i nadprzyrodzonego. „To bodaj najbardziej popularny poeta współczesny” — pisze o nim autor omawianej książki.

Poezja, podobnie jak cała pisząca Polska, łącznie z publicystyką „Po prostu”, uczestniczyła w październikowym przełomie 1956 roku. Jego znaczenie było, zdaniem Zawady, zupełnie wyjątkowe. Październik, niezależnie od wszystkiego co nastąpiło później, wpłynął na powszechne „odzyskanie głosu”. Przywrócił pluralizm estetyczny, kładąc kres dyktaturze socrealizmu i — na krótko zresztą lub marginesowo — dopuszczając odmienną światopoglądów. Zdobyte te utrwały z kolei wydawnictwa drugiego obiegu, a już od późnych lat siedemdziesiątych rozwijała się — nielegalnie bądź jawnie — wzajemna wymiana między literaturą krajową a emigracyjną.

Nie uporam się z rozmiarami tematu. Interesuje mnie jednak szczególnie sytuacja prozy literackiej, opartej na fikcji. Fikcja właśnie, jak mogłoby

## CAŁY UROK

Pochodzę z bardzo nauczycielskiej rodziny. Mój pradziadek, Michał Dobak, na początku poprzedniego wieku prowadził szkołę w Żerkowie (nie piszę koło Jarocina, bo wówczas to Jarocin leżał koło Żerkowa). Mój ojciec, Franciszek Świątek, w zawodzie nauczyciela pracował (z przerwą na obóz jeniecki w Murnau) 45 lat. Dwie moje siostry obecnie są nauczycielkami. Dziewczyna mojego najstarszego syna pracuje już w przedszkolu i robi studia magisterskie na pedagogice. Ja w tym zawodzie przepracowałam, niestety, tylko siedem lat. Ze względów zdrowotnych musiałam przejść na rentę. Piszę „niestety”, bo z młodzieżą dobrze mi się pracowało i mam wrażenie, że byłam lubiana.

Kiedy widzę te setki zapisywanych stron, które na pewno przeczyta jedynie dyrektor szkoły, jest mi żal, że biurokracja wypompuje z nauczyciela siły i odbiera cały urok bycia z młodzieżą. Kiedy zorientowałam się, że pan Józef Pielachowski, którego pamiętam jeszcze z moich czasów szkolnych, pomógł w takim biurokratyzowaniu szkoły, zrobiło mi się żal. Przecież nauczyciel skrupulatnie wypełniający swój własny program, nie da młodzieży żadnej szansy na indywidualizm.

Każdy kontakt z uczniami, każda lekcja, mają swoją własną niepowtarzalną dramaturgię. Nauczyciel musi natychmiast znaleźć rozwiązanie optymalne. Młodzież w swoich pomysłach i reakcjach bywa niepowtarzalna. I to jest piękne. Nauczyciel musi być twórczy, ale nie na papierze, tylko w szkole, w relacji z uczniami. A jeśli już konieczność ma zostać dla potomnych ślad nauczycielskiej aktywności, to raczej w formie publikacji ich sprawozdań, podsumowań czy wspomnień.

**KATARZYNA JEZIÓŁKOWSKA**  
Poznań

## OFERTA DLA NAUCZYCIELI

### STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY W KALISZU, OŚRODEK DYDAKTYCZNY W GNIĘZNE

Ogólnopolska niepubliczna placówka doskonalenia nauczycieli zarejestrowana w Ministerstwie Edukacji Narodowej pod nr 1/95 – Funkcjonuje od 1993 roku

Od 1993 roku specjalizowaliśmy się w prowadzeniu różnych form doskonalenia kierowniczej kadry oświaty (ponad 2000 absolwentów na studiach podyplomowych, ok. 3000 słuchaczy kursów i seminariów).

Od roku 2000 rozszerzyliśmy naszą ofertę o **proponycje dla nauczycieli**, dla których prowadzimy zajęcia w **GNIĘZNE**.

W roku szkolnym 2001/2002 otwieramy następujące kierunki **STUDIÓW PODYPLOMOWYCH** nadających kwalifikacje w określonych specjalnościach (przedmiotach):

- ◆ NAUCZANIE PRZEDMIOTU „PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ”
- ◆ WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE
- ◆ STUDIA PEDAGOGICZNE (dla osób z wyższym wykształceniem niepedagogicznym, **nadające kwalifikacje nauczycielskie**)
- ◆ RESOCJALIZACJA
- ◆ OLIGOFRENOPEDAGOGIKA
- ◆ ZINTEGROWANA EDUKACJA WCZESNOSZKOLNA I PRZEDSZKOLNA
- ◆ KSZTAŁCENIE BLOKOWE HUMANISTYCZNE
- ◆ KSZTAŁCENIE BLOKOWE PRZYRODNICZE
- ◆ ARTETERAPIA
- ◆ PEDAGOGIKA SZTUKI

#### UWAGI ORGANIZACYJNE:

1. **Ile semestrów? Ile godzin zajęć?** Dwa semestry — 270 godzin.
2. **Jakie czesne za naukę w każdym studium?** Od 2000 do 2400 zł. Może być płatne w całości lub w bardzo dogodnych ratach.
3. **Jaka organizacja nauki?** System weekendowy — ok. 11 zjazdów (piątek od 14.30, sobota, niedziela do 16.00) od października 2001 do czerwca 2002 r. Istnieje możliwość taniego wyżywienia i zakwaterowania w Schronisku Młodzieżowym.
4. **Jakie dokumenty należy przesać?**
  - Wypełnione podanie z wyraźnie określonym rodzajem studiów podyplomowych.
  - 2 potwierdzone kserokopie dyplomu ukończenia studiów wyższych magisterskich lub licencjackich (zawodowych).
  - Kserokopię dowodu wpłaty gwarancyjnej 200 zł (**o którą pomniejsza się wysokość czesnego**) na konto Studium
  - Bank Zachodni WBK S.A. I Oddział w Gnieźnie, Nr 29 1090 1375 0000 0000 3703 2969.

**DOKUMENTY NALEŻY WYSLAĆ POD ADRESEM: Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty, ul. Pocztowa 11, 62-200 Gniezno**  
**SZCZEGÓLNE INFORMACJE MOŻNA UZYSKAĆ POD NUMERAMI STUDIUM: 061/ 428 2627, 062/ 757 2663, 0603/ 922272**

**Uwaga: możliwość refundacji czesnego przez BTS EUROTRAMPING w Opolu (szczegóły: 077/ 454 1976) oraz Centrum Treningowym Wojakowskich (CTW), O/Gniezno (szczegóły: 061/ 426 7329, 0602/ 314 749).**

**UWAGA: Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc o przyjęciu decyduje wyłącznie kolejność zgłoszeń!**

# PLUSY I MINUSY

Reforma oświaty jest zbyt poważnym zagadnieniem, aby powierzyć ją tylko administracji szkolnej, tzw. oświatowcom (za komunizmu „politykom oświatowym”) i „biznesmenom oświatowym” (organizatorom przeróżnych kursów dokształcających i studiów podyplomowych, najczęściej niepotrzebnym i ogłupiającym nauczycieli, rzadziej tylko zbędnym, najrzadziej potrzebnym).

Dlaczego pominąłem w tej wyliczance kolegów-nauczycieli? Bo dyrektorzy szkół nie wypowiedzą się (w większości) przeciw reformie oświatowej, aby nie stracił posady (patrz przypadek wieloletniego kuratora dawnego woj. warszawskiego). Zaś nauczyciele są: zastraszeni możliwością utraty pracy lub uczenia na ułamek etatu, zdeorientowani tzw. nową maturą, zaganiani zbieraniem dokumentacji do stopni doskonalenia, przemęczeni korepetycjami (aby związać koniec z końcem) itp., itd.

Pozostaje mi wiara w rodziców, że żywiąc interesują się kondycją polskiej szkoły, gdzie na nic nie ma pieniędzy oprócz obfitego opłacania szkodliwych „reform” i ich „twórców” oraz pomagierów i klakierów. Aby Państwa zbyt nie zanudzać, podzieliłem swe opracowanie na III części:

## Minusy reformy dotychczas ujawnione

1. Konieczność zwolnienia około 20% ogólnej liczby nauczycieli z LO, 25% z techników i 33% ze szkół zawodowych — w ciągu 3 lat, co spowoduje wzrost bezrobocia wśród nauczycieli i ich ubożenie.

2. Niezadowoleni nauczyciele podejmują próby strajków, strajków głodowych, blokady dróg i okupację budynków.
3. Programy liceum wg nowego systemu są „robione na kolanie” i popsują tylko dydaktykę, np. w szkole średniej.
4. Nieprzygotowani do nowego stylu nauczania, odpytywania itd. nauczyciele pogubią się w tych wszystkich nowościach i poziom nauczania spadnie.
5. Po wycofaniu informatyki jako przedmiotu ze szkół średnich — młodzieży grozi to wtórnym analfabetyzmem.
6. Nowa matura wciąż jest niedopracowana. Nauczyciele i uczniowie wciąż nie są doinformowani. Jej nowe wprowadzenie spowoduje tylko zamęt i same szkody.

## Uratowanie tego, co się jeszcze da uratować

1. To, co już wprowadzono i wprowadzi się w przyszłym roku szkolnym (2001/2002), musi pozostać bez zmian, aby nie zrodził się chaos w oświacie polskiej. Chodzi mi o 6-letnią szkołę podstawową, 3-letnie gimnazjum oraz „nowe szkoły zawodowe”.
2. Należy jednak skorygować i powiązać programy nauczania i podręczniki wyżej wymienionych szkół. W odpowiednich komisjach (maksimum 3 osoby z danego przedmiotu nauczania rozpatrują i program, i podręczniki jednocześnie i równoległe) muszą zasiadać wyłącznie praktycy (1 pedagog + 2 specjalistów) o średnim stażu zawodowym, najlepiej z miast powiatowych. Opracowane programy i zalecane podręczniki muszą wypróbować na swoich uczniach w swo-

ich szkołach — minimum przez 2 lata. Przez następne 2 lata programy i podręczniki będą miały charakter próbny, a dopiero potem ewentualnie będą obowiązywać.

3. Należy pozostawić dotychczasowe szkoły średnie 4-letnie i 5-letnie w spokoju, to znaczy bez zmiany okresu kształcenia. Warto przy tym je zmodyfikować programowo w następujący sposób. Otóż przedmioty: j. polski, j. obce, matematyka, religia i wf obowiązywałyby przez cały cykl kształcenia. Pozostałe przedmioty przez 3 pierwsze (LO) lub 4 pierwsze (szkoły 5-letnie) lata, ale można je będzie wybierać w klasie maturalnej jako fakultety (minimum 1, maksimum 3).

## Zalety proponowanej reformy oświatowej

1. Spokój socjalny, czyli bardzo niewielkie ilościowo zwolnienia (rzędu 5%) w roku szkolnym 2001/2002, a potem rzędu 0% (słownie zero) — bo przywrócony będzie po rocznej przerwie dotychczasowy cykl.
2. Bezcenny czas na korekty mgliście pomysłanej i fatalnie spartaczony w praktyce [wszechobecny brak pieniędzy, brak koordynacji, rzeczywistych konsultacji, a nie z wybraną grupą (9—10 osób mających dostęp w szkole do „niebieskich książeczek”)] reformy oświatowej.
3. Ochłoną przez rok uczelnie, zwłaszcza państwowe! Będą mogły wreszcie zmodernizować budynki, biblioteki i sprzęt oraz przyjąć tę część wyżu demograficznego, która nie dostała się w ostatnich 2—3 latach w ich prog. Przy okazji

uczelnie prywatne będą zmuszone obniżyć wpisowe i czesne, co rodzicom ich studentów bardzo się spodoba.

4. Odetchną nauczyciele zestresowani: niskimi zarobkami, groźbą zwolnienia (za leży od dyrektora, więc kto mu podpadł — wylatuje), ogłupieni pseudokursami — w pogoni za coraz to zmienianymi zasadami przyznawania wyższych stopni zawodowych, zwłaszcza „nauczyciela dyplomowanego” i „profesora oświaty”.
5. Odetchną rodzice i uczniowie szkół średnich:
  - a) psychicznie, bo nie będą się stresować czymś groźnym, wieloznacznym, nieznanym (nie wszędzie dotarły np. sylabusy) nieuchronnym;
  - b) finansowo — zwłaszcza ubożsi, bo mogą kupić znane już i używane (tańsze!) podręczniki.
6. Odetchną nauczyciele:
  - a) psychicznie jak wyżej (5a);
  - b) finansowo — bo nie będą wydawać pieniędzy na nowe podręczniki metodyczne (nie ma pewności, że dobre), kursy dokształcające (też), itp., itd.
7. Po 4 latach bezrobocia aktualnie wtedy absolwentów szkół średnich spadnie do zera (bo w owym roku ich nie będzie!). W następnym roku nacisk ówczesnych absolwentów szkół średnich będzie mały, bo nie będzie absolwentów szkół 5-letnich.
8. Duże oszczędności w szkołach średnich! Nie będzie trzeba kupować nowych: pieczętek, świadectw szkolnych, druków „firmowych”, itd.

RYSZARD JAŃCZYK  
IV LO Radom

# AMERYKANIE W LUBLIŃCU

Już po raz czwarty w lublinieckiej placówce dla dzieci i młodzieży niesłyszącej i słabowidzącej odbyły się uroczystości Dnia Amerykańskiego splecione z obchodami Dnia Dziecka.

Gośćmi honorowymi Zespołu Ośrodków Specjalnych byli: **Laura Oldani**, konsul Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce, **Ewa Morycińska-Dzius**, przedstawiciel Ambasady Amerykańskiej w Warszawie, **Edward Maniura**, poseł na Sejm RP i przewodniczący Rady Powiatu, przedstawiciele Śląskiego Kuratorium Oświaty oraz władz samorządowych powiatu i miasta, wojska, policji, duchowieństwa i darczyńców.

Dyrektor Zespołu Ośrodków Specjalnych **Rafał Dziwis** wyraził przekonanie, że ten niezwykle dzień zaowocuje w przyszłości

dalszymi kontaktami polsko-amerykańskimi, w tym bezpośrednimi spotkaniami dzieci i młodzieży niepełnosprawnej słuchowo, ich nauczycieli i wychowawców.

Goście oprócz życzeń przekazali wychowankom wspaniałe upominki, wśród nich nowy, jedenaście miejscowy mikrobus marki Volkswagen, ofiarowany przez Starostwo Powiatowe w Lublińcu.

Nasze dzieci zaprezentowały specjalnie przygotowany program artystyczny, składający się m.in. z tańców ludowych i nowoczesnych oraz barwnego pokazu mody. Swoje umiejętności taneczne zaprezentowały również dzieci z sekcji regionalnego zespołu Pieśni i Tańca „Halka” w Lublińcu.

Honorowi goście zwiedzili szkołę podstawową i gimnazjum oraz wystawę poświęconą historii i kulturze USA, przygotowaną w bibliotece szkolnej. Wpisali się

również do książki pamiątkowej ZOS.

Dla upamiętnienia czwartego Dnia Amerykańskiego i swojego u nas pobytu Laura Oldani posadziła „drzewko przyjaźni” — sosnę bałkańską. Zwyczaj sadzenia „drzewek przyjaźni” na głównym skwerze placówki zapoczątkował **Daniel Fried**, ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce w latach 1998—2000. Był on honorowym gościem uroczystości I Dnia Amerykańskiego w 1998 roku.

Kolejna część uroczystości przebiegała już tylko pod znakiem dziecięcego święta. Na murawie boiska odbyły się turnieje sportowe, zabawy i konkursy. Nowoczesny sprzęt zaprezentowała lubliniecka Państwowa Straż Pożarna. Szczególną frajdę dla najmłodszych stanowiły akrobatyczne skoki w ogromnym, dmuchanym zamku. Każdy uczestnik zabawy został nagrodzony słodyczkami i drobnymi upominkami.

Niezwykle miłą niespodzianką dla wszystkich dzieci był występ młodzieżowego teatru „Sza”, z zaprzyjaźnionego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niesłyszących w Raciborzu, który przedstawił „Śluby Panieńskie” Fredry.

Czas płynął bardzo szybko, a wychowankowie bawili się wspaniale. Już niedługo kilkanaścioro z nich odwiedzi Ambasadę Amerykańską w Warszawie, korzystając z zaproszenia pani Laur Oldani.



Występ dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca „Halka”

KAZIMIERZ ZIÓŁEK  
Lubliniec

Jako prezent na **Dzień Nauczyciela** proponujemy po atrakcyjnej cenie (10 zł):

Terminarza Nauczyciela

**TeN**

na rok szkolny 2001/2002

- liczni i wierni od ośmiu lat użytkownicy,
- atrakcyjne opracowanie (terminy i organizacja roku szkolnego, liczne tabele i listy uczniów, skorowidz adresów i telefonów, informacja o awansie zawodowym nauczycieli),
- okładki w czterech kolorach (oprawa całopłócienna),
- poręczny format A5.

Oferta ważna do wyczerpania nakładu.

Terminarzy jest wiele, ale taki – tylko TeN!

Polecamy również:

*Technologia informacyjna dla humanistów*, K. Stróżyński, cena 10 zł

*Sztuka prezentacji*, G. Łasiński, cena 35 zł

*Rozwój i awans zawodowy nauczyciela*, J. Pielachowski, cena 12 zł

*Klasa chodzi po klasie i nie zwraca uwagi na moje uwagi*, czyli piękniejsza strona reformowania edukacji, J. Pielachowski, 8 zł

*Organizacja i zarządzanie oświatą i szkołą*, J. Pielachowski, cena 18 zł

*Prawo oświatowe w praktyce*, T. Komorowski, cena 15 zł

*Nowe polskie gimnazjum*, praca zbiorowa, cena 15 zł

*Dyrektor szkoły w roli pracodawcy*, T. Komorowski, J. Pielachowski, cena 20 zł

*Edukacja Medialna*, kwartalnik w prenumeracie, 28 zł za 2001 r.

PRZY ZAMÓWIENIU POWYŻEJ 20 EGZ. – 10% RABATU.

WYDAWNICTWO  
**eMPI<sup>2</sup>**

ul. Stawna 8/6, 61-759 Poznań  
tel. (061) 851-76-61, fax: 853-06-76  
www.empi2.poznan.pl

# FESTYN W RAWICZU

We wrześniu Rada Samorządu Gimnazjum im. Macieja Rataja w Żmigrodzie i kilku współpracujących z nim uczniów udało się do Rawicza. Na zaproszenie Stowarzyszenia Dzieci Niepełnosprawnych i przewodniczącej tego stowarzyszenia wzięliśmy udział w festynie zorganizowanym na rzecz tychże dzieci. Przygotowaliśmy wspólne gry, zabawy i konkursy oraz małą część artystyczną. Dzieci świetnie się bawiły, rywalizując ze sobą o najlepsze

miejsca. Oczywiście nie było przegranych, każdy otrzymał drobny upominek. Piosenki przygotowane przez dziewczęta z gimnazjalnego kółka muzycznego rozgrzewały publiczność i umilały wspólnie spędzony czas. Nasze wrażenia z tego pobytu są jak najbardziej pozytywne. Nawet fatalna pogoda nie zdołała nam zepsuć nastroju. Byliśmy poruszeni tak ciepłym, serdecznym przyjęciem oraz tym, jak dzieci potrafią cieszyć się życiem.

My również wiele zyskaliśmy. Cieszyliśmy się, mogąc sprawić radość innym, byliśmy z siebie dumni, widząc uśmiech na twarzach dzieci. Do domów wróciliśmy zadowoleni, radośni, pełni pozytywnych emocji. Wierzymy, że przed nami jeszcze wiele wspólnych, tak udanych spotkań. Przy okazji dziękujemy paniom J. Ładowskiej i J. Wojtkowiak za opiekę podczas wyjazdu.

**MARCELINA FRYSKIEWICZ**  
uczennica klasy IIIa

## Biuro Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

[www.eurotramping.pl](http://www.eurotramping.pl)

informuje o możliwości uzyskania dofinansowania do wyjazdów na wycieczki i kolonie dla dzieci i młodzieży. Zamów bezpłatny katalog jeszcze dziś, zadzwoń pod bezpłatny numer 0800-390-532

## Organizujemy 2-dniowe kursy „Kierowników wycieczek szkolnych” w Czechach.

Zapewniamy wyżywienie, przejazd luksusowym autokarem. Program kursu posiada świadectwa autoryzowane przez MEN. Zgłoszenia grupowe (45 osób) — cena od 185 zł, zgłoszenia indywidualne — 215 zł. Ww. kursy podlegają refundacji do 100 zł. **Szczegółowe informacje pod numerem tel. (0-77) 454-99-15.**

## SZTANDARY

Haftowanie i Renowacja ZAPEWNIAMY WYSOKĄ JAKOŚĆ HAFTU RĘCZNEGO WYPUKŁEGO I MALARSKIEGO (barwne portrety patronów) Pracownia Haftu Artystycznego Krystyna Duchniak Radom, ul. Kolberga 4/15 Tel./fax + 483633021 e-mail: [pracownia@haft.net.pl](mailto:pracownia@haft.net.pl) [www.haft.net.pl](http://www.haft.net.pl)

## TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę Ceny od 1990 zł + VAT — koszty transportu i montażu 0 zł! Wymiary od 107 x 82 cm do 11 x 3 m Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

## DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe melodie przez radiowęzeł itd. ESK mgr inż. Stanisław Gardynik 05-090 Raszyn, Olszowa 68 Tel./fax (0-22) 720-22-20 <http://www.esk.com.pl>

### Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2001 r. wynosi 35,10 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę: Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: [www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl) e-mail: [prenumerata@okdp.ruch.com.pl](mailto:prenumerata@okdp.ruch.com.pl)
  - Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.09 — na IV kwartał roku bieżącego
- Prenumerata pocztowa.** Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# SZTANDARY

Proporce — Szarfy

Pracownia Haftu M. M. plus M.,

d. firma L. Mierzejewska, rok zał. 1948

02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m.49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304, 0-604-449-377

e-mail [sztandary@mail.sztandary.com.pl](mailto:sztandary@mail.sztandary.com.pl)

[www.sztandary.com.pl](http://www.sztandary.com.pl)



## OGÓLNOPOLSKA DYSTRYBUCJA PODRĘCZNIKÓW

### Oferujemy:

- sprzedaż hurtową książek z bogatą ofertą asortymentową podręczników szkolnych do szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich i wyższych, publikacje metodyczne dla nauczycieli
- słowniki, encyklopedie, atlasy, literaturę dziecięcą i młodzieżową
- pomoce naukowe niezbędne w każdej szkole

### Proponujemy:

Kompleksową obsługę szkół, instytucji, obejmującą:

- bezpłatny transport
- prezentacje i kiermasze edukacyjne
- organizowanie spotkań z nauczycielami
- korzystne rabaty dla szkół i bibliotek

Dziesięcioletnia współpraca z wydawnictwami edukacyjnymi oraz doświadczenie w obsłudze szkół z całego kraju będą stanowią gwarancję zadowolenia z naszych usług.

Mamy nadzieję, iż zdecydujecie się Państwo na współpracę z nami.

### Zapraszamy

PH FAMA  
ul. Ks. P. Ściegiennego 7  
40-114 Katowice

tel./fax (0-32) 204-18-73  
258-90-92, 258-75-80

## SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

## HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k.Poznań  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

## NAUCZYCIELI

z różnych województw

## ZATRUDNIĘ

— zimowiska, wycieczki  
Tel. (0-89) 715-43-62

## oprogramowanie komputerowe dla oświaty

kadry arkusz organizacyjny  
płace plan lekcji świadectwa  
księgowość inwentarz sekretariat  
arkusz ocen

**Ka-2**  
Poznań

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań  
(0-61) 86-60-948 lub 86-60-949  
[www.ka-2.edu.pl](http://www.ka-2.edu.pl)  
ka-2@ka-2.edu.pl

## WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO

PROPONUJE

### Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

**KSIĄŻKA** jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

**Opracowanie zawiera:** 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 9 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy. **Następne X wydanie książki dopiero w 2002 roku!** Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

### Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

**Kompletna wiedza prawna potrzebna:** nauczycielowi stażystce, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

**Opracowanie zawiera:** akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów  
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,  
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

## Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

## Tablice szkolne:

zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylnie i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW-44444444444444444444  
tel. (058) 881 97 08

## Sztandary Szkolne i inne

### Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski  
KAZIMIERA WOLIŃSKA  
ul. Hutnicza 28,  
20-218 Lublin,  
tel. (081) 746-40-82  
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

### OGŁOSZENIE DROBNE

Dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Zieloncu, ul. Staszica 56, 05-220 Zielonka, zatrudni: nauczyciela języka angielskiego. Telefon do szkoły (0-22) 781-00-11.

# ABY DO STYCZNIA

Do redakcji dotarł sygnał, że jeden z dyrektorów Ochotniczego Hufca Pracy (nasz rozmówca nie chciał ujawnić żadnych danych, ale ponieważ sprawa wydała nam się interesująca, postanowiliśmy jej się przyjrzeć) uzależnia przyjęcie do hufca od przekazania przez gminę przysługującej na ucznia części subwencji oświatowej, gdyż nie ma pieniędzy na posłanie go do szkoły.

W OHP przebywa młodzież powyżej 15 lat, pochodząca w większości ze środowisk patologicznych i żyjących w skrajnym ubóstwie. Socjologiczna charakterystyka ohapowskiej młodzieży wskazuje, że ponad 20 proc. pochodzi z rodzin niepełnych i domów dziecka, 37 proc. z rodzin wielodzietnych, 35 proc. z rodzin dotkniętych bezrobociem. Wśród nich ponad 1/4 była przed wstąpieniem do hufca objęta resocjalizacją. Często więc hufce są

dla nich jedyną szansą na ukończenie szkoły podstawowej lub gimnazjum, zdobycie kwalifikacji zawodowych oraz uzupełnienie wykształcenia.

OHP nie mają, jak informuje **Anna Szymańska**, rzecznik prasowy Komendy Głównej OHP, uprawnień do prowadzenia szkół. A tylko wtedy przysługiwałaby im subwencja oświatowa. Jednak w sytuacji, kiedy nie nastąpiło pełne rozdzielanie zadań tej organizacji związanych z wykonywaniem pracy i kształceniem, otrzymanie subwencji nie jest możliwe i kierownicy hufców nie mogą tego żądać od gmin. Jeżeli więc do hufca trafia młodzież przed 16 rokiem życia, mająca obowiązek nauki, posyłana jest do szkół publicznych. Kandydaci hufców zawierają wówczas umowy z samorządami prowadzącymi szkoły i, jak twierdzą w kujawsko-pomorskim hufcu, współpraca z nimi przeważnie układa się dobrze.

Przypomnijmy, że oświatowa subwencja ogólna naliczana jest na podstawie liczby uczniów uczęszczających do szkół. Tym samym są to również uczestnicy OHP, realizujący obowiązek nauki. Szkoły, w których kształcą się młodzież z OHP, mają obowiązek złożyć w GUS określony arkusz sprawozdawczy. Dane te przekazywane są do Ministerstwa Edukacji Narodowej, które na uczniów, wykazanych w tej sprawozdawczości dla poszczególnych organów prowadzących szkoły, nalicza subwencje.

Według Anny Szymańskiej, zdarzają się jednak sytuacje, że niektórzy dyrektorzy szkół nie chcą przyjąć podlegających obowiązkowi szkolnemu uczestników OHP. Tłumaczą to tym, że nie otrzymali na nich subwencji z gminy. Rzeczywiście, taka sytuacja może się zdarzyć, jeśli uczeń od nowego roku szkolnego zmienił placówkę. Przez cztery miesiące — od września do grudnia — a więc do zakończenia roku finansowego, subwencja pozostaje w szkole poprzedniej. W hufcu kujawsko-pomorskim twierdzą, że właśnie taki przypadek mógł spowodować sytuację, o której poinformował redakcję anonimowy rozmówca: dyrektor OHP odmówił przyjęcia uczestnika do czasu wyjaśnienia sprawy z otrzymaniem subwencji.

Inna rzecz, że rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 11 lipca 2000 r. w sprawie szczegółowych zadań oraz organizacji i szczegółowych zasad funkcjonowania Ochotniczych Hufców Pracy mówi wyraźnie, że Komenda Główna, komendy wojewódzkie (którym podlegają centra edukacji i pracy, ośrodki szkolenia i wychowania, hufce pracy oraz młodzieżowe biura pracy) oraz centra kształcenia i wychowania są państwowymi jednostkami budżetowymi. Wobec tego należy przyjąć, że powinny posiadać zabezpieczone środki finansowe, między innymi na kształcenie i doksztalcenie. Można więc z tego wnioskować, że w sytuacji, gdy za uczniem-uczestnikiem OHP nie idzie subwencja, hufce do momentu wyjaśnienia sprawy mogłyby „założyć” pieniądze za gminę, które później odebrałyby od niej.

„Gazeta Wyborcza” trąbi o „aferze” Basi Hyli-Makowskiej z Bydgoszczy. Zdaniem dziennika i cytowanych przezeń dwóch dyrektorów bydgoskich szkół średnich, nawiązała ona jakoby uczniów do łamania prawa. A działa się tak na skutek jej wypowiedzi w lokalnym radiu, w którym zażartowała, że uczniowie byliby cwani, gdyby na próbną maturę nie chcieli przynieść własnych odtwarzaczy płyt CD, bez których ten nowy egzamin pewno by się nie odbył. Unijny dziennik nazywa to wciąganiem dzieci w gry polityczne, a Hylę-Makowską z wyraźną lubością wklepuje w glebę.

Ponieważ „Gazetę” czytam regularnie, ciekawi mnie, co jej dziennikarze napisaliby o mnie, gdybym stwierdził, że cwani byliby policjanci z biedniejszych komend, którzy nie chcieliby przynosić do roboty własnych długopisów i papieru, bez czego niemożliwa byłaby praca dochodzeniowo-porządkowa, a oni sami mieliby więcej „wolnego”? Czy oskarżony zostałbym o podburzanie do nieposłuszeństwa i łamania prawa? A gdybym powiedział, że cwani będą posłowie SLD i „Samoobrony”, jeśli mając większość, postanowią zmienić ten fragment ordynacji wyborczej, który mówi o finansowaniu z kasy państwa także tych partii, które nie wprowadziły swych przed-

## CWANA GAPA

stawiciele do Sejmu? Czy będę burzycielem prawa i Konstytucji?

Lecz najbardziej intryguje mnie, czy podobne zarzuty skierowane zostaną do reformatorów oświaty, unijnych zwłaszcza, którzy dzisiaj wyraźnie dopuszczają możliwość zwiększenia obciążenia gmin kosztami ich, unijnych, pomysłów na nowe egzaminy? Oto bowiem ta sama „Gazeta”, informując o przebiegu próbnych egzaminów szóstoklasistów, zacytowała wiceministra edukacji, który powiedział wprost, że jeśli z finansami państwa jest krucho, to koszty tych egzaminów — szóstoklasistów — powinny ponieść gminy. Niestety, „Gazeta” nawet słowem nie pisnęła, że jest w tym łamaniu praw wszelkich związanych z oświatą, administracją i finansami. I czy nie mają racji ci, którzy mówią o niej — „wybiórca”? Zwłaszcza że dziennik nie zająknął się także o zastanawiających różnicach w szacunkach i rzeczywistych kosztach akcji „nowa matura”. By było ciekawiej, lokalne wydanie dziennika gromiąc Hylę-Makowską, skrzętnie pominęło opinię kuratora w tej sprawie. Opinię nie dostrzegającą w owej wypowiedzi żadnego podżegania do łamania prawa.

Na marginesie — audycja realizowana była o godzinie ósmej rano, czyli w porze, kiedy dzieci i młodzież siedzą w ławkach. Szkoda, że „wybiórca” nie poinformowała o tym swoich czytelników. By zabawniej było, obaj cytowani przez „Gazetę Wyborczą” dyrektorzy szkół nie są zwolennikami lewicy, a swe sympatie kierują w inne strony. Jednak o tym również nie dowiedzieliśmy się z łamów dziennika.

Mądrości ludowe nie od dziś znają powiedzenie o „cwanej gapie”. „Gazeta” najwyraźniej realizuje je w praktyce. Co na tym bydgoskim przykładzie widać najwyraźniej.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

### TAK WAS WIDZA

**KAROLINA KOŁAKOWSKA, uczennica IIIa Publicznego Gimnazjum nr 21 w Łodzi, przewodnicząca samorządu szkolnego:**

— Życzenia dla naszych nauczycieli bywają różne. Ja chciałabym z tej okazji zacytować aforyzm Kazimierza Przerwy-Tetmajera i życzyć naszym pedagogom „Syntezy obserwacji, doświadczeń, kombinacji i wyobrażeń — czyli mądrości”. My — uczniowie właśnie tej mądrości zdobywamy jak najwięcej w szkole. A ponieważ stosunki pomiędzy nauczycielami a nami są bardzo przyjazne, oparte na wzajemnym zaufaniu, mam nadzieję, że i oni nieraz uczą się czegoś od nas. To wspaniale mieć takich nauczycieli i wychowawców.

**ZUZANNA KIETLIŃSKA, uczennica klasy IIIc XIII Liceum Ogólnokształcącego im. pułkownika Leopolda Lisa-Kuli w Warszawie:**

— Bardzo cenię wszystkich swoich nauczycieli. W Dniu Edukacji na ręce dwu z nich, Beaty Bogiel i Zdzisławy Młodkowskiej, chciałabym złożyć życzenia samych dobrych uczniów. Pierwsza z pań jest naszą matematyczką, druga uczy biologii. Uważam, że obydwie są wymagające, ale sprawiedliwe i dobrze nas przygotowują do nowej matury. Najwyżej sobie cenię ich umiejętność mobilizowania mnie do pracy. Pani Bogiel czyni to w pozornie tylko prosty sposób — po prostu widać, że ona lubi robić to, co robi. Natomiast w lekcjach pani Młodkowskiej jest zapał do biologii i przekazywania wiedzy z tego zakresu. Mam w rodzinie nauczycieli i chyba wiem, co to znaczy pracować w tym zawodzie. Dlatego mojego „dziękuję” w dniu 14 października proszę nie traktować jako okolicznościowej, świątecznej laurki.

### Obserwacje

# JAKI PAN, TAKI STAN

Z okazji nauczycielskiego święta warto dla otuchy przypomnieć, że Frycz-Modrzewski zaliczał nauczycieli do pierwszych stanów Rzeczypospolitej i domagał się od króla wniesienia na sejm projektu ustawy, na mocy której nauczyciel po 20 latach pracy uzyskiwałby tytuł szlachecki. Jaki był los tego projektu, trudno dziś powiedzieć, wiadomo natomiast, że określenie „stan nauczycielski” przetrwało wieki i zostało uznane przez sejm PRL i zapisane w Karcie Praw i Obowiązków Nauczycieli. Ale prawdopodobnie ze względu na pogarszający się ogólny stan „stanu nauczycielskiego” zrezygnowano z tego zapisu i w obecnej Karcie Nauczyciela, będącej efektem wielokrotnie „modernizowanego” prototypu tej pierwszej (od 1982 r.), mówi się już nie o stanie nauczycielskim, tylko o „randze społecznej zawodu nauczycielskiego”. A zawody — jak wiadomo — są mniej i bardziej intratne, podlegają zmiennym prawom rynku i dewaluacji — słowem, są czymś zmiennym i nietrwałym. Natomiast przydomek „stan” zobowiązuje wręcz do tego, by żyć godnie, czyli bezpiecznie i dostatnio, tak jak to czy-

niał m.in. sekretarze stanu.

Dlatego proponuję, aby Sejm IV kadencji III Rzeczypospolitej przywrócił pedagogom odebraną im rangę stanu nauczycielskiego. Byłoby to najlepszym sposobem na urzeczywistnienie tak wielu wypowiedzianych z prawa i z lewa pod adresem pedagogów obietnic wyborczych.

Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby życzliwi środowisku oświatowemu posłowie — a takie deklaracje składało wielu — powrócili do zacnej idei Frycza-Modrzewskiego, proponującego przyznawanie nauczycielom z 20-letnim stażem tytułu szlacheckiego. Zapewne niejeden z nich wolałby zostać biednym szlachcicem niż z nadania gminno-kuratorskiego ubogim dyplomowanym. Np. tytuły szlacheckie można by było rozdawać pedagogom także zamiast nagród w Dniu Edukacji Narodowej. Sądząc bowiem po wielkości dziury w budżecie państwa, na te zastępowane premie w przyszłym roku może zwyczajnie zabraknąć, bowiem już dziś wiele samorządów nie ma na nie funduszy.

Trzeba jednak gwoli jasności przypomnieć, że w przeszłości na

forum parlamentu głoszone także i całkiem niedorzeczne opinie. Tak było np. w sejmie galicyjskim, gdzie niektórzy parlamentarzyści utrzymywali, że „kandydat z mierzonymi uzdolnieniami będzie najlepszym nauczycielem”.

Na łamach dawnej prasy pojawiały się również nie mniej zaskakujące stwierdzenia. Oto w „Głosie Narodu” z 1930 r. radzono:

„nauczycielowi najlepiej byłoby wczuć się w filozofię wielkiego Biedaczyny z Asyżu, który w łachmanach o głodzie i o chłodzie odrodzi świat”. Mamy jednak nadzieję, że z tej rady nasi decydenci nie skorzystają.

W tym roku Dzień Edukacji Narodowej przypada w niedzielę — wszyscy wcześniej odznaczeni i nagrodzeni, a także ci, dla których

na nagrody nie starczyło — będą mogli przynajmniej spędzić ten dzień w rodzinnym gronie. I to jest nawet pożądana zmiana w ustalonym od lat scenariuszu obchodów tego święta, przypadającego zwykle na dzień powszedni — ironizował pewien nauczyciel z ponad 20-letnim stażem i na razie jeszcze jedynie z tytułem magistra.

IZA KUJAWSKA

## NASZE ŚWIĘTO

Idea jego obchodów zrodziła się 44 lat temu, podczas II Światowej Konferencji Nauczycielskiej obradującej w 1957 r. w Warszawie. Wówczas podjęto uchwałę o ustanowieniu 20 listopada Dniem Międzynarodowej Karty Nauczyciela.

Po raz pierwszy ZNP uroczystości zainaugurował obchody w dniu 20 listopada 1957 r. Ale dopiero w ustawie sejmowej z 1972 r. zostało zapisane, że 14 października, w rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej — pierwszej

w Europie państwowej i świeckiej władzy oświatowej — będzie obchodzony jako Dzień Nauczyciela.

Dziesięć lat później w 1982 r., jeszcze w czasie stanu wojennego, po raz pierwszy doroczne święto nauczycielskie obchodzono jako Dzień Edukacji Narodowej, obejmujący wszystkich nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty. Wówczas Rada Państwa przyznała 200 pedagogom honorowy tytuł „Zasłużony nauczyciel PRL”.

IK

# W OBRONIE MIASTA

**Tadeusz Trojanowski**  
**ZNIŻYŁEŚ SIĘ  
PANIE**

Zniżyłeś się Panie  
do naszego  
być  
do ludzkiego bólu i lęku  
potu mięśni i kości  
do teź i radości  
do szamotania się z sieciami  
by człowieka jak rybę  
mieć

zniżyłeś się Panie  
do walki ze ziemią na wysokiej górze  
do pustyni ziarenek piasku  
jak grzechy ludzkości  
do kamienia w Ogrójcu i drzewa  
krzyża  
a świat octem gasiś  
pragnienie miłości Twych ust

**Zofia Maria Dembińska**

**DOBRY SEN**

Zropzczeni wbiegamy w obraz  
jak dobry sen.

Z różnych przybyliśmy  
stron tragedii.

Wśród nas są ludzie, zwierzęta,  
rośliny i rzeczy.

Lecimy — stopniowo tracąc nie-  
szczęścia —  
do krainy pilnowanej przez anioły.

**Janina Osewska**

**NIEPOWTARZALNOŚĆ**

Świt rozpina poły dnia  
powoli z namaszczeniem  
został już tylko  
jeden guzik nocy

pierwsze promienie  
biorą w ramiona rzekę  
zaczyna się zadziwiający  
płaz słońca i wody

drżące przytulenia układają się  
w niepowtarzalne kompozycje

unoszone kołysane  
odpływają bezpowrotnie

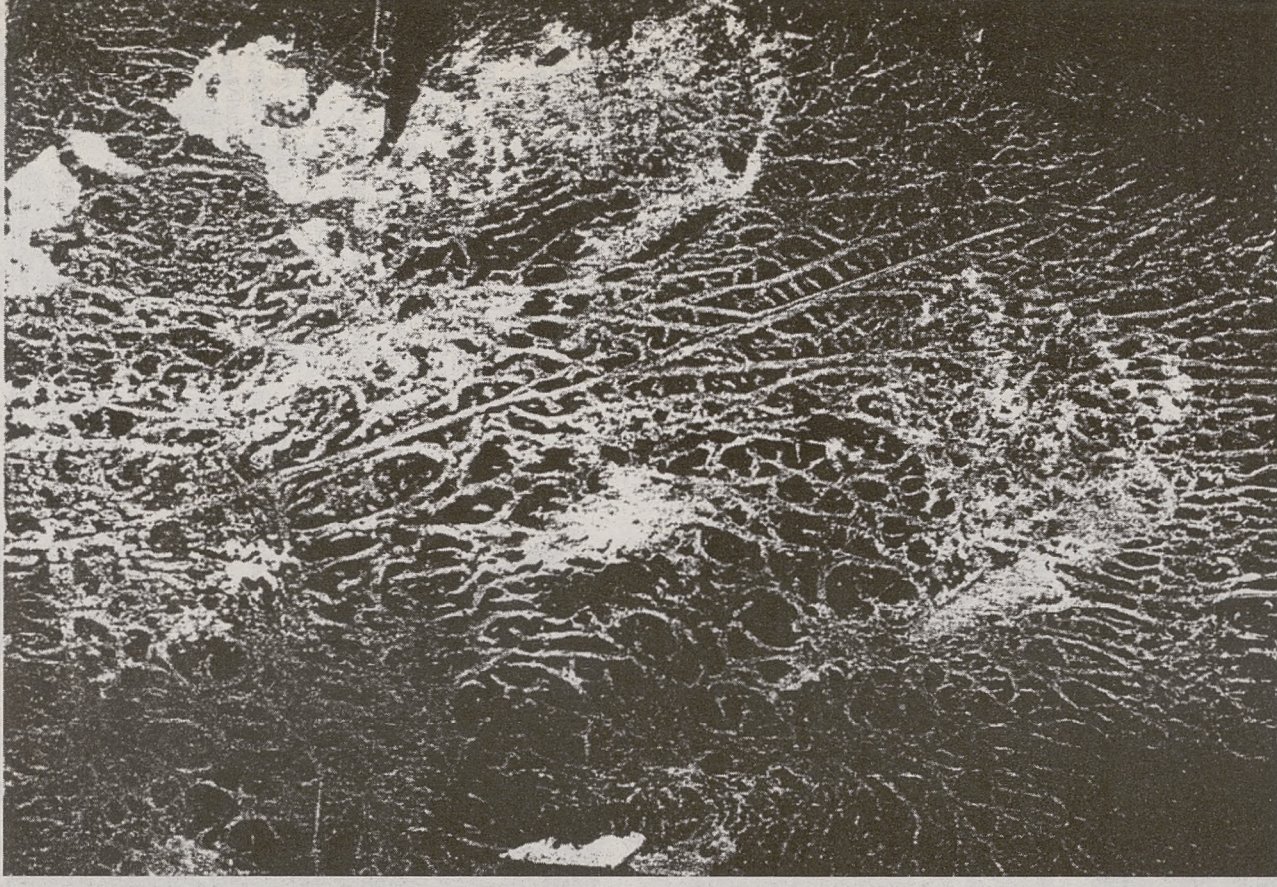
jak chwile

# CZASU

obraźnię obrzęd posypywania głowy popiołem wydaje się niezwykle wymowny. A o samym Autorze powiedział w „Kurierze Porannym” z 11 września 1992 r.: ... *Opowiada się on po stronie doświadczenia ludzkiej biografii, którego nie mogą zastąpić ani spekulacje filozofów, ani odkrywczość sztuki. W tej sytuacji poeta jawi się nie jako artysta powołujący do życia nowe światy, lecz wędrowiec przemierzający świat i odczytujący znaki... Porusza się on... wśród ogromnego chaosu, w którym przeważają znaki fałszywe, mylące... Poetę musi cechować szczególna ostrożność. Nic dziwnego, że proberz prawdy odnajduje on w słowie i sytuacjach utrwalonych w Księdze ksiąg, w Ewangelii... Cytaty powyższe wskazują, jak Mieczysław Czajkowski przeszedł od „poszukiwania wyjaśnienia słowa” do fascynacji „odczytywaniem znaków” w otaczającym nas świecie.*

W twórczości poetyckiej Mieczysława Czajkowskiego można zauważyć kilka wątków dość ściśle ze sobą splecionych w jedną całość. Są to obrazy z przeszłości, pamięć jako pulsujący czas, cisza i zaduma wyprzedzająca z przemyśleń. W słowie poetyckim owe obrazy są ściśle powiązane z drugą pasją Mieczysława Czajkowskiego, malarstwem. W pracach olejnych, pastelach i gwaszach utrwała Jubilat ciekawe uliczki miejskie, pejzaże, martwą naturę, podobnie jak w niektórych wierszach, gdzie portretuje ludzi, sytuacje, znane budowlie zabytkowe (zobacz „Szłome”, „Oczy Aronka”, „Tykociński kirkut”, „Mizar na Kruszynianach”, „Bohnicki mizar” w: „Pejzaż liryczny”). Do tego samego kręgu tematycznego wraca poeta w „Białostockich ścieżkach” i późniejszych książkach. W „Białostockich ścieżkach” Mieczysława Czajkowskiego fascynuje stary Białystok (zobacz: „W parku Branickich”, „Wiosna na ulicy Wiktorii”, „Ullica Wróbla”, „Konna wodopojka” i cały szereg innych wierszy).

Charakterystykę własnej twórczości, i to nie tylko jednej książki, zawarł Czajkowski w swoim słowie wstępnym do „Białostockich ścieżek”, gdzie napisał: ... *Człowiek buntuje się przeciwko własnej niemocy, przeciw przemijaniu, przeciw śmierci domów, ulicy czy podwórka, z którego wyrastał powoli jak*



Leonarda Szubzda

*z ubranka... skoro tak już jest, że stare musi ustąpić miejsca nowemu, to niech przynajmniej pozostanie wspomnienie, chociaż na kartkach papieru... Mieczysław Czajkowski zatrzymuje czas białostockich ulic, Białostoczczyzny, wyda-*

*zeń z naszej przeszłości, prosi Miłosiernego, by oddalił od nas kataklizmy i zło. Nie jest przypadkiem, że właśnie w wierszu kończącym „Jerozolimskie ślady” napisał: *Złoto dźwięczy fałszywie / Strojne szaty butwieją / Sławę wiatr rozwiewa / Jak plewy / Pamięć ludzka trawą / Porasta.* Czas przemija więc też jak głos dzwonu. Czajkowski próbuje zatrzymać ów czas i wpisać go w krwioobieg literatury.*

*z ubranka... skoro tak już jest, że stare musi ustąpić miejsca nowemu, to niech przynajmniej pozostanie wspomnienie, chociaż na kartkach papieru... Mieczysław Czajkowski zatrzymuje czas białostockich ulic, Białostoczczyzny, wyda-*

*zeń z naszej przeszłości, prosi Miłosiernego, by oddalił od nas kataklizmy i zło. Nie jest przypadkiem, że właśnie w wierszu kończącym „Jerozolimskie ślady” napisał: *Złoto dźwięczy fałszywie / Strojne szaty butwieją / Sławę wiatr rozwiewa / Jak plewy / Pamięć ludzka trawą / Porasta.* Czas przemija więc też jak głos dzwonu. Czajkowski próbuje zatrzymać ów czas i wpisać go w krwioobieg literatury.*

*napisał Jan Leończuk w przedstowiu, zawiądując... do własnych zakam-*

Mieczysław Czajkowski

## SAMOTNOŚĆ

Nie jest zapomnieniem  
Odnajdujemy w niej starych  
Przyjaciół  
Którzy jak płaki odlecieli  
Już do ciepłych  
Krajów

Przychodzą do nas w bezsenne

Noce

Rozmawiamy o barwach

Pamięci

Kryją w sobie wszystkie

Kolory

Bardzo rozmowni

Tylko nieliczni milczą

Jak sople

Lodu

Lub uśmiechając się

Wstydliwie

Kiedy próbujemy ich dotknąć

Dzwonią, jak srebrne

Dzwoneczki

To w nich zakłóte są

Nasze niespełnione

Nadzieje

Irena Grabowiecka

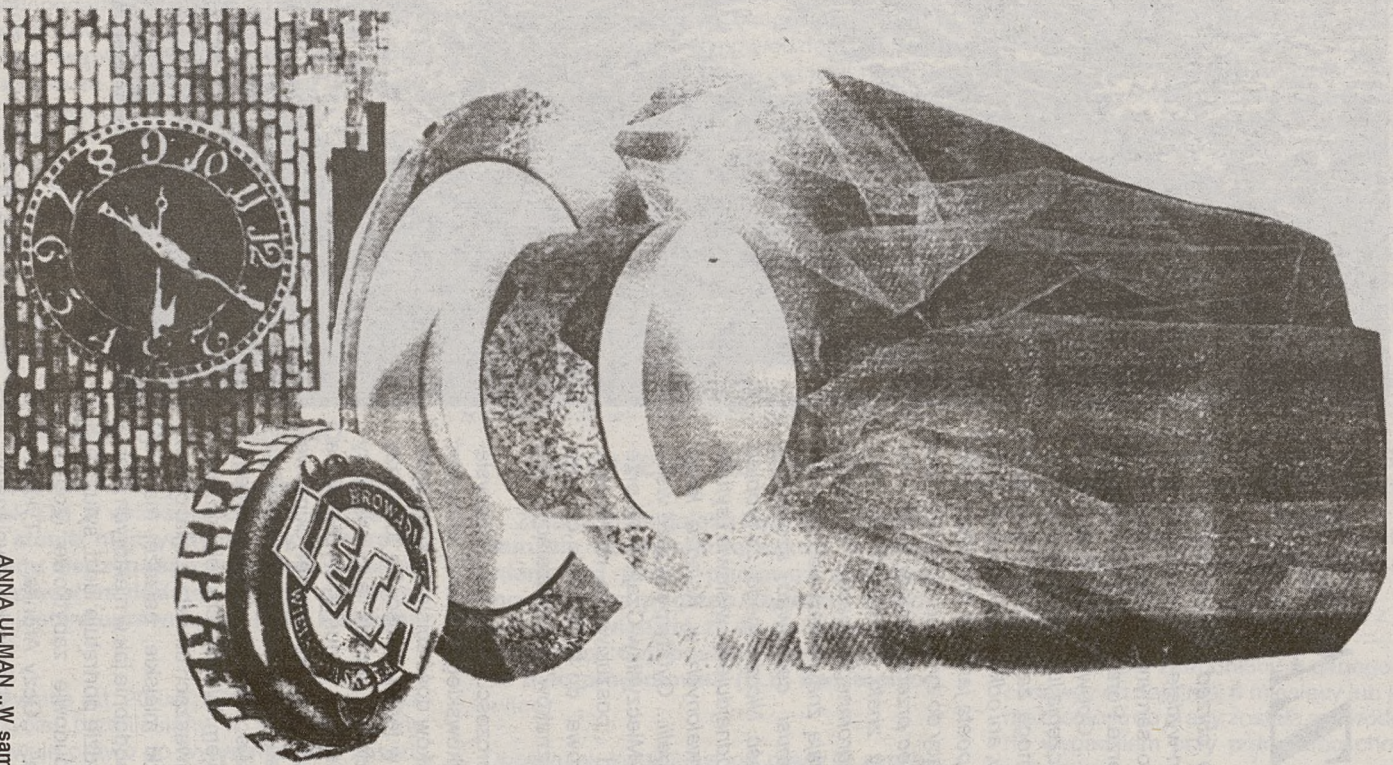
\*\*\*

niebo plynie zakolani rzeki  
gwiazdy biegań w trzcinny  
srebrny sierp przywołuje  
je do spokoju  
marszczy brwi grzbiełami fal  
by za meandrami błękitu i czerni  
stać się ciszą

płynie w oczekiwany brząsk

tylko zagubiony liść

wpada w wir końca i początku



ANNA ULMAN „W samotności!”

Kazimierz Słomiński

## AFORYZMY

Afonysta dodaje soli attycką, do spartańskiej  
lakoniczności.

Łatwiej byłoby o raj na ziemi, gdyby wąż  
nie musiał kusić poprzez kieszeń.

A może by tak Order Uśmiechu na Włdok Podwiązki?

Czy poeta może zaoszczędzić? Chyba, że na metaforze.

Opinię kształtuje się po to, żeby dobrze opinata kształty.

Egoista? On tylko próbuje być szczęśliwy inaczej.

Wierzę w boćiany, bo jeśli wyginą, mogą przestać rodzić się dzieci.

Leonarda Szubzda

\*\*\*

ty idziesz górą,  
ociosany ze złudzeń  
świętek  
a ja dolina,  
z głową w chmurach  
próbuję zawrócić rzekę  
odlegli  
o wyciągnięcie ramion  
o milczenie  
z niczyjej winy  
przyzywamy na pomoc  
życie

Irena Słomińska

\*\*\*

i w nowe tysiąclecie weszłam  
tak szczęśliwie  
z ulotną komedią,  
z telewizora  
z  
muzyką taneczną, czym jest muzyka  
i z manuskryptem weszłam zaledwie  
zaczęłam  
i z filozofią życia  
w powiśniętach  
i z winem

szukałam piękna i dostałam  
łatwe piękno  
co z tego, że łatwe  
moje potrzeby  
już nie są wygórowane  
bo wiem co się liczy

blawatka w zbożu  
i miłość w kałecie  
ta jeszcze całkiem nieporadna miłość  
wykluwająca pisklą

i żebyś szczęśliwie zasypiał w mych  
ramionach

i snut swoje myśli  
o ograniczoności myślenia  
i życia

i nigdy nie był ograniczony w myśleniu  
do śmierci  
przygotowuję się niezbyt skrupulatnie  
wierzę w światło  
i wszechogarniającą dobroć Boga  
reszta jest milczeniem

1.01.2001

Józefa Drozdowska

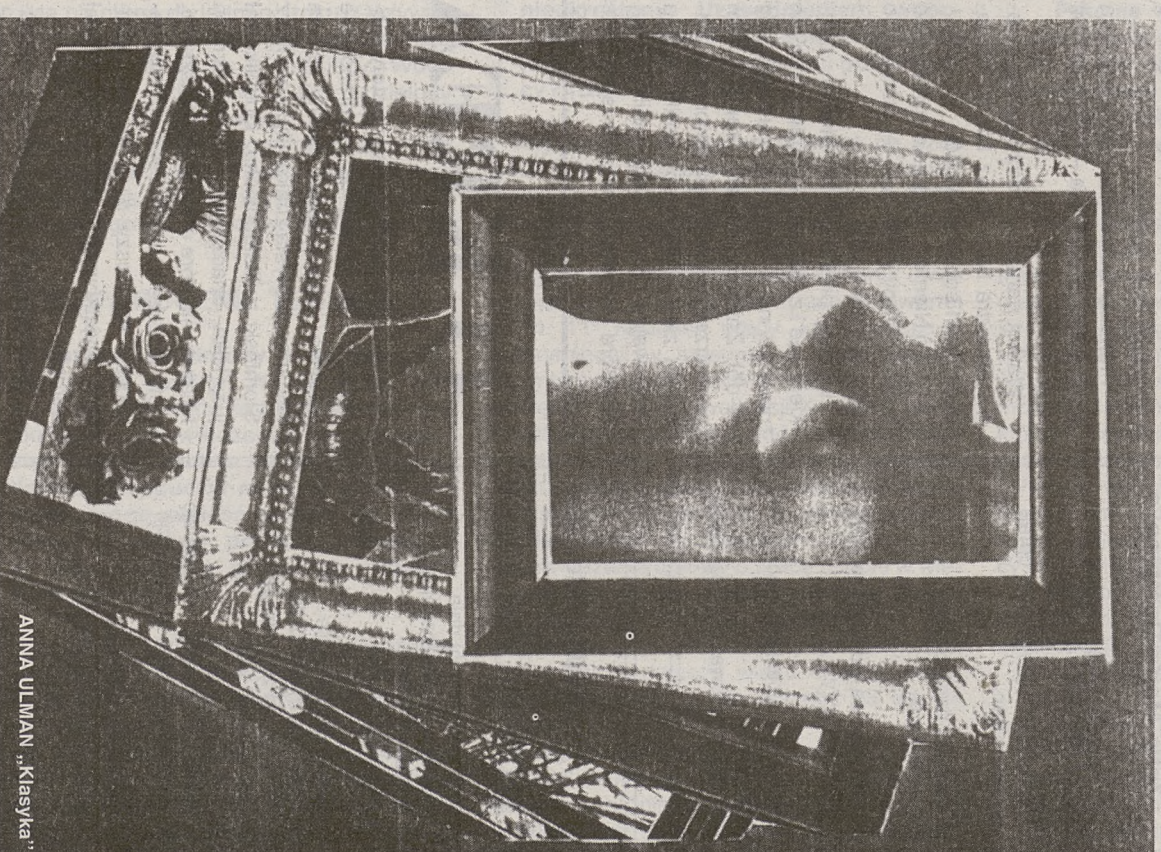
## RELACJA

O godzinie czwartej po południu  
stałam na balkonie w chwili gdy księżyc  
zacznił słońce i przybrało ono na moment  
jego kształt. Mój pies nie zawył, płaki  
nie odfrunęły do gniazd, nikt — jak mi  
wiadomo — w tym czasie nie oszalał.  
Dwoje młodych ludzi przytulonych do sie-  
bie  
naprzeciwko mego balkonu z ulicy pat-  
rzyło  
w przyćmione szkło. Po czym obłąwszy  
się poszli  
do kawiarni — w tym dniu było ciepło —  
na lody a może na lampkę wina. Jak  
mniemam  
szczęśliwi. Stałam w obliczu słońca, które  
dało się po trosze zaciąć nie tracąc nic  
ze swojej wielkości. Kochałam tych mło-  
dych  
i mego psa i to, że wiał już jeszcze patrzył  
na krążące nad moim domem płaki.

Edward Lipiński

\*\*\*

tam gdzie słońce  
ma blaśk miłości  
a promienie czułość piesz-  
czot  
pragnienia dojrzewają, spę-  
nieniem  
a ziemia odkrywa zادةpta-  
ne ślady stóp  
rodziny dom zakwita  
pioropuszem dymu  
czas zawraca bleg  
nawadniająca pustynię dni  
cieplem wspomnień  
strzechy rodzą, boćianie  
gniazda  
budzące świt domostwom  
klekotem  
życie ma sens przyszłości  
a wszystkie drogi stojąc ot-  
worem  
prowadzą do gwiazd  
tam leży kraina ciągłych po-  
wrotów  
do korzeni drzew pulsują-  
cych  
tętnem życia naszych przo-  
dków



ANNA ULMAN „Klasyka”

# Literacki

# GŁOS NAUCZYCIELSKI

redagowany przy współdziałaniu Nauczycielskich Klubów Literackich

## Regina Kantarska-Koper

\*\*\*

Szara godzina. Mgła na pamięci czasu.  
Odległe błyskawice rozświetlają wspomnienia. Z łąk wynurza się zapomniany cień dziewczynki pełnej zachwyłów.  
I strach o wielkich oczach.  
Pobielany dom w jabłoniowym sadzie.  
Zaczarowany ogród marzeń oplątaný gąszczem minionych lat.  
Martwa studnia z topielcem wiadra.  
Przeżarty rdzą łańcuch zdarzeń.  
Dzika ścieżka wiedzie w obcy świat.

## Eugeniusz Szulborski

\*\*\*

Wabi cię szczęścia uśmiech na obliczu  
I tego szczęścia kruszynki odliczasz.  
Gromadzisz jak piasek do woreczka złoty —  
Czymże dla wieczności dzisiejsza krwawica?

\*\*\*

Zrozum, sobie jesteście stworzeni,  
Jak dwoje rąk, dwie pary korzeni,  
Dwa ptaki w konarach kwilące,  
Jak cień. Rozdwojenie cieni.

## Antoni Hukałowicz

### PRZY KROŚNIE

pochylona nad krosnem  
sprawdzasz nitki osnowy  
i wątku  
jednego dnia tkasz kratkę  
innego gwiazdki  
na wzornicy rozpisana  
gama nut

tu zerwana nitka osnowy  
tam zgrubienia wątku  
zmęczona cierpliwie  
obchodzisz maszynę  
lata mijają

tkanina  
wyduża się do gwiazd  
do Piotrowych bram  
daleko

## Anna Ulman

### POŻÓLKŁE FOTOGRAFIE

Cofnęły się wskazówki zegara  
do pejzażu wyblakłych kamieni-  
czek

Niedzielne słońce wszystkich pór  
roku  
wyprowadza rodzinne tajemnice  
na Planty i na Lipową

W fotografii uśmiechu  
powojenne dziedzictwo miasta

to serce pokolenia  
w zadumie sepii

kwiecień 2001



MARIA AULICH „Między drzewami”

zamieszczane są wiersze, proza, przekłady, recenzje nie tylko autorów z Podlasia, ale i wywodzących się z innych nauczycielskich ośrodków twórczych w kraju. Regulaminie odbywają się comiesięczne spotkania autorskie i warsztatowe, które mają charakter otwarty. Od 1988 r. co roku organizowany jest ogólnopolski konkurs poetycki „O Buławę Hetmańską”, oraz spotkania literackie połączone z ogłoszeniem wyników konkursu. Ostatnio realizowany jest też kurs na aforyzm i frazskę pod nazwą „Satyrbia” (od słów: satyra białostocka).

Autorzy związani z NKL w Białymstoku, w tym siedem osób zrzeszonych w białostockim oddziale Związku Literatów Polskich, mają znaczący i różnorodny dorobek literacki. Niektórzy z nich zajmują się też amatorską twórczością plastyczną i fotograficzną.

**KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI**

## TO MY

Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku powstał w 1969 r. przy miejscowym Zarządzie Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jego pierwszym prezesem był zmarły w 1989 r. Anatol Batura z Augustowa. W swej obecnej postaci, po kilku latach milczenia spowodowanego stanem wojennym, klub został reaktywowany w kwietniu 1987 r., a jego pracami przez szereg lat kierował Eugeniusz Szulborski. Aktualnie funkcję prezesa NKL pełni Irena Grabowiecka. Od 1988 r. wydawany jest kwartalnik „Najprościej”, powielany technika świątkopoli. Pierwszym redaktorem był Eugeniusz Szulborski. Jego następcą jest Kazimierz Słomiński. Na łamach pisma

Literacki Głos Nauczycielski: redaguje Społeczna Rada Programowa Nauczycielskich Klubów Literackich: Maria Aulich, Jerzy Fryckowski, Irena Grabowiecka, Marian Janusz Kawatko, Wiesław Malicki, Grzegorz Słobodnik.

## Z PODLASIA RODEM

Tym razem numer LGN odajemy we władanie autorów skupionych w Nauczycielskim Klubie Literackim w Białymstoku. Klub wydaje własne pismo, kwartalnik „Najprościej”, i na jego łamach zawsze chętnie gości nauczycieli-literatów z całego kraju. Dziś przyszła pora na wzajemność. Prezentujemy więc utwory, których nie łączy wspólny krąg tematyczny, a miejsce powstania, Podlasie. Białostocki Klub skupia bowiem twórców z całego regionu. Z Sokółki pochodzi **Leonarda Szubzda**, członkini Związku Literatów Polskich. W Augustowie mieszkają **Józefa Drozdowska** i **Janina Osewska**, laureatki wielu konkursów poetyckich. **Edward Lipiński**, nauczyciel z Hajnówki, prowadzi klub literacki w Bibliotece Miejskiej. No i białostoczanie — **Kazimierz Słomiński** i **Eugeniusz Szulborski**, laureaci IV i V edycji konkursu o Nagrodę Literacką „Głosu Nauczycielskiego”, redaktorzy (aktualny i były) „Najprościej”, **Mieczysław Czajkowski**, także członek ZLP, **Irena Grabowiecka**, prezeska klubu czy **Anna Ulman**, poprzednio sprawująca tę funkcję. Tradycyjnie podlasianie zaprosili gościa — tym razem **Edwarda Franciszka Cimka** z Izbicy, nauczyciela-poetę, który występuje w roli recenzenta.

Mamy nadzieję, że prezentowane dziś wizytówki podlasianych twórców zachęcą Czytelników do sięgania po ich książki.

ANNA ULMAN „Przez szkło Judasza”

MEA

# ZATRZYMIWANIE

Czterdzieści pięć lat pracy literackiej, siedemdziesiąt pięć lat życia Mieczysława Czajkowskiego, to doskonałe okazje do podsumowania jego bogatego dorobku twórczego. To okazja do popularyzacji twórczości podlaskiego poety nie tylko wśród miłośników poezji, bo czytelników Mieczysław Czajkowski zawsze miał, ale też mecenasów kultury, ludzi przychylnych pisarstwu.

Mówi się zwykle, że każdą twórczość poznaje się najlepiej przez przyrządną zyciorysu. Mieczysław Czajkowski mógłby obdzielić nim kilku przynajmniej poezkujących dzisiaj literatów. Urodzony w rodzinie przedwojennego policianta wcześniej doświadczył sieroctwa, stał pobyt w sierocińcach m.in. u księży Salezjanów w Supraślu. Pobyt w Supraślu zaowocował później piękną książką „Smak makucha” (MIIND, Białystok 1992). Długie lata zamieszkiwania w jednej z białostockich dzielnic, Bojarach, dały Czajkowskiemu, obdarzonemu czułym zmysłem obserwacji, motywowy piękny felietonów publikowanych w radu jako „Gawędy Karpa Mościuchy” i w „Kurierze Porannym”

pod nazwą „Korespondencja własna z Bojar”. Felietony w okrojonym wyborze weszły do książki „Odrzuń tyś ptasie uliczki”, wydanej w 1996 r. przez Oficynę Wydawniczą STON 2 w Kielcach z okazji czterdziestolecia twórczości i siedemdziesiątych urodzin poety.

Nie zamierzam pisać o prozie Jubilata, bo trzeba byłoby sięgnąć do „Życia Białostockiego”, gdzie debutował w 1956 r., do reportaży w „Nowym Nurcie”, „WTK”, „Za i przeciw”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Gazecie Białostockiej”... Faktycznym debiutem książkowym M. Czajkowskiego była książka poetycka „W słonecznym chichocie”, wydana w 1988 r. przez ZNP (za którym skrywa się Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku) w serii „Drobiazgi”, w miniaturowym nakładzie 45 egzemplarzy. Od 1988 r. Mieczysław Czajkowski zaczął wydawać książki średnio co dwa lata. „Legendy supraskie” (1989 ZNP i Kuratorium OIW w Białymstoku), „Pejzaż liryczny” (1990), „Białostockie ścieżki” (1992), „Jerzolimskie ślady” (1993), „To wszystko pamiętać” (1994), „Katyński popielec” i wersja rosyjska „Jerzolim-

skich śladów” (1996). W 1999 r. ukazało się tłumaczenie „Jerzolimskich śladów” na język litewski.

Jan Lechożuk w słowie wstępnym do „Pejzażu lirycznego” napisał, że (...) *poezja Mieczysława Czajkowskiego jest... poszukiwaniem nieustannym słowa największego, ażeby nazwać To, co jest w twórcy i To, co jest w wierszu największe... Stanisław Stanik w „Słowie Powszechnym” z 30 grudnia 1991 r. stwierdził: ... Świat poetycki Mieczysława Czajkowskiego jest silnie zmetaforyzowany... Javi się w wierszach urok ziemi podlaskiej... przeżyłcie zewnętrzne i wewnętrzne. Charakterystyczne jest to, że co zewnętrzne przenika do wnętrza w oknach świata: drobny piasku, kropli deszczu, wiatru, wody, promieni słonecznych. Owe okrucy w operacji wyobraźniowej ulegają zmetaforyzowaniu, wchodzą w związek z pojęciami ogólnymi tworząc nową jakość. O zbiorze „Katyński popielec” Waldemar Smaszcz napisał: ... Ta formuła przenosi prawdę o Katyńiu w krąg przeżyć związanych z chrześcijaństwem. Wobec zbrodni przerażającej ludzką wy-*

przybywało. Ustawiono się po obu stronach ulicy. Tak jeszcze w tamtym roku witano garnizon wracający z letniego poligonu na Pietraszach. Teraz czekano w milczeniu. Z okolicznych ogródków zerwano wszystkie jesienne kwiaty.

Sanitarka jechała wolno. Zatrzymano ją. Na zwęglone ciata bohaterkich lotników rzucano kwiaty. Milczenie. Przerazone oczy matek i dzieci, bezradna nienawiść mężczyzn, bezgłośny płacz kobiet. Pierwsze ofiary. Pierwsza śmierć.

Sanitarka odjeżdża w stronę miasta. Nad magazynami kłęby dymu. Tłum rusza w tamtą stronę. Tyle lat. Wyrósł las. Na miejscu dawnych pawilonów letniego garnizonu wojskowego założono Ośrodek Komunalny. Został granitowy kamień i mały czytelny napis na żeliwnej płycie informujący, że 3 września 1939 roku zginęli tu w nierównej walce z Niemcami lotnicy polscy: kapitan Seweryn Łażniwski i podporucznik Eugeniusz Chojnacki.

Ludzie przystają, zapalają lampki pamięci. Moja pamięć plonie tamtą rozpaczą siedemnaścieletniej harcerki, która patrzyła na pierwszą śmierć obrońców miasta. Chyłę posiwiałą głowę, a myśl iliczą, wszystkie okrucieństwa tej wojny.

Na tym ośrodku całe kwatery polskich i radzieckich żołnierzy, a ile tych cmentarzy w miastach, krajach, w świecie? Wojskowe cmentarze, bliźni okrutnych wojen — myślę i zapalam świeczkę.

HELENA OSTASZEWSKA

# I KREATURACH

del można było rozwinąć transparent”. „Rodzi się nowe — z mownicy odchodzi już wody”. „Głos ludu odzywa się wtedy, gdy lud nie ma nic do gadania”. Toć owe maksymy szydzą i ostrzegają zarazem.

Autor nie oszczędza też czasów tzw. transformacji ustrojowej. Bystrym spojrzeniem dostępuje zakłamanie dokuczliwości i „przekręty” władarzy. Prześmiwając je, otwiera rodakom oczy na panoszące się zło. „Przez całe wieki pieniędzy nie śmierzdział, a dzisiaj trzeba

go już prac”. „Miał być podział pracy, ale pracy nie ma, a jest podział tępów”.

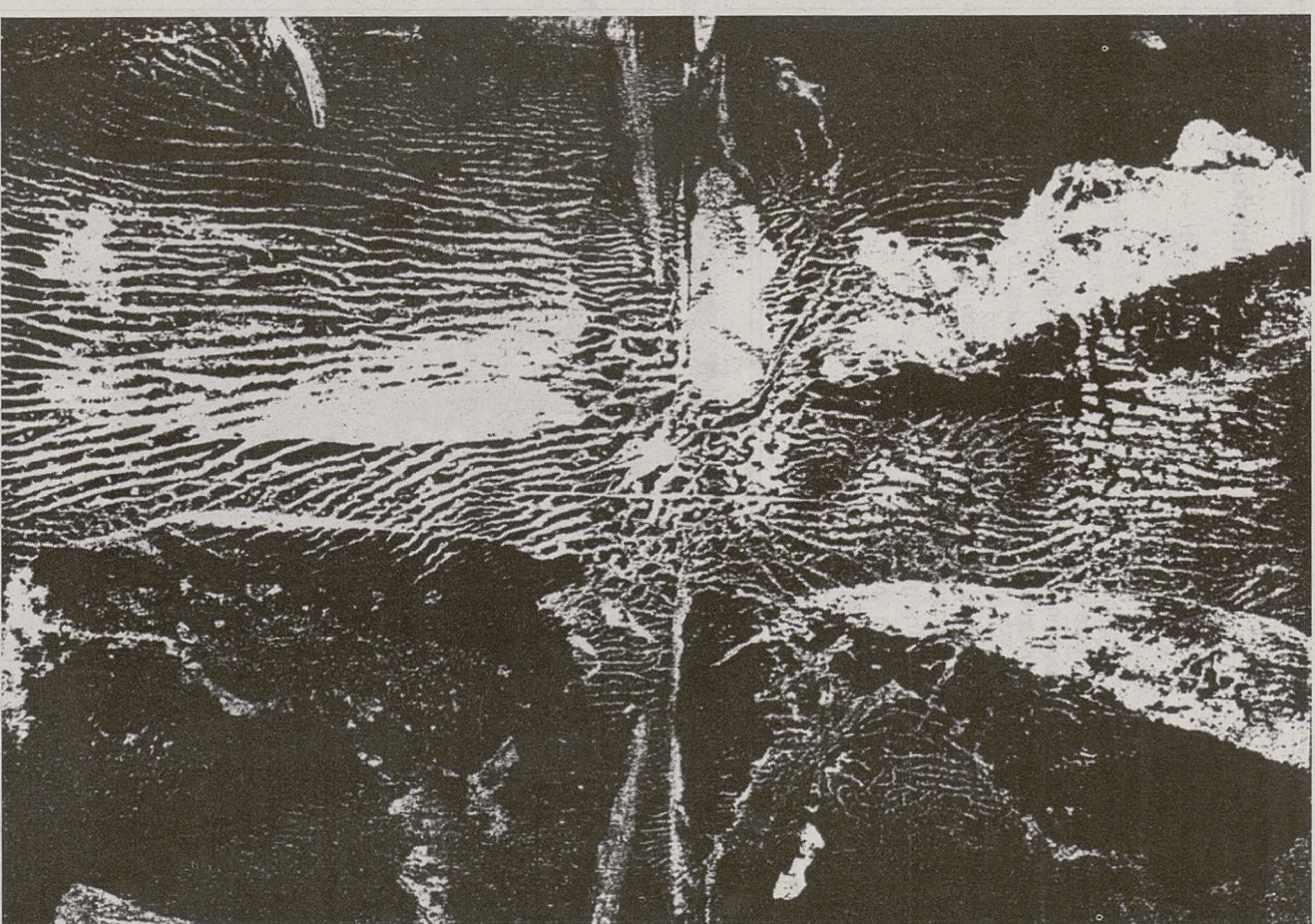
„Unizonego sługę zastąpił wywyższony sługus”. „Idą zmiany klimatyczne. Zamiast pogody ducha przychodzi pogoda dla bogaczy”. „Miej oczy i uszy otwarte, a gęba ci się już sama rozdziawi”. „Wybory potrzebne są po to, żeby był naród wybrany”.

Jakaż w tych aforyzmach dyskretna, subtelna aluzyjność. Ilez w nich dworowania sobie z ludzką głupoty i niefrasobliwości, z naszego współczesne-

go gorszącego obyczaju. „U okna na świat dalej straszny napis: Nie wychylać się”. „Piłany dla zachowania równowagi tąpnie się za butelkę”. „Każdy chciałby być kimś, byle tylko nie sobą”. „Umniemy już czytać między wierszami, czas nauczyć się czytać wiersze”. „Lubię sztukę. Powiesiłbym sobie nad łóżkiem jakiś ładny widoczek na przyszłość”.

Aforyzmy Kazimierza Słomińskiego nie nużą, bo są byskotliwe, zacepne, a zarazem pełne literackiego wdzięku. A to świadczy o talencie twórcy. Natomiast zamyslenia nad rzeczywistością zdarzeń, zjawisk i zachowań — o jego mądrości.

**EDWARD FRANCISZEK CIMEK**  
Kazimierz Słomiński. Będziemy szubiel euro-  
piec. Aforyzmy (1997-2000). Książnica Podlaska  
im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2000.



LEONARDA SZUBZDA



JANINA OSEWSKA „Dąb w Studzienicznej”



## Z WOKANDY SĄDU NAJWYŻSZEGO

**Pracownik, który postąpił wyjątkowo nielojalnie wobec swojego pracodawcy, nie może liczyć, że obejmie go swoim działaniem jedna z podstawowych klauzul generalnych naszego prawodawstwa — zasada współzycia społecznego.**

Zdarza się i tak, że pracodawca starający się postępować „po ludzku”, a więc patrzeć przez palce na ewidentne przewinienia pracownika, nie może liczyć na jego wdzięczność. Bo jeśli szef zamiast np. rozstać się ze złym pracownikiem w trybie natychmiastowym, proponuje łagodniejszą formę: za porozumieniem stron czy za wypowiedzeniem, podwładny powinien to docenić.

Różnie jednak z tym bywa. Niekiedy stara się on nawet wykorzystać tę „słabość” szefa i usiłuje obarczyć go winą, na przykład oskarżając o niedopełnianie jakichś obowiązków. Wówczas strony zamieniają się rolami i po-

dlatego, że sekretarka zobowiązała się w okresie trzech miesięcy pokryć niedobór w szkolnej kasie zapomogowo-pożyczkowej. Oświadczyła też, że po wyczerpaniu zasiłku chorobowego przejdzie na rentę inwalidzką.

Jak twierdził dyrektor, nie chcąc szkodzić Sylwii M. cofnął decyzję o dyscyplinarnym zwolnieniu. Na jego postanowieniu zaważyła także bardzo trudna sytuacja rodzinna sekretarki.

Po zakończeniu zwolnienia, ku zaskoczeniu dyrektora, Sylwia M. powróciła jednak do pracy. Dyrektor natychmiast więc wręczył jej

nie było w pełni uzasadnione i wyraźnie wskazywało jego przyczyny. Ponadto zauważył, że gdyby nawet, według sekretarki, owe przyczyny nie były wystarczająco określone, to faktyczny powód był jej doskonale znany.

Niewątpliwie, co też sąd ustalił, dyrektor szkoły uchybił obowiązkowi konsultowania zamiaru wypowiedzenia umowy ze związkami zawodowymi, przekazując pismo jednemu z członków, a nie właściwemu organowi. Sąd uznał jednak, że to uznanie uchybienia, które dałoby sekretarce możliwość żądania w sądzie orzeczenia o bezskuteczności wypowiedzenia umowy, pozostawałoby w sprzeczności z zasadami współzycia społecznego. Dlaczego? Ten wątek rozwinął Sąd Okręgowy i Sąd Najwyższy. Rozważania te są ze wszech miar godne uwagi, albowiem dotychczas, w przypadku takich sytuacji, zasady współzycia społecznego pozostawiano na marginesie. Zwłaszcza wówczas, jeżeli mogły one bronić pracodawcę.

Sąd Najwyższy także uznał, że dyrektor niewłaściwie konsultował zamiar wypowiedzenia ze związkami zawodowymi. Jednakże stwierdził, że niezależnie od tego uwzględnienie roszczenia powódki byłoby sprzeczne z zasadami współzycia społecznego (art. 8 Kodeksu pracy). I przypomniał, że sekretarka nie tylko nie wypełniła swych obowiązków

## DOBRY UCZYNEK UKARANY

zwanym nie jest pracownik, ale np. dyrektor szkoły. I tak się zdarzyło w przypadku szefa Zespołu Szkół Samorządowych w M.G. w Wielkopolskiem.

Sylwia M. była zatrudniona jako sekretarka w Zespole od 1982 r. Od marca do sierpnia 1998 r. przebywała na zwolnieniu lekarskim i wtedy ujawniono, że nie przekazywała pism przychodzących do szkoły i adresowanych do konkretnych osób. Między innymi na biurku dyrektora nie pojawiło się pismo komornika, dotyczące zajęcia wynagrodzenia za pracę (właśnie) Sylwii M. Sekretarka notorycznie zapominała także dostarczać rachunki wystawiane szkole za różne druki etc. Dyrektor, nauczyciele i pozostali pracownicy Zespołu byli tym faktem ogromnie zbulwersowani i zaniepokojeni. Sprawa już na pierwszy rzut oka kwalifikowała się do natychmiastowego zwolnienia w trybie art. 52 Kodeksu pracy (patrz niżej). Niewątpliwie zachowanie sekretarki oznaczało ciężkie naruszenie przez pracownika jego podstawowych obowiązków. W takiej sytuacji pracodawca może rozwiązać umowę bez wypowiedzenia.

Sekretarka pełniła też funkcję sekretarza w kasie zapomogowo-pożyczkowej, gdzie zajmowała się rozliczaniem środków. Nawet pobieżna kontrola wykazała, że w kasie występują znaczne braki. W tej sytuacji dyrektor był już niejako zmuszony rozwiązać z sekretarką umowę bez wypowiedzenia, a uczynił to w kwietniu. Mógł to zrobić w trakcie zwolnienia lekarskiego, gdyż zgodnie z art. 41 Kodeksu pracy (patrz niżej) nie upłynął jeszcze okres uprawniający go do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, czyli w ciągu miesiąca od uzyskania informacji o uchybieniach pracownika.

Później jednak odstąpił od tej przykryj dla pracownika decyzji, prawdopodobnie także

wypowiedzenie umowy o pracę z trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

Dyrektor był pewien, że to rozwiązanie umowy, znacznie korzystniejsze od poprzedniego (w trybie natychmiastowym), pracownica przyjmie z pokorą. Był więc zdziwiony, że sekretarka po zapoznaniu się z treścią pisma nie chciała potwierdzić jego odbioru. Zażyczyła sobie doręczenia go drogą pocztową. Co też dyrektor uczynił.

Zgodnie z art. 30 § 4 Kodeksu pracy pracodawca musi **wskazać przyczynę** uzasadniającą wypowiedzenie. W przypadku Sylwii M. były to: „dotychczasowy sposób wypełniania obowiązków pracowniczych oraz utratę zaufania pracodawcy do pracownika”. Tak jak nakazuje art. 38 Kodeksu pracy dyrektor o zamiarze wypowiedzenia umowy zawiadomił na piśmie 5 sierpnia 1998 r. przedstawiciela koła NSZZ Solidarność, działającego przy szkole, który to związek nie nadał pismu dalszego biegu. Dla dyrektora oznaczało to brak stanowiska, czyli uznanie, że związek nie zgłosił zastrzeżenia.

Uznał więc sprawę za zakończoną. Dlatego był bardzo zdziwiony, kiedy dowiedział się, że sekretarka wystąpiła do sądu o przywrócenie do pracy, wskazując w pozwie, że konsultacja ze związkiem zawodowym zamiaru wypowiedzenia umowy o pracę była niewłaściwa, gdyż pismo przekazano członkowi związku zamiast właściwemu organowi. Drugi zarzut dotyczył braku wskazania konkretnej przyczyny wypowiedzenia. Sylwia M. twierdziła, że zarzuty zostały sformułowane bardzo ogólnikowo i trudno się zorientować, co konkretnie legło u podstaw decyzji wypowiedzenia umowy.

Sąd Rejonowy w Rawiczu oddalił powództwo Sylwii M., uznał bowiem, że wypowiedze-

niem było w pełni uzasadnione i wyraźnie wskazywało jego przyczyny. Ponadto zauważył, że gdyby nawet, według sekretarki, owe przyczyny nie były wystarczająco określone, to faktyczny powód był jej doskonale znany.

Orzekając w tej sprawie, Sąd Najwyższy wydał wyrok z dnia 24 marca 2000 r. I PKN 544/99:

**Za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego (art. 8 Kp) należy uznać żądanie przywrócenia do pracy ze względu na niedopełnienie przez pracodawcę obowiązku konsultacji zamiaru wypowiedzenia umowy o pracę (art. 38 Kp), jeżeli pracownik w sposób istotny naruszył obowiązki pracownicze i zachował się wobec pracodawcy wyjątkowo nielojalnie.**

### Z Kodeksu pracy

#### Działania sprzeczne z prawem

**Art. 8.** Nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współzycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.

#### Rozwiązanie umowy

**Art. 30 § 4.** W oświadczeniu pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony lub o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia powinna być **wskazana przyczyna** uzasadniająca wypowiedzenie lub rozwiązanie umowy.

#### Zawiadomienie organizacji związkowej

**Art. 38 § 1.** O zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony, pracodawca zawiadamia na piśmie **reprezentującą pracownika zakładową organizację związkową**, podając przyczynę uzasadniającą rozwiązanie umowy (patrz art. 52 § 3).

#### Usprawiedliwiona nieobecność

**Art. 41.** Pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu pracownika, a także w czasie innej usprawied-

liwionej nieobecności pracownika w pracy, jeżeli **nie upłynął jeszcze okres uprawniający do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.**

#### Rozwiązanie z winy pracownika

**Art. 52 § 1.** Pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika w razie:

- 1) ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych,
- 2) popełnienia przez pracownika w czasie trwania umowy o pracę przestępstwa, które uniemożliwia dalsze zatrudnianie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem,
- 3) zawińionej przez pracownika utraty uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku.

**§ 2.** Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika nie może nastąpić po upływie 1 miesiąca od uzyskania przez pracodawcę wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy.

**§ 3.** Pracodawca podejmuje decyzję w sprawie rozwiązania umowy po zasięgnięciu opinii reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej, którą zawiadamia o przyczynie uzasadniającej rozwiązanie umowy. W razie zastrzeżeń co do zasadności rozwiązania umowy, zakładowa organizacja związkowa wyraża swoją opinię niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni.

## Podatki 2001

### Wydatki na rehabilitację

Od 1 stycznia 2001 r. ulga ta jest regulowana w ustawie o podatku dochodowym (poprzednio w rozporządzeniu ministra finansów o wykonywaniu niektórych przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych). Warunkiem skorzystania z tej ulgi jest decyzja przyznająca rentę z tytułu całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy albo rentę szkoleniową, lub orzeczenie o zakwalifikowaniu do jednego z trzech stopni niepełnosprawności. W przypadku dzieci do 16 roku życia musi to być orzeczenie o rodzaju i stopniu niesprawności.

Z odliczeń mogą skorzystać osoby niepełnosprawne oraz podatnicy, na utrzymaniu których pozostają osoby niepełnosprawne, pod warunkiem, że zaliczają się do grona członków najbliższej rodziny. Dotyczy to więc współmałżonka, dzieci własnych i przysposobionych, dzieci obcych przyjętych na wychowanie, pasierbów, rodziców, rodziców współmałżonka, rodzeństwa, ojczyma, macochy, zięciów i synowych. Należy też pamiętać, że roczny dochód osoby niepełnosprawnej nie może przekraczać w tym roku kalendarzowym 8400 zł.

Wśród wydatków na cele rehabilitacyjne można wyróżnić te, które podlegają odliczeniu **od podstawy opodatkowania w pełnej wysokości oraz te, których odliczenie jest limitowane.**

**Do wydatków nielimitowanych, a więc podlegających odliczeniu bez względu na ich wysokość, zalicza się wydatki na:**

- adaptację i wyposażenie mieszkań oraz budynków mieszkalnych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności;
- (przystosowanie pojazdów mechanicznych do potrzeb wynikających z niepełnosprawności);
- zakup i naprawę indywidualnego sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności;
- zakup wydawnictw i materiałów (pomocy) szkoleniowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności;
- odpłatność za pobyt na turnusie rehabilitacyjno-usprawniającym;
- odpłatność za pobyt na leczeniu sanatoryjnym, za pobyt w placówkach leczniczo-sanatoryjnych, rehabilitacyjno-szkoleniowych, leczniczo-opiekuńczych i szkolno-wychowawczych oraz odpłatność za zabiegi rehabilitacyjno-usprawniające;
- opiekę pielęgniarską w domu nad osobą niepełnosprawną w okresie przewlekłej choroby uniemożliwiającej poruszanie się oraz usługi opiekuńcze świadczone dla osób niepełnosprawnych zaliczonych do I grupy inwalidztwa;
- opłacenie tłumacza języka migowego;
- kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz dzieci osób niepełnosprawnych;
- odpłatny konieczny przewóz karetką transportu sanitarnego na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne osoby niepełnosprawnej (w przypadku osób niepełnosprawnych zaliczonych do I lub II grupy inwalidztwa oraz dzieci niepełnosprawnych do lat 16 — również innymi środkami transportu);
- odpłatne przejazdy środkami transportu publicznego związane z pobytem na: turnusie rehabilitacyjno-usprawniającym, leczeniu sanatoryjnym w placówkach leczniczo-opiekuńczych oraz szkolno-wychowawczych, koloniach i obozach dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz dzieci osób niepełnosprawnych.

**Do wydatków limitowanych, które nie mogą przekroczyć 2100 zł (w tym roku podatkowym), zalicza się między innymi:**

- opłacanie przewodników osób niewidomych I lub II grupy inwalidztwa oraz osób z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczonych do I grupy inwalidztwa;
  - utrzymanie przez osoby niewidome I lub II grupy inwalidztwa psa-przewodnika;
  - używanie samochodu osobowego, stanowiącego własność osoby niepełnosprawnej zaliczonej do I lub II grupy inwalidztwa lub podatnika mającego na utrzymaniu osobę niepełnosprawną zaliczoną do I lub II grupy inwalidztwa albo dzieci niepełnosprawne do lat 16, dla potrzeb związanych z koniecznym przewozem na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne.
- Odliczeniu podlegają także wydatki poniesione na zakup leków.**
- Aby skorzystać z tej ulgi należy uzyskać od lekarza potwierdzenie, że osoba niepełnosprawna powinna stale lub czasowo stosować określone leki. W rozliczeniu ulgi na zakup leków mogą skorzystać tylko te osoby, które wydały miesięcznie ponad 140 zł. Od podstawy opodatkowania odlicza się bowiem kwotę **stanowiącą nadwyżkę pomiędzy faktycznie poniesionymi wydatkami w danym miesiącu a kwotą 140 zł.**

## STAN NIECZYNNY

W związku ze zmniejszoną liczbą oddziałów w naszej szkole nauczycielka — nie godząc się przejść na emeryturę — została przeniesiona na jej wniosek w stan nieczynny od 1 września 2001 r. do 28 lutego 2002 r. 1 września nauczycielka przedłożyła zaświadczenie lekarskie, z którego wynika, że do 30 czerwca 2002 r. będzie przebywała na urlopie dla poratowania zdrowia. Jednocześnie złożyła podanie o przesunięcie stanu nieczynnego na okres od 1 września 2002 r. do 28 lutego 2003 r. Jak należy potraktować tę prośbę nauczycielki? (M.W. Włocławek)

1 września 2001 r. nauczycielka ta przebywała już w stanie nieczynnym i tego samego dnia przedstawiła dyrektorowi szkoły orzeczenie o urlopie dla poratowania zdrowia. Tak więc dyrektor może udzielić tego urlopu jedynie do końca trwania stanu nieczynnego, a więc do 28 lutego 2002 r. Z tym dniem stosunek pracy nauczyciela wygaśnie z mocy prawa, zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela. Oznacza to, iż urlop dla poratowania zdrowia nie przesuwając terminu stanu nieczynnego. Należy również pamiętać, że od 1 września 2002 r. nie zaistniałyby przesłanki uzasadniające zastosowanie art. 20 ust. 1 pkt 2 ustawy Karta Nauczyciela.

Przepis ten mówi, że w razie częściowej likwidacji szkoły albo zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć, dyrektor szkoły rozwiązuje z nim stosunek pracy za trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia na koniec roku szkolnego lub na wniosek nauczyciela przenosi go w stan nieczynny. Tak więc dyrektor szkoły w dniu wygaśnięcia stosunku pracy powinien wydać nauczycielce świadectwo pracy i wypłacić ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy za rok 2002.

## URLOP ZDROWOTNY

Jestem nauczycielką. Chciałabym się dowiedzieć, ile czasu musi upłynąć od zakończenia rocznego urlopu dla poratowania zdrowia, aby skorzystać z niego ponownie. Lekarz chce mi wypisać wniosek, zaś dyrektor szkoły twierdzi, że muszę czekać kolejne pięć lat od zakończenia pierwszego urlopu. (G.B. Stalowa Wola)

Przepisy Karty Nauczyciela nie określają, ile powinna wynosić przerwa pomiędzy pierwszym a kolejnym urlopem dla poratowania zdrowia. Należy jednak zaznaczyć, że przerwa taka powinna być. Wynika to z zapisu art. 73 ust. 1 Karty Nauczyciela, zgodnie z którym nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony po pracodawaniu co najmniej 5 lat w szkole, dyrektor udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia na okres do jednego roku. Oczywiście nie dotyczy to sytuacji, gdy lekarz orzeka np. o urlopie na okres 3 miesięcy. Wówczas następny urlop może być udzielony bezpośrednio po pierwszym. Chodzi o to, aby łączny okres tego urlopu nie przekroczył roku kalendarzowego. Występujący w tym przepisie okres pięcioletniej pracy odnosi się do pierwszego urlopu zdrowotnego (art. 73 ust. 2).

## PRZYWRÓCENIE TERMINU

Jestem zatrudniony w szkole jako pracownik obsługi. We wrześniu wymówiono mi pracę za trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. Nie zgadzam się z uzasadnieniem tej decyzji. Pracodawca nie pomyślał mnie, w jakim terminie mogę wnieść pozew do sądu pracy. Proszę o podanie informacji w jakim terminie wnoszę się pozew? (L.H. Bytom)

Pracodawcy wręczając wypowiedzenie umowy o pracę lub rozwiązując taką umowę bez wypowiedzenia są zobowiązani do poinformowania pracowników o terminach wniesienia odwołania do sądu pracy. Jak wynika z art. 264 Kp, wnosi się je w ciągu 7 dni od dnia doręczenia wypowiedzenia. Natomiast żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnosi się do sądu w ciągu 14 dni od dnia

doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia lub od dnia wygaśnięcia umowy o pracę.

Jeżeli pracownik chce zwrócić się do sądu pracy z żądaniem nawiązania umowy o pracę, to czyni to w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie przyjęcia do pracy.

Jeżeli pracownik tego nie uczynił, sąd pracy na wniosek pracownika może przywrócić ten termin. Wniosek taki wnosi się do sądu pracy w terminie 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. We wniosku pracownik uprawdopodobnić musi okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu.

Postępowanie w sprawach o roszczenia pracownika ze stosunku pracy jest wolne od opłat sądowych.

Wydatki związane z czynnościami podejmowanymi w toku postępowania ponosi tymczasowo Skarb Państwa. Natomiast w orzeczeniu kończącym postępowanie sąd pracy rozstrzyga o tych wydatkach, stosując odpowiednio przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, z tym że obciążenie pracownika tymi wydatkami może nastąpić w wypadkach szczególnie uzasadnionych.

## DODATEK WIEJSKI W OKRESIE STANU NIECZYNNEGO

Jestem nauczycielką zatrudnioną na wsi. Od 1 września 2001 r. pozostaję w stanie nieczynnym. Czy w okresie stanu nieczynnego pracodawca będzie wypłacał mi dodatek wiejski, do którego jestem uprawniona? (T.W. Książenice)

W świetle art. 20 ust. 6 Karty Nauczyciela, nauczyciel przeniesiony w stan nieczynny zachowuje prawo do wynagrodzenia zasadniczego oraz innych świadczeń pracowniczych do czasu rozwiązania stosunku pracy. Takim świadczeniem pracowniczym jest również dodatek wiejski, który otrzymują nauczyciele zatrudnieni na terenie wiejskim oraz w mieście liczącym do 5000 mieszkańców. Wysokość tego dodatku wynosi 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Organ prowadzący może podwyższyć dodatek nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim, na którym występuje deficyt kadr.

W okresie stanu nieczynnego pracodawca będzie więc wypłacał Pani wynagrodzenie zasadnicze i dodatek wiejski. W przypadku jakiegokolwiek rozbieżności występujących między pracodawcą a pracownikiem w tej sprawie, jednoznacznego rozstrzygnięcia może dokonać tylko sąd pracy.

## WIEK EMERYTALNY A WYPOWIEDZENIE UMOWY O PRACĘ

Jestem w szkole woźną. Niedługo ukończę 55 lat. Mój staż pracy wynosi 34 lata. Pracodawca poinformował mnie, że po osiągnięciu wieku emerytalnego rozwiąże ze mną za wypowiedzeniem umowę o pracę zawartą na czas nieokreślony. Uzasadnieniem wypowiedzenia ma być wiek emerytalny. Czy jest to zgodne z przepisami prawa pracy? (G.K. Szczytno)

Wypowiedzenie umowy o pracę na czas nieokreślony musi być uzasadnione. Przepisy prawa pracy nie uznają osiągnięcia wieku emerytalnego za samodzielną przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę. Podanie tego jako jedynej przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę jest naruszeniem zasady zawartej w art. 11<sup>3</sup> Kodeksu pracy, która zakazuje dyskryminacji w stosunkach pracy między innymi ze względu na wiek. Należy również pamiętać, że po nowelizacji Kodeksu pracy został skreślony przepis, który wyłączał obowiązek konsultacji z związkowej przy wypowiedzeniu umowy o pracę pracownikowi w wieku emerytalnym. Oznacza to, że istnieje obowiązek konsultacji ze związkami zawodowymi wypowiedzenia umowy o pracę osobie w wieku emerytalnym, co również potwierdza zasadę równouprawnienia pracowników bez względu na wiek. Należy przy tym pamiętać, że powyższe dotyczy wieku emerytalnego, który wynosi 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

Przejdzie na emeryturę przez Panią z chwilą ukończenia 55 roku (przy odpowiednim okresie zatrudnienia) jest przywilejem, a nie obowiązkiem. A to oznacza, że jeżeli skończenie 60 lat nie może być jedyną przyczyną

## PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. (0-22) 827-66-30

wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę, to tym bardziej ukończenie 55 lat. Pracodawca może wypowiedzieć umowę o pracę każdemu pracownikowi jeśli nie korzysta on ze szczególnej ochrony stosunku pracy czyli jeśli ukończył on — w przypadku kobiet — 58 rok życia). Jak wynika jednak z przyjętej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego, uzasadnioną przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę może być chęć zastąpienia starszego, niewydajnego pracownika młodszym, bardziej wydajnym i o wyższych kwalifikacjach.

Tak więc ukończenie przez Panią 55 lat nie może stanowić jedynej przyczyny uzasadniającej wypowiedzenie umowy o pracę, nie zapewnia jednak Pani szczególnej ochrony.

## ZWOLNIENIE OD PRACY

Zmarła moja daleka kuzynka. Zwróciłam się do dyrektora szkoły o zwolnienie od pracy, ponieważ chciałam pojechać na pogrzeb. Dyrektor odmówił mi. Powiedział, że mogę wziąć urlop bezpłatny. Czy postępowanie dyrektora było prawidłowe? (D.L. Świętochłowice)

Obowiązek zwolnienia od pracy w szczególnych okolicznościach wynika z rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień (Dz.U. nr 60, poz. 281).

Jak wynika z § 15 pkt 2 rozporządzenia, pracodawca jest zobowiązany zwolnić od pracy na 1 dzień pracownika w razie ślubu jego dziecka albo zgonu i pogrzebu siostry, brata, teściowej, teścia, babki, dziadka, a także innej osoby pozostającej na utrzymaniu pracownika lub pod jego bezpośrednią opieką.

Nie ma więc przeszkód prawnych, aby jednodniowe zwolnienie okolicznościowe było udzielone pracownikowi w związku z pogrzebem osoby, która pozostawała na utrzymaniu pracownika albo nad którą pracownik sprawował opiekę, choćby nawet nie była z nim w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa. Jeżeli kuzynka Pani pozostawała na Jej utrzymaniu albo nad nią sprawowała Pani opiekę, pracodawca był obowiązany udzielić jednodniowego tzw. zwolnienia okolicznościowego.

## ROZWIĄZANIE UMOWY BEZ WYPOWIEDZENIA

Pracuję w szkole podstawowej. Od 1 września pełnię obowiązki dyrektora. W jakich przypadkach można rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z pracownikami nie będącymi nauczycielami? (W.A. Kalisz)

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia pracodawca może dokonać na podstawie art. 52 i 53 Kodeksu pracy. W tym trybie oznacza to rozwiązanie bezwzględne (natchmiałowe), przy którym nie obowiązują okres i termin. W tym trybie może być rozwiązana umowa każdego rodzaju (także wszystkie umowy terminowe), jak też tryb ten może być zastosowany wobec pracowników, którzy korzystają ze szczególnej ochrony, np. podczas urlopu czy zwolnienia lekarskiego.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że rozwiązaniem w tym trybie można się posłużyć tylko w przypadkach określonych w Kodeksie pracy — z winy pracownika i bez jego winy.

Z winy pracownika pracodawca może rozwiązać umowę o pracę w razie:

- ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych,
- popełnienia przez pracownika w czasie trwania umowy o pracę przestępstwa, które uniemożliwia dalsze zatrudnianie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem,

- zwinionej przez pracownika utraty uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku.

Pamiętać należy, że rozwiązując umowę o pracę bez wypowiedzenia w razie ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych — przesłanką tą zachodzi wówczas, gdy działanie lub zaniechanie pracownika cechuje wina umyślna lub rażąca niedbalstwo. W celu wyeliminowania mogących powstać wątpliwości, co należy rozumieć pod pojęciem ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, wskazane byłoby zamieszczenie w regulaminie pracy katalogu tych naruszeń.

Artykuł 53 Kodeksu pracy określa, jakie nie zwinione przez pracownika okoliczności mogą stanowić przesłankę rozwiązania z nim umowy o pracę w trybie niezwłocznym. Są to:

- niezdolność pracownika do pracy wskutek choroby, która trwa:
  - dłużej niż 3 miesiące — gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 6 miesięcy,
  - dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku — gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy co najmniej 6 miesięcy lub jeżeli niezdolność do pracy została spowodowana wypadkiem przy pracy albo chorobą zawodową,

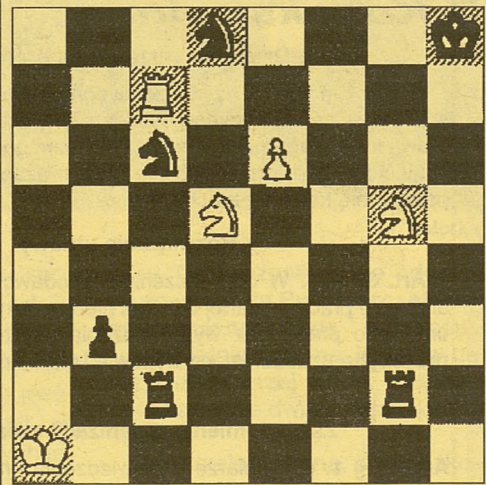
- usprawiedliwiona nieobecność pracownika w pracy z innych przyczyn niż wymienione wyżej, trwającej dłużej niż jeden miesiąc.

Artykuł 53 Kodeksu pracy przyznaje pracownikom zwolnionym w trybie niezwłocznym bez ich winy prawo do ponownego nawiązania stosunku pracy. Jest to tzw. podmiotowe prawo do zatrudnienia. Po stronie pracownika musi być spełniony warunek ustania przyczyny nieobecności oraz niezwłocznego zgłoszenia powrotu do pracy po ustaniu tej przyczyny, co powinno nastąpić w okresie 6 miesięcy od rozwiązania stosunku pracy. Należy jednak pamiętać, że prawo do ponownego zatrudnienia ma charakter względny, co oznacza, że pracodawca zatrudnia pracownika, jeżeli rozporządza wolnym miejscem pracy, do którego pracownik ma odpowiednie kwalifikacje. W przypadku odmowy zatrudnienia przez pracodawcę pracownikowi przysługuje roszczenie sądowe o nawiązanie stosunku pracy. Pracownik musi wówczas wykazać, że pracodawca ma możliwość jego zatrudnienia.

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 40



## BIAŁE ZACZYNAJĄ I WYGRYWAJĄ

Białe: Ka1, Wc7, Sd5, Sg5, e6  
Czarne: Kh8, Wc2, Wg2, Sc6, Sd8, b3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

ny w Dziale jedenastym — układy zbiorowe pracy. Z tym dniem ponadzakładowe organizacje związkowe, które były reprezentatywne w świetle dotychczasowych przepisów, tracą swoją reprezentatywność.

Z uwagi na to, że nie wszyscy pracodawcy utworzyli czy przystąpili do organizacji pracodawców, które od 1 stycznia br. są stroną układu zbiorowego, ustawodawca ustalił, że do dnia 31 grudnia 2003 r. ponadzakładowy układ zbiorowy pracy ze strony pracodawców zawiera:

1) właściwy minister lub centralny organ administracji rządowej — w imieniu pracodawców zatrud-

nających pracowników państwowych jednostek sfery budżetowej niezrzeszonych w organizacji pracodawców,

2) odpowiednio wójt (burmistrz, prezydent miasta), starosta, marszałek województwa oraz przewodniczący zarządu związku międzygminnego lub powiatowego — w imieniu pracodawców zatrudniających pracowników samorządowych jednostek sfery budżetowej niezrzeszonych w organizacji pracodawców.

Ponadzakładowy układ zbiorowy pracy, zawarty przed 1 stycznia 2001 r. przez wyżej wymienione organy będzie obowiązywać do dnia 31 grudnia 2005 r.

## NIE TEN STAŻ

To już nie są pojedyncze przypadki. W ostatni „Wtorek czytelnicy” otrzymaliśmy wiele telefonów z pytaniami co zrobić, kiedy organ nadający stopień awansu, czyli kuratorium, nie uznaje odbytego, skróconego do 9 miesięcy stażu (w określonych sytuacjach). I niestety, z formalnego punktu widzenia ma rację...

Skąd wzięły się te problemy? Nauczyciele mianowani ubiegający się o awans na nauczyciela dyplomowanego, mogli występować z wnioskiem o postępowanie kwalifikacyjne po odbyciu skróconego stażu, jeżeli spełniali warunki wymienione w art. 7 ust. 2 przepisów przejściowych. A więc mieli np.: ukończone studia podyplomowe, kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów etc. Niektórzy z nauczycieli ten cenzus uzyskali już po wejściu w życie ustawy zmieniającej Kartę, czyli po 6 kwietnia 2000 r. W tej sytuacji niektórzy dyrektorzy zwracali uwagę zainteresowanym, że nie mają prawa do skróconego stażu. Inni zaś twierdzili, że mają. Notabene, przepis nie jest na tyle czytelny, aby można było stanowczo odpowiedzieć się za jednym czy drugim stanowiskiem. Tym bardziej że samo ministerstwo edukacji zmieniło wykładnię tego przepisu co najmniej dwukrotnie.

Dyrektorzy byli więc zdezorientowani, ale cenę płacą nauczyciele. Teraz bowiem, kiedy po odbytych stażu uzyskali akceptację komisji kwalifikacyjnej, MEN przyjął znów interpretację, że tylko ci nauczyciele mieli prawo do skrócenia stażu, którzy przed wejściem w życie ustawy zmieniającej Kartę ukończyli studia podyplomowe itd. Kuratorzy nadający w drodze decyzji administracyjnej stopień awansu zawodowego przywiązali się ostatnio do tej niekorzystnej wykładni dla nauczycieli. Dochodzi więc do absurdalnej sytuacji. Nauczyciele, którzy w dobrej wierze przez 9 miesięcy bardzo intensywnie pracowali na awans, spełniając wszystkie wymagania, w tym gromadząc obfitą dokumentację, zostają na lodzie. Co gorsza, nikt w tej sprawie (MEN, kuratorium) na razie nie chce zając stanowiska. Urzędnicy indagowani przeze mnie roz-

dokończenie z poprzedniego numeru

zakładowego nie są mniej korzystne od postanowień układu ponadzakładowego.

Zakładowy układ podlega wpisowi do rejestru prowadzonego przez właściwego okręgowego inspektora pracy, a ponadzakładowy układ przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

Jeżeli wniosek o rejestrację układu nie spełnia wymogów określonych w §2 i 3 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej, nie podlega on rozpatrzeniu i jest zwracany z pismem uzasadniającym odmowę jego rozpatrzenia. W sytuacji, gdy organ uprawniony do rejestracji układu zakwestionuje postanowienia układu jako niezgodne z prawem, przepisy Kodeksu pracy określają następujący tryb postępowania:

— organ za zgodą stron układu może wpisać układ do rejestru bez tych postanowień albo wezwać strony układu do dokonania odpowiednich zmian w terminie 14 dni,

— w przypadku niewyrażenia zgody przez strony na wpisanie układu do rejestru bez postanowień niezgodnych z prawem albo gdy strony w wyżej wymienionym terminie nie wprowadzą odpowiednich zmian, organ rejestrujący odmawia jego rejestracji.

Strony mogą w takim przypadku wystąpić do sądu z odwołaniem. Zgodnie z przepisami art. 241<sup>11</sup> §5 Kp, mogą to uczynić w ciągu 30 dni od zawiadomienia ich o odmowie rejestracji.

Odwołanie stron rozpatruje:

— Sąd Okręgowy — Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie w przypadku odmowy rejestracji ponadzakładowego układu,

— Sąd Rejonowy — Sąd Pracy właściwy dla siedziby pracodawcy w przypadku odmowy rejestracji zakładowego układu.

### Układy ponadzakładowe

Do ponadzakładowych układów zbiorowych pracy mają zastosowanie przepisy Działu jedenastego Kodeksu pracy z wyjątkiem Rozdziału III (art. 241<sup>22</sup> — 241<sup>30</sup> Kp).

Do zawarcia ponadzakładowego układu zbiorowego uprawnieni są:

\* ze strony pracownikó — właściwy statutowo organ ponadzakładowej organizacji związkowej (statut jednoznacznie określa, jaki to będzie organ związku),

\* ze strony pracodawców, właściwy statutowo organ organizacji pracodawców — w imieniu zrzeszonych w tej organizacji pracodawców.

Z inicjatywą zawarcia układu ponadzakładowego może wystąpić również każda z organizacji związkowych przysługujących w danej branży uczestniczyć w organizacji związkowej reprezentującej pracowników, dla których ma być zawarty układ. Ponadzakładowy

układ zbiorowy, w zależności od tego, czy uprawnionymi do jego zawarcia jest jedna, czy więcej ponadzakładowych organizacji związkowych, będzie negocjowany i zawierany w odrębnym trybie. Jeżeli uprawniona do zawarcia takiego układu jest tylko jedna ponadzakładowa organizacja związkowa, może ona przystąpić do rokowań nad jego zawarciem bez jakichkolwiek warunków wstępnych, w oparciu o procedurę uzgodnioną z drugą stroną. Przepisy nie wprowadzają w tym zakresie żadnych regulacji, pozostawiając stronom całkowitą swobodę ustalania procedury rokowań. Jeżeli natomiast do zawarcia ponadzakładowego układu zbiorowego uprawnionych będzie więcej niż jedna organizacja związkowa, przystąpienie do rokowań musi poprzedzić dokonanie przez te organizacje określonych ustaleń. Ustalenia takie są koniecznym warunkiem wstępnym przystąpienia do rokowań, a ich brak uniemożliwia podjęcie rokowań. Organizacje związkowe obowiązane są mianowicie ustalić, czy rokowania w ich imieniu będzie prowadziła wspólna ich reprezentacja i w tym przypadku określić skład tej reprezentacji i wspólne stanowisko. Na uzgodnienia te ponadzakładowe organizacje związkowe mają określony czas, nie krótszy niż 30 dni od dnia zgłoszenia inicjatywy zawarcia układu ponadzakładowego. Ustalenie wspólnej reprezentacji lub wspólnego działania może niekiedy napotkać trudności i do ustaleń takich we wskazanym czasie nie dojdzie. W tej sytuacji mogą mieć miejsca dwa rozwiązania. Jeżeli z inicjatywą zawarcia układu ponadzakładowego wystąpiła ponadzakładowa organizacja związkowa, która nie została uznana za reprezentatywną lub podmiot reprezentujący pracodawców, brak wyżej wskazanych ustaleń spowoduje wygaśnięcie tej inicjatywy, a do podjęcia rokowań o zawarcie układu nie dojdzie. Jeżeli natomiast z inicjatywą taką wystąpi reprezentatywna ponadzakładowa organizacja związkowa lub organizacja ta podtrzyma (poprzez) inicjatywę niereprezentatywnej organizacji związkowej albo inicjatywę pracodawców, wówczas rokowania będą prowadzone. Wynika to z art. 241<sup>16</sup> §3 Kp, w świetle którego warunkiem prowadzenia rokowań jest uczestniczenie w nich co najmniej jednej reprezentatywnej ponadzakładowej organizacji związkowej. By związki mogły jednak przystąpić do rokowań, muszą ustalić, czy rokowania te będzie prowadziła ich wspólna reprezentacja, czy też działające wspólnie poszczególne organizacje związkowe. Jeżeli nie doszłoby do takich ustaleń, to nie dojdzie również do rozpoczęcia rokowań. Ogólna zasada, że w rokowaniach nad zawarciem ponadzakładowego układu zbiorowego pracy powinny uczestniczyć wszystkie działające w danej branży ponadzakładowe organizacje związkowe, odnosi się nie tylko do fazy przystąpienia do rokowań, lecz obejmuje także cały okres

ich trwania. Z tych też względów przepisy o układach zbiorowych przewidują, że jeżeli przed zawarciem układu zbiorowego zostanie utworzona ponadzakładowa organizacja związkowa, to ma ona prawo przystąpić do trwających już rokowań. Art. 241<sup>17</sup> Kp wprowadził pojęcie reprezentatywnej ponadzakładowej organizacji związkowej, odróżniając takie organizacje związkowe od organizacji nie posiadających tej cechy. Jest to rozróżnienie wprowadzone po raz pierwszy do przepisów o zdolności układowej związków zawodowych w naszym prawie pracy. Podział na reprezentatywne i niereprezentatywne ponadzakładowe organizacje związkowe ma istotne znaczenie prawne i wpływa na pozycję tych organizacji w ruchu związkowym. Reprezentatywnym organizacjom związkowym przyznano bowiem pełną zdolność układową do zawierania ponadzakładowych układów zbiorowych wówczas, gdy niereprezentatywnym organizacjom związkowym jedynie ograniczoną zdolność układową. Oznacza to, że reprezentatywne organizacje związkowe zawsze mogą być stroną zawieranego ponadzakładowego układu zbiorowego. Układ ponadzakładowy zawierają wszystkie organizacje związkowe, które prowadzą rokowania nad tym układem bądź co najmniej wszystkie reprezentatywne organizacje uczestniczące w rokowaniach. W myśl art. 241<sup>17</sup> Kp reprezentatywną organizacją związkową jest ponadzakładowa organizacja związkowa, która zrzesza:

— co najmniej 500 000 pracowników lub  
— co najmniej 10% ogółu pracowników objętych zakresem działania statutu, nie mniej niż 10000 pracowników lub

— największą liczbę pracowników, dla których ma być zawarty określony układ ponadzakładowy.

Wspólną cechą wszystkich kryteriów jest uzależnienie przyznania reprezentatywności od liczby zrzeszonych w danej organizacji związkowej pracowników, przez których należy rozumieć wszystkie osoby pozostające w stosunku pracy bez względu na to czy w danym czasie wykonują pracę, czy też są np. na urlopie macierzyńskim, wychowawczym lub bezpłatnym. Chodzi więc o liczbę zrzeszonych osób czynnych zawodowo, a nie wszystkich członków związku. Przy ustaleniu liczby zrzeszonych w danym związku dla potrzeb uznania jego reprezentatywności należy wyłączyć zrzeszonych w nim emerytów i rencistów oraz bezrobotnych.

Natomiast przez zrzeszonych pracowników należy rozumieć wszystkich pracowników pozostających w ewidencji związkowej.

Aby uzyskać stwierdzenie reprezentatywności, ponadzakładowy związek zawodowy musi złożyć w tej sprawie wniosek w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Wniosek taki powinien być odpowiednio udokumentowany, umożliwiając sądowi stwierdzenie, że zostały spełnione warunki umożliwiające orzeczenie o reprezentatywności związku, jak i określenie zakresu tej reprezentatywności. Orzeczenie sądu powinno zapaść w ciągu 30 dni od dnia zgłoszenia udokumentowanego wniosku. Przepisy art. 241<sup>18</sup> Kp stwarzają Ministrowi Pracy i Polityki Społecznej możliwość rozszerzenia obowiązywania postanowień określonego ponadzakładowego układu zbiorowego pracy na pracowników zatrudnionych w zakładach pracy nie objętych żadnym układem zbiorowym a prowadzących taką samą lub zbliżoną działalność gospodarczą po zasięgnięciu opinii pracodawcy lub organizacji pracodawców oraz zakładowej organizacji związkowej, a także Komisji ds. Układów Zbiorowych Pracy. Powoduje to, że postanowienia tego układu stają się częścią składową treści zawartego oraz zawieranego w czasie ich obowiązywania stosunku pracy pracowników tych zakładów. Rozszerzenie takie może obejmować wszystkie lub tylko część postanowień normatywnych układu ponadzakładowego. Organizacja pracodawców i ponadzakładowe(a) organizacje(a) związkowe(a) nie stają się stronami tego układu, lecz jedynie jego uczestnikami i nie mają wpływu na jego byt. Nie będąc jego stronami, nie mogą więc wchodzić w określone postanowieniami obligacyjnymi prawa i obowiązki stron układu. Podmioty, które zawarły ponadzakładowy układ zbiorowy pracy, mogą w czasie jego trwania ulec różnym przekształceniom organizacyjnym. Mogą one podzielić się, połączyć lub może nastąpić ich rozwiązanie. Jeżeli następuje połączenie lub podział którejkolwiek ze stron, która zawarła układ, np. połączenie dwóch związków w jedną organizację związkową lub dwóch organizacji pracodawców w jedną albo ich podział na dwie lub więcej organizacji, ich prawa i obowiązki jako strony układu zbiorowego przechodzą na podmioty powstałe w wyniku tego połączenia lub podziału. Podmioty te stają się stroną układu, który bez zmian obowiązuje w dalszym ciągu. Inna natomiast sytuacja wystąpi w razie rozwiązania organizacji pracodawców lub wszystkich organizacji związkowych będących stroną układu. Zabraknie wówczas jednej ze stron, która go zawarła, co uniemożliwi jego zmianę lub rozwiązanie. Będzie więc on nadal obowiązywał i kształtował treść stosunku pracy pracowników zakładów pracy objętych układem. Chcąc uwolnić się od jego obowiązywania w swoim zakładzie, poszczególne pracodawcy mogą odstąpić od stosowania układu w całości lub części, po upływie okresu co najmniej równego okresowi wypowiedzenia układu, składając na piśmie pozostałej stronie tego układu stosowne oświadczenie. Połączenie się dwóch lub więcej zakładów pracy w jeden jest jedną z form przejęcia tych

zakładów pracy przez jednego pracodawcę, w rozumieniu przepisów art. 23<sup>1</sup> Kp. Zgodnie więc z art. 241<sup>18</sup> Kp do pracowników łączonych zakładów pracy w nowym, powstałym z tego połączenia zakładzie pracy, stosuje się przez okres jednego roku postanowienia ponadzakładowego układu zbiorowego pracy, którym objęci byli przed połączeniem zakładów. Treść stosunku pracy tych pracowników nie ulega więc zmianie w nowym zakładzie pracy.

Dotychczasowy zakład pracy może być również podzielony na odrębne jednostki organizacyjne przejęte przez różnych właścicieli. W wyniku tych przekształceń powstają nowi pracodawcy, którzy nie byli członkami organizacji pracodawców, która zawarła ponadzakładowy układ zbiorowy. W takich sytuacjach postanowienia ponadzakładowego układu zbiorowego, którym objęty był podzielony zakład pracy, wiążą nowych pracodawców.

### Zakładowy układ zbiorowy pracy

Do zakładowych układów zbiorowych pracy mają zastosowanie przepisy Działu jedenastego z wyjątkiem Rozdziału II (art. 241<sup>14</sup> — 241<sup>20</sup> Kp).

Układ zakładowy zawiera pracodawca i zakładowa organizacja związkowa. Z inicjatywą zawarcia układu może wystąpić zarówno pracodawca, jak i samodzielnie każda z działających w zakładzie pracy zakładowych organizacji związkowych. Podmiot występujący z taką inicjatywą zobowiązany jest powiadomić o niej wszystkie działające w zakładzie pracy organizacje związkowe. Jest to warunek, od którego uzależnione jest przystąpienie do rokowań. Tryb prowadzenia rokowań nad zawarciem zakładowych układów zbiorowych jest podobny jak przy zawieraniu ponadzakładowych układów zbiorowych, źródłowo nicowanych w zależności od tego, czy w danym zakładzie pracy działa tylko jedna czy więcej organizacji związkowych. W zakładach pracy, w których działa jedna organizacja związkowa, ustawodawca pozostawia stronom swobodę w ustaleniu trybu i procedury prowadzenia rokowań. W przypadku, gdy u danego pracodawcy działa więcej organizacji związkowych, ustawodawca określił tryb prowadzenia rokowań.

Rokowania te prowadzi ich wspólna reprezentacja lub działające wspólnie poszczególne organizacje związkowe. Podmiot występujący z inicjatywą zawarcia układu wyznacza termin nie krótszy jednak niż 30 dni od dnia zgłoszenia inicjatywy na przystąpienie do rokowań działających w zakładzie organizacji związkowych. W przypadku, gdy nie wszystkie organizacje związkowe przystąpią do ich prowadzenia, uprawnione są te organizacje związkowe, które przystąpiły do rokowań. Po zmianie przepisów Kodeksu pracy w zakresie układów zbiorowych, warunkiem

prowadzenia rokowań jest uczestniczenie w nich co najmniej jednej reprezentatywnej zakładowej organizacji związkowej, którą jest:

- 1) organizacją będącą jednostką organizacyjną albo organizacją członkowską ponadzakładowej organizacji związkowej uznanej za reprezentatywną, pod warunkiem, że zrzesza ona co najmniej 7% pracowników zatrudnionych u pracodawcy, lub
- 2) zrzeszająca co najmniej 10% pracowników zatrudnionych u pracodawcy.

W zakładzie pracy może zdarzyć się sytuacja, że żadna z działających u danego pracodawcy organizacji związkowych nie spełni wyżej wymienionych warunków. Wówczas za reprezentatywną zakładową organizację związkową uznaje się tę organizację, która zrzesza największą liczbę pracowników.

Przy ustaleniu liczby pracowników zrzeszonych w zakładowej organizacji związkowej, w celu ustalenia jej reprezentatywności, uwzględnia się wyłącznie pracowników należących do tej organizacji przez okres co najmniej 6 miesięcy przed przystąpieniem do rokowań w sprawie zawarcia układu zakładowego. W razie gdy pracownik należy do kilku zakładowych organizacji związkowych, uwzględniony może być tylko jako członek jednej wskazanej przez niego organizacji związkowej.

Jeżeli przed zawarciem układu zostanie utworzona zakładowa organizacja związkowa, ma ona prawo przystąpić do rokowań.

Układ zakładowy zawierają wszystkie organizacje związkowe, które prowadziły rokowania nad tym układem, bądź przynajmniej wszystkie reprezentatywne organizacje związkowe uczestniczące w rokowaniach.

Jak wynika z zapisu art. 241<sup>27</sup> §1 i 2, strony układu zakładowego, uwzględniając sytuację finansową pracodawcy, mogą zawrzeć porozumienie o zakresie stosowania u danego pracodawcy, w całości lub w części, układu oraz układu ponadzakładowego bądź jednego z nich, na okres nie dłuższy niż 3 lata. W razie gdy u pracodawcy obowiązuje jedynie układ ponadzakładowy, porozumienie o zawieszeniu stosowania tego układu lub niektórych jego postanowień mogą zawrzeć strony uprawnione do zawarcia układu zakładowego. Porozumienie to podlega zgłoszeniu do rejestru odpowiednio układów zakładowych lub układów ponadzakładowych.

Postanowieniami układu zakładowego mogą być objęci pracownicy więcej niż jednego pracodawcy, jeżeli pracodawcy ci wchodzą w skład tej samej osoby prawnej.

### Po zmianie przepisów

1 stycznia 2001 r. weszła w życie kolejna nowelizacja Kodeksu pracy, która wprowadziła znaczne zmia-